

znane berki;
poprzedni nr 521/1157
27.06.2003
3

oprac. X 11 92-1 193

Dotyczy, przekazane s
biblioteki Fundacji opr. B-81

27.06.2003



Wes
Słownik skiej,
38-160 Inowrocław

Inowrocław
Sz. Sz. - AK

Nowicki Alojzy
ps. „Maty”
M-521/1157 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Nowicki Alojzy
T: 9-521/1154 Pom.
Imię i nazwisko Se. Sk. - A.R.

I./1. Relacja k. 5 s. 1-5

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora — ✓

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 14 s. 1-16

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... - opr. B-8 1 k. 120 s. 1-12, 1

IV. Korespondencja

1) z E. Zawackim i Fund. k. 14 s. 1-15

2) z Marianną Wójcicką k. 1 s. 1

3) ze St. Bromiewskim k. 2 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie działy i monografii

1/1. Relacja - Nowicki Alojzy

1. Relacja Alojzego Nowickiego
z. 12.09.1992, napis oryg.

k. 5 5.1-5



RELACJA

Wpłynęła data 14.09.90
L.d. A/92

Alojzy Nowicki ps Władysław
mip Inowrocław - Torun
PK, Star Gw

Alojzego NOWICKIEGO urodzonego 21 czerwca 1921 roku w Gnieźnie.

Ojciec Michał, matka Władysława z d. Orczyk, zamieszkali w Inowrocławiu od 1925 roku. Ojciec sekretarz Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu. Inwalida wojenny z I wojny światowej. Członek Zarządu Związku Inwalidów Wojennych w Inowrocławiu do 1939 roku.

Mój obecny adres: __ 88-100 Inowrocław ul. C. Skłodowskiej 13 m 13 - tel. dom. 72-721.

Do września 1939 r. nie pracowałem. Wybuch wojny zastał mnie, kiedy byłem na urlopie jako Kadet 4 kompanii Korpusu Kadetów Nr2 Marsz. Edwarda Rydza - Smigłego w Rawiczu. /załączone zdjęcie/. Przed wstąpieniem do Korpusu Kadetów uczeń Gimnazjum im. J. Kasprówicza w Inowrocławiu. Barczerz II DH im. Władysława Jagiełły przy tej szkole.

Z uwagi na wiek i naukę nie byłem zmobilizowany do czynnej służby wojskowej. Pod koniec lipca 1939 roku, po zakończonym dorocznym pobycie Korpusu na obozie ćwiczebnym w Tomaszowie Mazowieckim, przyjechałem do Inowrocławia na urlop. W odróżnieniu od kadetów ze starszych komp./Vi VI/ w karcie urlopowej nie miałem adnotacji o zgłoszeniu się po urlopie do Lwowa. W drugiej połowie sierpnia 39 r. na adres domowy nadszedł telegram aby na początek roku szkolnego nie stawiać się w Rawiczu. W tej sytuacji wybuch wojny zastał mnie w Inowrocławiu.

W niedzielę 3 września Inowrocław był bombardowany. Następnego dnia kierownictwo Sądu zdecydowało o ewakuacji. Po odpowiednim przygotowaniu i załadowaniu skrzyń z najbardziej ważnymi aktami na konne furmanki z pobliskiego majątku wyruszyliśmy /rodziny również na wozach/ na prawie 3 tygodniową tzw. „ucieczkę” przez Radziejów. łączyąc, iowicz do Lwowa jako docelowego punktu ewakuacyjnego. Dotarliśmy do przedmieść W-Wy w Puszczy Kampinowskiej. Tam dopadły nas pierwsze oddziały niemieckie. Nakazano powrót do domu. W powrotnej drodze zdeponowane zostały skrzynie z aktami u sołtysa w pewnej wiosce. Pod koniec września wróciliśmy do Inowrocławia. Mieszkanie było jeszcze wolne. Mieszkanie okupacyjne: Hohenzalza /Inowrocław/ Sedan strasse /Dubienki/ nr 13.

W połowie października 39 r. razem z młodzieżą inowrocławskich szkół średnich drugim transportem wywieziony zostałem do Rzeszy na roboty przymusowe. Jako robotnik rolny zatrudniony byłem u gospodarza w ~~XXXXXXXXXXXX~~ ~~XX~~ Sieversdorf'ie między Frankfurtem n/Odrą a Berlinem. Tym samym transportem wyjechał mój brat Henryk /uczeń tut. Gimnazjum/. Drugi brat Eugeniusz wyjechał nieco później innym transportem do fabryki pod Monachium. Ojciec pracował do marca 1944 r. / wmarcu 44 r. zmarł/ w wojskowości jako pracownik umysłowy. / ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ Heeresstandortverwaltung/.

W styczniu 1941 roku wróciłem do domu i rozpocząłem pracę jako robotnik w koszarach przy ul. Dworcowej /b. koszary 59 pp /. Stanowiliśmy ok. 10 osobową grupę Polaków zatrudnianych w koszarach do różnych prac jak: transport węgla i koksu z dworca, transport szafek wojskowych, taboretów, kocy itp. oraz na terenie samych koszar do prac porządkowy lub wymiany wyposażenia na wojskowych salach po odejściu z koszar jednostki uformowanej i przed przyjsciem z frontu nowej do koszar celem kolejnego uzupełnienia. Ta praca była później doskonałym terenem w konspiracyjnych zadaniach. Pod koniec 1941 roku zmieniłem pracę. w biurze techniczno - pomiarowym Administracji Terenami i Budynkami /Grundstuckgesellschaft/ pracowałem do 2 czerwca 1944 r. / data aresztowania /

W połowie 1941 r., kiedy już od kilku miesięcy pracowałem w koszarach, doszło do nawiązania bliższych kontaktów ze znanym mi doskonale b. uczniem Gimnazjum J. Kasprowicza ~~XXXXXXXXXXXX~~ Janem Linkiem i jego kolegą Zbigniewem Matuszkiewiczem. Mój charakter pracy w koszarach odpowiadał prawdopodobnie formie pracy konspiracyjnej organizacji, do której przystąpiłem w połowie 1941 r. /czerwiec-lipiec/ zwerbowany przez J. Linka.

Wg konspiracyjnej wiedzy w tym okresie miała to być młodzieżowa organizacja, której nazwy i konspiracyjnego charakteru pracy nie znałem / nie znano /.

Do niniejszej relacji załączam książeczkę opracowaną przez prof. Lucjana ^{Dombka} ~~Dombka~~ / ILO J. Kasprowicza/ na podstawie materiału w znacznej mierze mego i śp. kol. Tadeusza Nowaka z Poznania.

Wkrótce po zwerbowaniu zostałem przez J. Linka zaprzysiężony w jego mieszkaniu przy ulicy Solankowej. Przysięga miała charakter stosunkowo uroczysty. Pod nieobecność domowników. Stół nakryty białym obrusem a na nim krzyż. Roty przysięgi nie pamiętam. Przyjąłem pseudonim „Mały”. J. Link miał ps. „Rudy”.

Moje zadania konspiracyjne w okresie pracy w koszarach:

- informować o przychodzących i odchodzących z koszar jednostkach wojskowych, formacja, liczebność ~~lxxx~~ nr jednostki
- skąd przybyli i dokąd po uzupełnieniu stanu odjechali, jakimi środkami lokomocji - to było ważne bo w przypadku kolejowego transportu jednostkę przejmowała inna grupa /sekcja/
- terminy przyścia do koszar i ewentualna data wyjścia z koszar

Materiał do sprecyzowania odpowiedniej informacji wg szablonu ~~z~~ j/w uzyskiwałem częściowo sam przez dostęp do żołnierskich sal i penetrowanie szafek i sienników po opuszczeniu ~~z~~ koszar przez jednostkę oraz od starszego wiekiem współpracownika Pelaka żołnierza pruskich regimentów z I wojny światowej, któremu udawała się czsem w luźnych rozmowach z żołnierzami w starszym wieku wydobyć potrzebne informacje.

Pod koniec 1941 lub na początku 1942 roku zmieniłem miejsce pracy. Z inicjatywa sekcyjnego J. Linka / pracował w firmie Lautrich/ rozpocząłem pracę w biurze techniczno-pomiarowym w Administracji Budynkami i terenami w Inowrocławiu / Grundstücksgesellschaft /. Kierownikiem tego działu pomiarowego był b. podofic. zawod. z 59 pp pluton. Zygmunt Rogowski z PZP-Ak aresztowany pod koniec 1943 r. Trójki pomiarowe - prowadzący szkic i dwóch pomiarowych do taśmy po otrzymaniu zlecenia od kier. Rogowskiego /nr parceli i domu/ wychodziły na miasto pod wskazany adres celem dokonania pomiarów i rysunków terenu oraz wszystkich mieszkań tego domu.

W jednej z takich trójek był Wacław Mielcarek podchor. rez. /prowadzący szkic / oraz pomiarowy Stanisław Springer b. podofic. zawod. z 7 batalionu telegraficznego ~~x~~ w Poznaniu. Obaj aresztowani razem z Rogowskim. Jak się później okazało W. Mielcarek był w sztabie PZP-AK /u Dziuby/ odpowiedzialnym za sekcję łączności i nasłuchu a St. Springer był jego z-⁶ca.

3/11/4

Pomiarom podlegały wszystkie nieruchomości /domy, mieszkania i działki/ Polaków i Niemców. Szczególną uwagę zwracało się na mieszkania niemieckie z grupy Niemców na stanowiskach wojskowych i policyjnych. Rezydując szkicowy materiał już w biurze w tuszu na kalce z wykonaniem światłokopii dysponowaliśmy w ten sposób szczegółowym materiałem dostępnym w każdej chwili do wykorzystania.

Po zakończeniu prac pomiarowych i wykonaniu wszystkich planów nastąpiła reorganizacja naszej grupy pomiarowej. Wielu Polaków oddano do dyspozycji Arbeitsamtu. Ja, Wacław Mielcarek, Czesław Kwiatkowski i Kazimierz Piotrowski pozostaliśmy w firmie. Przydzielono nam jeden oddzielny pokój, gdzie wykonywaliśmy różne prace techniczne. Z inicjatywy mojej i Mielcarka postanowiliśmy podczas pracy, bez stałego nadzoru, kontynuować kurs nauczania z zakresu liceum typu mat.-fiz. Matematyka, fizyka i literatura to podstawowe przedmioty naszego programu nauczania, którym kierował i nadzorował Mielcarek absolwent liceum mat.-fiz. J. Kasprowicz. Naukę przerwały masowe aresztowania pod koniec 1943 r. Aresztowano W. Mielcarka, St. Springera i Z. Rogowskiego. W marcu aresztowano grupę kobiet z WSK-PCK.

W miejsce szczegółowego opisu wg schematu relacji w rozdz. V w p.1, 2 i 3 załączam egzemplarz historii Sz. Sz w Inowrocławiu.

Koniec maja 1944 r. wpadka. 31 maja aresztowano J. Szuberta, Władysława Marciniaka, Czesława Głodka i Maksymiliana Łożyńskiego.

Marian Kryszak „Zyrafa” - komendant tajnego Hufca - Roju na miasto i powiat /nominacje przywiózł z Poznania Wlkp Chor. Sz. Sz. Ul „Przemysław” hm Alojzy Kozłowski „Sasanek”/ aresztowany został w połowie 1943 r. w Poznaniu razem z innymi harcerzami Wlkp Chor. /tzw. wpadka poznańska/. Gestapo nie wiązało M. Kryszaka z harcerską młodzieżą Inowrocławia. Pozostałych członków grupy aresztowano w dniach od 1-3 czerwca 44r. Jak się na placu obozu Błonie w Inowrocławiu okazało cała nasza czwórka z pokoju to konspiratorzy. W. Mielcarek z PZP-AK a K. Piotrowski i Czesław Kwiatkowski z Sz. Sz. /wtedy jako organiz. młodzieżowa/.

Sledztwo trwało prawie do września 44r. Przez ten cały czas w obozie

1/1/5

18 ✓ na Błoniu przebywali Antoni Dziuba komendant obwodu PZP-AK Inowrocław w składzie insp. rejon. Włocławek oraz Klemens Kwiatkowski sprowadzeni do obozu, jak wówczas mówiono, w celach konfrontacji z naszą grupą.

19 ✓ W dniu 24 września około godz. 20.00 w Zabikowie stracono Władysławę Marciniak, Czesława Głodka, Maksymiliana Łożyńskiego /wg Kronika Wlkp nr 1 /36/ z 1985 r./ Do obozu koncentracyjnego w Mauthausen skierowano: ok. 10 członków, do Gross-rosen ok. 25 członków, 6 miesięczne wyroki pobytu w obozie Błonie otrzymało 5 członków Sz. Sz. W obozach koncentracyjnych zginęło 10 członków.

Po wyzwoleniu 1945r. Wyzwolenie obozu Mauthausen 5 maja 1945 r. przez wojska amerykańskie. Do kraju wróciłem w sierpniu 45r.

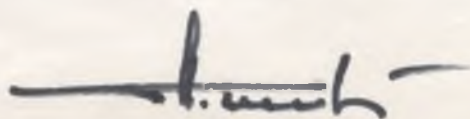
W 1947 ukończyłem Liceum mat.-fiz. w Inowrocławiu a w 1950 Liceum Bud. wodnego i melioracji w Krakowie.

Praca zawodowa. Od kwietnia 1946 r. do października 1977r. pracowałem w zawodzie w Przeds. Robót wodno-Melior., Biurze Projekt. Gospod. Komun. Woj. Zarządzie Wodno-Melior. na stanowisku st. insp. nadzoru, Pracowni proj.-kosztorys. ~~Pracowni~~ PBRol. i w dziale dokumentacji w tym przedsięb. Od listopada 1977 r. na rencie inwal. i emeryturze. Jestem unwał. woj. II grupy.

Pełnie funkcje przewodn. zespołu histor. przy zarządzie ZIW w Inowrocławiu. Przewodniczący Środowiska Szarych Szeregów, Środowiska b. więźniów pol. obozów koncentrac. Przewodnicz. Zespołu Histor. przy komendzie Hufca ZHP w Inowrocławiu. Z prof. Liceum O. w Inowrocławiu opracowujemy historię podziemia walczącego /PZP-AK, PAP, NOW, WSK, Sz. Sz, Ojczyzny i tajnego nauczania.

Stopień harcerski: podharcemistrz. Odznaczenia: Krzyż Oświęcimski, Krzyż Kawalerski, Medal Zwycięstwa i Wolności, Odznaka Honorowa Zasłuż. Działacza ZIW, Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej nadany przez Radę Ochrony Pomników w Warszawie, Złota Odznaka Polskiego Zw. Filatel.

12 IX 92



III/13. Materiały dotyczące okupacji Żelazno
przez Komunistęgo Alojzego:

1. Oświadczenie Józefa Fromholza z
1.06.1975 dot. „Strazy Dobskiej”, NOM-AS,
kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Oświadczenie Mariusza Gnyszala z
24.03.1976 nt. „Szarych Szeregów” w
Gomnowicach, kserokop. oryg. k. 1 s. 3
3. Wykaz członków grupy imowroćwoskiej
działającej w latach 1940 do poł. 1945,
kserokop. oryg. - data wpływu 14.03.1992 k. 3 s. 4-6
4. Plan obozu „Błonie” (pamięć wosny)
sprowadzony przez Alojzego Komunistęgo,
kserokop. oryg. k. 1 s. 7
5. Tekst prosenki powstałej w obozie
Błonie w 1944; sprowadzony przez aresztowa-
ny członków Sz. Sz., oryg. A. Komunistęgo,
+ kserokop. k. 1 s. 8-9
6. Oświadczenie Stanisława Bromiewskiego
z 10.01.1976 nt. działalności „Szarych
Szeregów” w Gomnowicach (6.05.1945-
- 3.10.1945), kserokop. oryg. k. 1 s. 10

verte!

col. III/3 Alojzy Nowicki

7. Organizacyjny schemat imonościowości Szarych Szeregów opr. przez prof. J. Dombka i hm. Al. Nowickiego..., mikrokop. oryg. k. 3 s. 11-13

8. J. Dombek, art. Szare Szeregi w Gmornościowości, Gazeta Pomorska, 3.02.1984, mikrokop. oryg. k. 2 s. 14-15

9. J. Mazur, Gmornościowski ruch obrony w latach 1939-1945, Wzrost Gmornościowości, w 13/84, mikrokop. oryg. k. 1 s. 16-17



O Ś W I A D C Z E N I E

Wpłynęło dnia

14.04.92

91/1170

Latem 1940 roku w Inowrocławiu strażnik "Czaty", należący do przedwojennej tajnej Narodowej Organizacji Gimnazjalnej "NOGA", został zwerbowany przez swego starszego kolegę, maturzystę 1939r., Władysława Marciniaka do organizacji konspiracyjnej "Straż Polska".

"Czata" była częścią II oddziału Narodowej Organizacji Wojskowej "NOW"; do jej zadań należała obserwacja lokali zebrani, kontaktowych, adresowych, oraz zbieranie informacji o poglądach społecznych i politycznych, o nastrojach okupacyjnych, o stosunku do poszczególnych organizacji podziemnych i o celowości ich działania, o kierunkach infiltracji tajnych gazetek oraz rejestrowanie osób, które z tytułu zatrudnienia posiadały stałe przepustki na poruszanie się na obszarze "Kraju Warty" lub jego części - koleją, samochodem, rowerem, pieszo /w poznańskim Polacy musieli mieć przepustkę na poruszanie się ze wsi do wsi/.

Strażnik "Czaty" zwerbowany do "Straży Polskiej" oraz inni członkowie Czaty skierowani do rozpoznania "Straży Polskiej" złożyli meldunki, które dały następujący obraz:

- 1/ "Straż Polska" założył, zorganizował i prowadził Władysław Marciniak, maturzysta 1939r. syn robotnika niewykwalifikowanego. Obszar działania miasto Inowrocław,
- 2/ zadaniem organizacji, sformułowanym przez jej założyciela, było zwerbowanie byłych uczniów gimnazjum, liceum i maturzystów 1939 r. oraz samokształcenie wojskowe i intelektualne. Pomoc informacyjna i żołnierska podziemnej sile zbrojnej i armiom oswabadzającym Polskę,
- 3/ Rząd Polski w Londynie był uważany za Rzeczpospolitą Polską na emigracji wraz z Prezydentem i dla niej należy pracować konspiracyjnie w kraju.

Dnia 04 grudnia 1940 roku "Świątobór" - łącznik komendy podokręgu NOW "Ruina" spotkał się z Wład. Marciniakiem na jego życzenie.

Uzgodniono wtedy, że "Straż Polska":

- 1/ będzie organizacją samodzielną, aż do momentu wcielenia jej za pośrednictwem NOW do podziemnego wojska polskiego organizowanego przez polską armię w Anglii. Dla bezpieczeństwa organizacyjno-konspiracyjnego nie będzie szukać żadnych kontaktów z jakimikolwiek organizacjami podziemnymi a przypadkowe kontakty zupełnie zignoruje, informując jednak o nich łącznika NOW,
- 2/ będzie działać na obszarze powiatów Inowrocław, Mogilno, Szubin,
- 3/ rozwinie swą pracę samokształceniową: wojskową, społeczną, polityczną, pedagogiczną i zawodową, gromadząc w ruchomych biblioteczkach książki o różnych kierunkach ideowych: narodowym, chrześcijańsko-demokratycznym, ludowym i socjalistycznym,
- 4/ studiować geografię gospodarczą ziem po Odrę i Nysę Łużycką.

III/3/2

5/ skieruje swych członków - na żądanie - do prac cywilnych w Delegaturze Rządu podokręgu "Ruina",

6/ nie będzie zbierać składek a subsydia na swą działalność otrzymywać będzie od łącznika NOW, jak również niezbędne dokumenty osobiste /podrabiane/.

Powyższe porozumienie było całkowicie dotrzymywane, chociaż ze względów sytuacyjnych i kadrowych do jesieni 1943 t.j. do dnia aresztowania mnie, 26.10.1943 nie doszło do faktycznego wcielenia "Straży Polskiej" ani NOW Okręgu poznańskiego do Armii Krajowej, t.zn. do przekazania jej Komendzie Okręgowej w Poznaniu efektywów wojskowych NOW, gdyż tamta nie nawiązała ze mną kontaktu, pomimo odpowiednich porozumień Komend Głównych NOW i AK.

Aresztowanie w czerwcu 1944 roku Wład. Marciniaka oraz kilkunastu członków "Straży Polskiej" z terenu miasta Inowrocławia nie pociągnęło dalszych aresztowań a Gestapo w śledczym schemacie organizacyjnym "Straży Polskiej" wymieniło na czele łącznika NOW aresztowanego 26.X.1943.

Katowice, 01 czerwca 1975

Józef FROMMOLZ ur. w Inowrocławiu 18 marca 1913
mgr inż. górnik, adiunkt Głównego
Instytutu Górniczego w Katowicach

ul. Szpaków 2,
40-540 Katowice

"Świętobór" - łącznik NOW

"Franek" - Komendant NOW podokręgu "Ruina" 1940/42

"Modlibór" - Komendant NOW okręgu poznańskiego
1942/43

"Górnik" - p.o. Delegata Rządu na okręg poznański
1943.

[Handwritten signature and initials]
H. Fromholz

Alajny Nowicki

TU/3/3

MARIAN KRYSZAK

Warszawa,
ul. Magiera 7a m. 48

ps. "Żyrafa"

Warszawa, dnia 24 marca 1976 r.

Wpłynęło dnia 14.09.92
L.dz. 910/11/92

O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisany legitymujący się dowodem osobistym BR 8331838 wydanym przez KP MO Pruszków oświadczam, co następuje:

Od roku 1941 byłem komendantem tajnej organizacji harcerskiej "Szare Szeregi" na terenie miasta Inowrocławia. Pod koniec czerwca 1941 r. zwerbowałem do organizacji "Szare Szeregi" Władysława Marciniaka, którego mianowałem swoim zastępcą. Władysław Marciniak prowadził pracę konspiracyjną wśród młodzieży polskiej na terenie miasta, organizując "grupy szturmowe" /G.S./ "Szarych Szeregów". Na stanowisku komendanta "Szarych Szeregów" byłem do dnia 27 lipca 1943 r. tj. do dnia mego aresztowania w związku z wpadką poznańską. Władysław Marciniak pozostał na terenie miasta Inowrocławia, prowadził w dalszym ciągu pracę konspiracyjną, aż do momentu aresztowania tzn. czerwca 1944 r.

Oświadczenie powyższe wydaje się celem przedłożenia Władzom ZBoWiD.-

ELŻBIETY

Marian Kryszak
/Marian Kryszak/
członek ZBoWiD nr leg.17314

Podpis ob. Mariana Kryszaka
potwierdza się:

Marian Kryszak
Wojewódzki Urząd Ochrony Państwa
Warszawa, Al. Ujazdowskie 6a

Wpłynęło dnia

14.09.92 III/3/4

L.dz.

92 972/1792

Wykaz członków Szarych Szeregów grupy inowrocławskiej działającej w latach 1940 do połowy 1945.

Niżej wymienieni członkowie rekrutowali się z następujących drużyn Hufca Inowrocław:

- I Drużyna im. ks. Józefa Poniatowskiego /pozaszkolna/
- II " im. Władysława Jagiełły - gimnazjum im. J. Kasprowicza w Inowrocławiu
- III " im. Stanisława Żółkiewskiego - Szkoła Wydziałowa
- IV Drużyna Żeglarska im. Władysława IV

Wyroki śmierci wykonane w Żabikowie 24.09.44 roku po 3 mies. śledztwie w obozie na Błoniach /Inowrocław/:

- 1. Marciniak Władysław z-ca komend.
- 2. Głodek Czesław drużynowy
- 3. Łożyński Maksymilian "

Zginęli w obozach koncentracyjnych Mauthausen , Gross-Rosen i innych lub podczas ewakuacji tych obozów:

- 4. Figiel Edmund Inowrocław-Błonie
- 5. Grobelski Roman Gross-Rosen
- 6. Kozłowicz Czesław Mauthausen
- 7. link Jan "
- 8. Marcinkowski Stefan "
- 9. Matuszkiewicz Zbigniew "
- 10. Matyla Bogdan "
- 11. Wadzyński Kazimierz Dora - Nordhausen
- 12. Wiliński Feliks Flossenburg

Zmarli po wyzwoleniu /choroby poobozowe/

- 13. Glubiak Marian
- 14. Kwiatkowski Czesław
- 15. Iaskowski Bernard
- 16. Mazur Marian
- 17. Oczachowski Ieszek
- 18. Szczepański Leon
- 19. Szubert Józef
- 20. Szyk Bernard
- 21. Walczak Tadeusz

Mieszkają poza granicami Polski

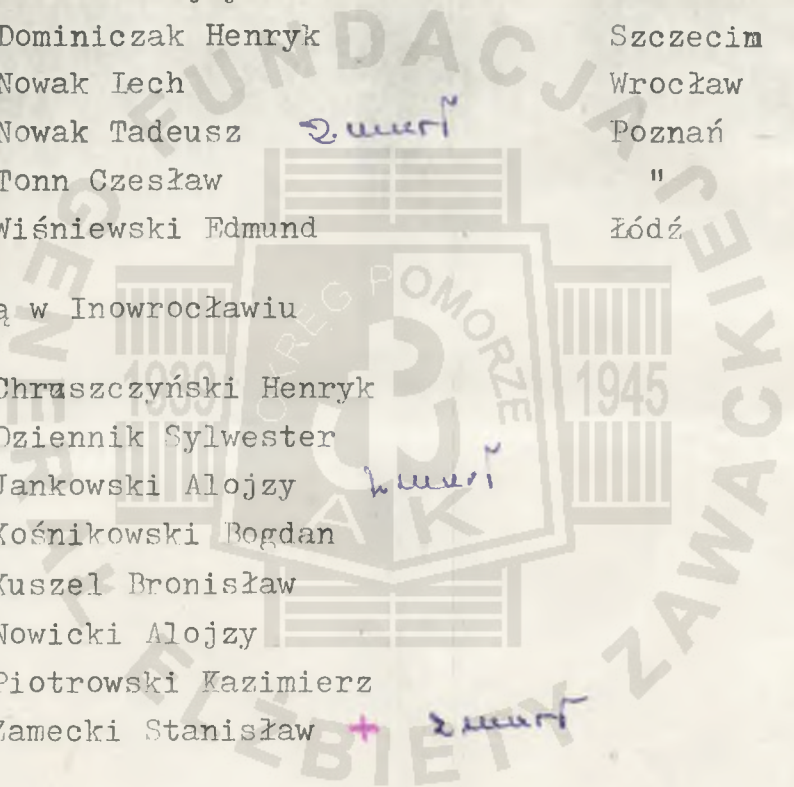
- 1A 22. Kornaszewski Janusz
- 1A 23. Krzewina Leon
- 1A 24. Lipiński Florian
- 1A 25. Przyjemski Włodzimierz

Mieszkają poza Inowrocławiem (br. = brak w liście adresowej)

- 1P 26. Adamczak Bogdan Stargard Szczeciński
- 1P 27. Bednarek Leon Bydgoszcz
- 1P 28. Bureta Alojzy Gdańsk
- 1P 29. Dominiczak Henryk Szczecin
- 1P 30. Nowak Lech Wrocław
- 2P 31. Nowak Tadeusz *zumeri* Poznań - *pisł w Siarpcu*
- 1P 32. Tonn Czesław "
- 1P 33. Wiśniewski Edmund Łódź

Mieszkają w Inowrocławiu

- 1P 34. Chruszczyński Henryk
- 1P 35. Dziennik Sylwester
- 1P 36. Jankowski Alojzy *zumeri*
- 1P 37. Kośnikowski Bogdan
- 1P 38. Kuszal Bronisław
- 1P 39. Nowicki Alojzy
- 1P 40. Piotrowski Kazimierz
- 1P 41. Zamecki Stanisław + *zumeri*



III/3/6

Adresy b. członków "Szarych Szeregów"
mieszkających obecnie w Inowrocławiu

- ✓ 1. Chruszczyński Henryk Inowrocław 88-100
- ✓ 2. Dziennik Sylwester "
- ✓ 3. Jankowski Alojzy "
- ✓ 4. Kośnikowski Bogdan "
- ✓ 5. Kuszel Bronisław "
- ✓ 6. Nowicki Alojzy "
- ✓ 7. Piotrowski Kazimierz "
- ✓ 8. Zamecki Stanisław "

- ul. Solankowa 46
- ul. Crzowska
- ul. Kopernika 14
- ul. Marulewska 17
- ul. Daszyńskiego 27
- ul. C. Skłodowskiej 13/13
- ul. Żokietka 4
- ul. PPR 1 / *ul. ...*

Wszyscy wymienieni j/w są członkami ZBoWiD
inwalidami wojennymi II-giej i III-ciej grupy



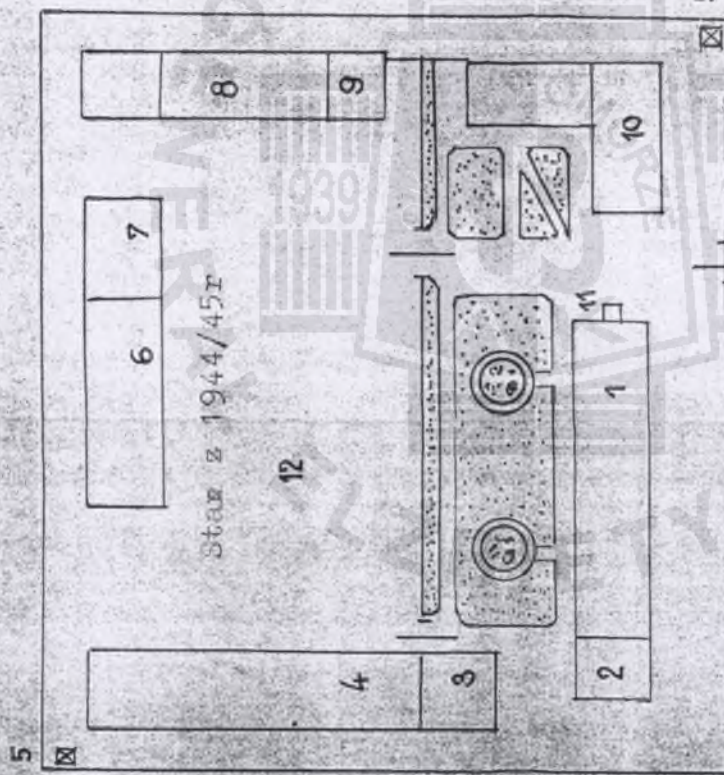
CZYNACZENIA

III/10/7

1. Sale załogi obozowej sala klatki oboz.
2. kuchnia obozowa kuchnia obozowa
3. Urządzenie myjące
4. Barak myki - 6 sal barak myki
5. Wieszak wartyk. wieszaki wartyk.
6. Wartyki / Wartyki, stół. / wartyki
7. Rewir obozowy / izba chorych /
8. Barak kobiecy / 3 sale / barak kobiecy
9. Karoer / 6 cel /
10. Blura kumend. obozu i Gestapo
11. Budka wotrownicza
12. ilno apelowy plac apelowy

PLAN

OBOZU "B.L.C.N.I.D." / pamieciowy /



IMPL. ANSTASSE

rodz. 1 or 1.1

opracował:

Bolesław Nowicki

Alojzy Nowicki

III/10/7

III/3/8

NADZIEJA

PEŁNO JEST ŻYCIA PEŁNO JEST SŁONCA PEŁNO JEST LUDZI NA ZIEMI,
JEDNI ZE ŚNITEM SIĘ BUDZĄ A DRUGIM ZAPADA MROK,
JEDNI SZALEJĄ DRUGI SIĘ SMIEJĄ A INNI NIERAZ ZAPKACZĄ,
NAD SNOJĄ DOLĄ TULĄCZĄ NIE NIEDZĄC CO JUTRO DA,
NADZIEJĄ TRZEBA ZAWSZE ŻYC NAWIĄTNIĘSZYM SMUTKU I ROZTERCIE,
NADZIEJĄ MUSI ZAWSZE BYĆ POCIECHĄ W PONIEWIERCIE,
LE CZ GDY ZNIIDĄ MARZENIA THE ZRZĄDZENIA LOSU CIĘ WYSMIEJĄ
(I GDY ZAHIEDZIE MIŁOŚĆ THA) POCIESZAJ SIĘ NADZIEJĄ
Słuchaj popłynie woda

Stowa i melodyka powstała w obozie
hłocim Janowice w 1944. Sprecyzacja w grupie
awent - ok. 40 uczestników. Szew.
(Alojzy Nowicki)

Text piosenki

verse

doc. dr Stanisław BRONIEWSKI

Warszawa, dn.10 stycznia 1976r.

pseud. "Stefan Orsza"

Wpłynęło dnia

14.09.92

Lp.

913/P/92

O ś w i a d c z e n i e

Jako Naczelnik "Szarych Szeregów" w okresie od 6 maja 1943 roku do 3 października 1944 roku oświadczam, że w okresie okupacji działała na terenie Inowrocławia jednostka organizacyjna "Szarych Szeregów". Wchodziła ona w skład Chorągwi Wielkopolskiej /"Ul Przemysław"/. Według danych Głównej Kwatery "Szarych Szeregów" /"Pasieki"/ do jednostki tej należało w roku 1943 - 50 osób.
/Instytut Historii PAN, Archiwum im. Floriana MARCINIAKA, gr.IV, t.

Instytut Historii PAN
Warszawa, dn. 13.1.1976



Instytut Historii PAN
Dział Spraw Przemysłowych

/Stanisław Broniewski/

III/31/11

ORGANIZACYJNY SCHEMAT
INOWROCŁAWSKICH
SZARYCH SZEREGÓW

OPRACOWANY

PRZEZ prof. LŚ DOMBKA i hm AL. NOWICKIEGO
NA PODSTAWIE BADAN DZIAŁALNOŚCI SZARYCH
SZEREGÓW W INOWROCŁAWIU JAKO ZAŁĄCZNIK

DO WYDAWNICTWA PT. / roboczym /

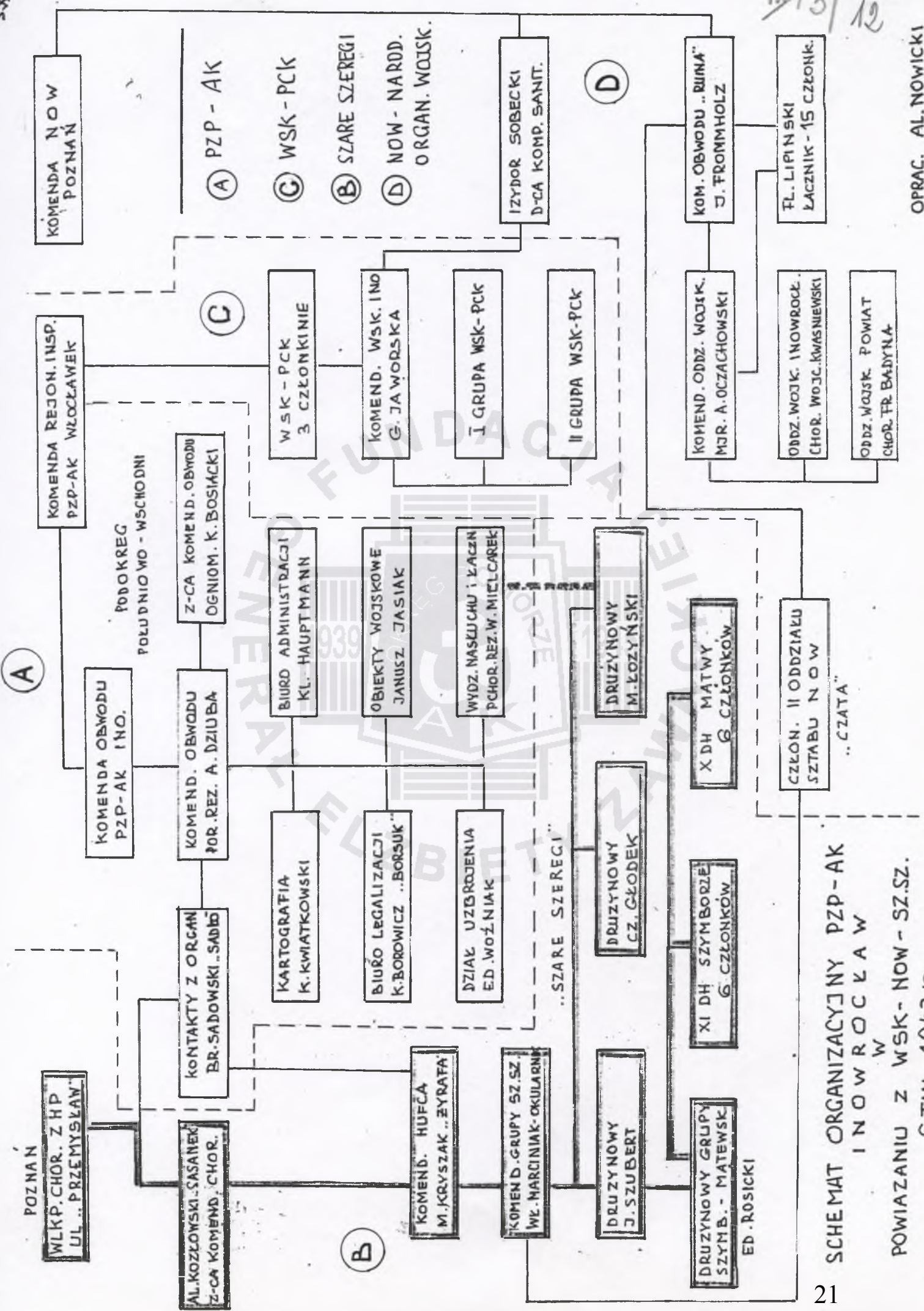
" KONSPIRACYJNE ORGANIZACJE WOJSKOWE W
INOWROCŁAWIU I NA TERENIE KUJAW ZACH.

w latach 1939 - 1945

w opracowaniu

prof. Lucjana Dombka i hm Alojzego Nowickiego

Dot: T. Nowak (3) w sprawie
wypełnienia dokumenty do przekazywania do Archiwum AK
w Tomaszowie wraz z fotografiami



**SCHEMAT ORGANIZACYJNY PZP-AK
 I NOWROCKA W
 POWIĄZANIU Z WSK - NOW - SZ.SZ.
 STAN 1943r.**

OPRAC. AL. NOWICKI

SZARE SZEREGI W INOWROCŁAWIU

LUCJAN DOMBEK

Na najmłodszym inowrocławskim osiedlu — Rabin jedna z ulic nosi nazwę Szarych Szeregów. Każdemu kojarzy się ta nazwa od razu z tradycją harcerstwa warszawskiego, a szczególnie ze słynnymi przez swoje akcje bojowe grupami szturmovymi „Zośka” czy „Parasol”. Tymczasem inowrocławskie harcerstwo również zapisało swoją chwalebą kartę w walce z okupantem hitlerowskim. (Fakt ten wart przypomnienia zwłaszcza w kontekście obchodzonego siedemdziesięciolecia harcerstwa na Kujawach. W 1916 roku w Inowrocławiu powstały pierwsze tajne drużyny — miejska im. Księcia Józefa Poniatowskiego i gimnazjalna im. Władysława Jagiełły przy Gimnazjum i Liceum im. Jana Kasprówicza).

Harcerze inowrocławscy w siedemdziesiątą rocznicę istnienia ZHP na tym terenie będą mogli z dumą stwierdzić, że zasady harcerskiego programu zrealizowali w chwilach konkretnej próby, kiedy przyszedł czas, by iść „na śmierć po kolei, jak katanie przez Boga rzucające na szaniec”.

Pierwszy egzamin przypadł na dni 7—8 września 1939 r., kiedy to wkraczały do miasta oddziały 337 pułku piechoty niemieckiej dowodzone przez ppłk. Arnta. Niemcy spodziewali się zdobyć miasto bez walk. Nie docenili jednak roli cywilnej obrony. Główny jej trzon stanowiły właśnie harcerze z drużyny miejskiej, pomocniczej im. Księcia Józefa Poniatowskiego, gimnazjalnej im. Władysława Jagiełły, Szkoły Wydziałowej im. Stanisława Żółkiewskiego, Szkoły Handlowej im. Dzieci Słońca i Żeglarskiej im. Władysława IV. (O bohaterskiej postawie tych chłopców pisze Jan Kurek, w jedynej, jaka do tej pory ukazała się na ten temat publikacji, „Obrona cywilna Inowrocławia we wrześniu 1939 roku”).

Kiedy już Niemcy zajęli miasto, kiedy rozszalał się krwawy terror hitlerowski harcerze inowrocławscy nie zostali bierni. Rozpoczął się okres indywidualnej walki i tworzenia żywiołowych, samorzutnie powstających grup młodzieżowej działalności konspiracyjnej.

Ze szczególną nienawiścią hitlerowski okupant tropił uczniów gimnazjalnych. Wielu z nich zostało aresztowanych. Drużynowy gimnazjalnej drużyny im. Władysława Jagiełły — Klemens Kwiatkowski postanowił utrudnić okupantowi tropienie kolegów. W tym celu, pod koniec października 1939 roku, jako pracownik firmy radiotechnicznej, poszedł do gimnazjum, gdzie kwaterowali już żołnierze niemieccy i przy pomocy woznego Józefa Maćkowiaka, który w szkole mieszkał, wyszukał i zapisał większość dokumentów (dzienniki, protokoły, spisy) zawierających rejestry uczniów i maturzystów gimnazjalnych. Gmach gimnazjum opuścił z wypchaną torbą pracowniczą na plecach i radiodbiornikiem pod pachą. Spisy te ukrył później w Mątwach na strychu do-

kładki i podęcznik. Szczególnie akcentowano potrzebę nauki historii, języka niemieckiego, nauk technicznych i podręczników wojskowych. Przy czym zalecano harcerzom, aby nie dawali poznać Niemcom, że znają ich język. Miało to być wykorzystane w pracy konspiracyjnej przez prowokowanie Niemców do swobodnych rozmów w obecności Polaków.

Silna na terenie Inowrocławia organizacja „Ojczyzna” została rozbita i zdekonspirowana przez gestapo już w 1940 r. Jej członkowie zajmowali się głównie działalnością charytatywną. Kiedy zostali aresztowani, ich zadania przejęli harcerze. Organizowali więc pomoc dla wdów, sierot, więźniów i jeńców.

Od chwili uderzenia Niemców na ZSRR i powstania frontu wschodniego, szczególnego znaczenia nabrała akcja WISS (Wywiad, Informacja Szarych Szeregów).

Pod szczególną obserwacją harcerzy znalazły się dworzec kolejowy, koszar, lotnisko, magazyny wojskowe. Dokładnie obserwowano i rejestrowano ruchy wojsk niemieckich — nazwy jednostek, ich uzbrojenie, liczebność, czas przejazdu, kierunek itd. Wszystko to skrupulatnie rejestrowano, zestawiano i przesyłano do centrali. Często wykonywaniu tych zadań sprzyjało miejsce pracy; na dworcu, w koszarach, na lotnisku, w transporcie miejskim. Nieocenione usługi świadczyli też polscy kolejarze.

Jednak docelowym zadaniem Szarych Szeregów w Inowrocławiu, jak zresztą w całym kraju, było przygotowanie ogólnokrajowego powstania zbrojnego przeciw Niemcom znanego pod kryptonimem „Burza”.

Między innymi celowi temu służyło dokładne rozpoznawanie warunków życia, obyczajów, adresów domowych miejscowych Niemców, a szczególnie urzędników pełniących w mieście ważne kierownicze funkcje. Zadania te wykonywali harcerze pracujący w Grundstück — Gesellschaft (Urząd Administracji Budynków Mieszkalnych). Codziennym ich zajęciem było dokonywanie pomiarów mieszkań Polaków i Niemców. Dostarczone przez nich informacje opracowywali chłopcy wykonujący funkcje kreślarzy w firmie Rudolfa Lautricha „Wasserbau und Wasserwirtschaft” (Budowa Ujęć Wodnych i Go podarkj Wodnej). W ten sposób dowództwo miejscowego

Marian Kryszak — komendant i organizator Szarych Szeregów w Inowrocławiu od 1941 r. do lipca 1943 r.



Władysław Marciniak — organizator „Straży Polski”, od czerwca 1941 r. zastępca komendanta Szarych Szeregów w Inowrocławiu, od lipca 1943 r. do czerwca 1944 r. komendant Absolutu Gimnazjum i Liceum im. J. Kasprówicza w Inowrocławiu z 1939 r.

były wziętane do akt Aug. sepe Now. chępe

było dotarło do akt Aug. sepe Now. chępe

11/13/14

Kartki z II wojny światowej

III/3/15
2 Siaki

mu, w którym mieszkał jego kolega — Leopold Woźniak

W tym samym czasie zastępcą órzynowego i klasowy kolega Klemensa Kwiatkowskiego — Władysław Marciniak wraz z wóznym Stanisławem Gryną ukryli przed Niemcami szkolną krótkofalówkę. Została ona zbudowana przez samych uczniów na zajęciach kółka krótkofalowców. Jej sygnałem wywoławczym był kryptonim SPL — 454. Poprzez ten nadajnik, najprawdopodobniej W. Marciniak poinformował świat o makabrycznej nocy w więzieniu inowrocławskim z 22 na 23 października 1939 roku. Już w dwa dni później informację tę powtórzyło radio w Strasburgu, a Winston Churchill przekazywał ją Izbie Gmin. Nadajnikiem SPL—454 posługiwali się młodzi inowrocławscy konspiratorzy do końca swej działalności.

X Już w 1940 roku W. Marciniak założył w Inowrocławiu konspiracyjną organizację młodzieżową „Straż Polska”, zwaną też inaczej „Grupą Marciniaka”.

W grudniu tegoż roku W. Marciniak nawiązuje współpracę z Narodową Organizacją Wojskową (NOW). W tym samym czasie Komenda Chorągwi Poznańskiej — „Przemysław” — deleguje do Inowrocławia Mariana Kryszaka z zadaniem zorganizowania Szarych Szeregów.

W czerwcu 1941 roku W. Marciniak ze swoją „Strażą Polską” podporządkowuje się Szarym Szeregom i zostaje zastępcą komendanta na miasto Inowrocław. Komendantem był M. Kryszak.

X W 1943 roku w skład inowrocławskiej grupy Szarych Szeregów wchodził 50 harcerzy, co pod względem liczebności stawia Inowrocław na drugim miejscu w Wielkopolsce po Poznaniu.

Imiona lista członków Szarych Szeregów w Inowrocławiu, jaka udało się do tej pory ustalić, jest następująca: Bogdan Adamczak, Leon Bednarek, Alojzy Bureta, Henryk Chruszczyński (ps. „Zdun”), Sylwester Dziennik (ps. „Marynarz”), Edmund Figiel, Marian Głubiak, Czesław Głodek, Roman Grobelski,

Alojzy Jankowski, Janusz Korna-szewski, Bogdan Koźnikowski (ps. „Chudy”), Czesław Kozłowiec, Alojzy Kozłowski, Marian Kryszak (ps. „Zyrafa”), Leon Krzewina, Bronisław Kuszel, Czesław Kwiatkowski, Bernard Laskowski, Jan Link, Florian Lipiński, Maksymilian Łożyński, Władysław Marciniak (ps. „Okularnik”), Stefan Marcinkowski, Zbigniew Matuszkiewicz, Roman Mityła, Marian Mazur, Zenon Michałek, Lech Nowak, Tadeusz Nowak (I), Tadeusz Nowak (II) Alojzy Nowicki (ps. „Mały”), Leszek Oczachowski, Józef Piątkowski, Kazimierz Piotrowski, Włodzimierz Przyjmski, Leon Szczepański, Kazimierz Stepiński, Józef Szubert, Bernard Szuk, Czesław Tonn, Kazimierz Wadzyński, Tadeusz Walczak, Feliks Wiśniński, Edmund Wiśniowski, Leopold Woźniak, Stanisław Zamecki (ps. „Zenek”).

Najliczniejsza grupa, spośród wyżej wymienionych, bo aż 32, to uczniowie Gimnazjum i Liceum im. Jana Kasprowieza, reprezentujący II drużynę im. Władysława Jagiełły.

W inowrocławskich Szarych Szeregach nie przestrzegano podziału harcerzy wg. przynależności do drużyn z okresu przedwojennego. Cały zespół („rój”) dzielił się na 4 drużyny. Drużynowymi byli: Czesław Głodek, Maksymilian Łożyński (absolwent Gimnazjum i Liceum im. J. Kasprowieza z 1938 r.), Józef Szubert, ~~Stanisław Zamecki~~.

W skład drużyn wchodziły sekcje trzyobowe, które stopniowo rozkładały się do czwórki i piątki. Zwano je „grupami szturminowymi”. Na czele każdej z takich grup stał sekcyjny i jedynie on miał kontakt z drużynowym. Zasady konspiracji były przestrzegane tak rygorystycznie, że nawet koledzy pracujący w jednej firmie nie wiedzieli, że działają w tej samej organizacji.

W konspiracyjnej działalności inowrocławskich harcerzy można zauważyć dwa nurty — obojętne i działania na szkodę okupanta. Pierwszy wyrażał się w zabezpieczeniu przed zniszczeniem przez Niemców mienia harcerskiego i szkolnego. Ukrywano: szlanki, akta, dokumenty, kroniki, zbiory biblioteczne. Na szeroką skalę organizowano samokształcenie i tajne nauczanie. Sekcyjni zobowiązani byli zaopatrywać swych podkomendnych w potrzebne

oddziały Armii Krajowej, jak i Szarych Szeregów, posiadało informacje ułatwiające, w wypadku powstania zbrojnego, sparaliżowanie całej niemieckiej maszyny organizacyjno-administracyjnej i dowódczej.

Inni harcerze, pracujący w firmie naprawy radioodbiorników, prowadzili studyi nasłuch stacji nadawczych BBC i Moskwy, naprawiali i budowali nadajniki krótkofalowe dla grup partyzanckich z okolic Borów Tucholskich i Piotrkowa Kujawskiego.

Niektórzy harcerze Szarych Szeregów posiadali broń zdobytą własnym sposobem. Jednak wyraźny rozkaz zabraniał używania jej, by przez pojedyncze zamachy nie narażać ludności na masowe represje ze strony Niemców.

Z wszystkich istniejących na terenie Inowrocławia organizacji konspiracyjnych najdłużej nie rozpoznane przez Niemców pozostały Szare Szeregi.

Wprawdzie w czerwcu 1943 r., w związku z generalną wadką Szarych Szeregów w Poznaniu, aresztowany został komendant grupy inowrocławskiej — Marian Kryszak, nie spowodował ten fakt jednak dalszych aresztowań. Szare Szeregi w inowrocławiu pod komendą Władysława Marciniaka działały jeszcze cały rok i wzrastały liczebnie.

Dopiero w okresie od 31 maja do 3 czerwca 1944 r. aresztowano około 40 harcerzy. Tylko nielicznym udało się Niemcom wymknąć. Na okres śledztwa uwięziono ich w obozie na Błoniach, potem dwoma transportami przewieziono do Zabikowa koło Poznania. Stamtąd wywieziono do obozów koncentracyjnych w Gross Rosen i Mauthausen.

Władysława Marciniaka, Maksymiliana Łożyńskiego i Czesława Głodeka 24 września 1944 r. rozstrzelano w Zabikowie. Romana Grobelskiego, Edwarda Figla, Czesława Kozłowieza, Jana Linka, Stefana Marcinkowskiego, Zbigniewa Matuszkiewicza, Bogdana Mityłę, Kazimierza Wadzyńskiego i Feliksa Wiśnińskiego zamordowano w obozach koncentracyjnych.

over foto graficzny
3
Donnieville

Aresztowani
4 NK.
obu kieruj
82.52.

5
grupa
ustawia...
rytualna

8 lutego 1984 r.

GAZETA STR. 4

Gazeta Pomorska

3.02.84

Artykuł historyczny

w „Gazecie Pomorskiej”

w dniu 3 lutego 1984r.

Inowrocławski ruch oporu w latach 1939—1945

Na łamach „Nowin” z 22 marca br. pisaliśmy o inicjatywie nauczycieli i uczniów i Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprzowicza odnośnie zorganizowania sesji popularnonaukowej pn. „Inowrocławski ruch oporu w latach 1939—1945”. Wspomnieliśmy wówczas o wielomiesięcznym okresie badań, o nawiązaniu (przez organizatorów sesji) współpracy z Instytutem Zachodnim w Poznaniu, o kontaktach z byłymi członkami inowrocławskich „Szarych Szeregów”. W efekcie żmudnej pracy doszło do realizacji planowanego zamierzenia, do odbycia sesji, która zapoczątkowała obchody Miesiąca Pamięci Narodowej w naszym mieście. Współorganizatorami sesji były — obok przedstawicieli szkolnej społeczności i Liceum Ogólnokształcącego — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Inowrocławiu.

W przeddzień sesji, 30 marca, w auli I LO, miało miejsce spotkanie byłych członków „Szarych Szeregów” — dawnych uczniów Gimnazjum i Liceum im. J. Kasprzowicza z nauczycielami i uczniami aktualnie pracującymi bądź uczącymi się w tej zasłużonej placówce oświatowo-wychowawczej. Na spotkanie przybyli m.in. „lonkowie „Szarych Szeregów” z lat okupacji, byli uczniowie „Kasprzowicza”: HENRYK CHRUSZCZYŃSKI, SYLWESTER DZIENNIK, BOGDAN KOŚNIKOWSKI, BRONISŁAW KUSZEL, ALOJZY JANKOWSKI, ALOJZY NOWICKI, KAZIMIERZ PIOTROWSKI, TADEUSZ NOWAK i STANISŁAW ZAMECKI (wszyscy zamieszkały w Inowrocławiu), a także mieszkańcy innych miast — TADEUSZ NOWAK i CZESŁAW TONN (oba z Poznania), HENRYK DOMINIŁAK (ze Szczecina), ALOJZY BURETA (z Gdańska), EDMUND WIŚNIEWSKI (z Łodzi) i LECH NOWAK (z Wrocławia). Przybyli dawni członkowie z szymborsko-mąteńskiej grupy „Szarych Szeregów”: ZENON MRÓWCZYŃSKI, EDWARD WIŚNIEWSKI i ADAM POLASIK, dalej — członkowie rodzin poległych bądź pomordowanych uczestników inowrocławskiego ruchu oporu z czasów okupacji hitlerowskiej. Komitet Miejski PZPR reprezentowany był na spotkaniu przez Jerzego Mrozińskiego, a Urząd Miejski — przez inspektora Oświaty i Wychowania, Mariana Kuśnierka.

W związku ze spotkaniem oraz sesją popularnonaukową, zastępcę popularnonaukową, zastępcę szczerpę im. Władysława Jagiełły (szczerpę harcerską kontynuującą w I LO działalność harcerzy sprzed wojny). Piotr Kmieć, wydał rozkaz ogłaszający ostatnie dni marca dniami mundurowymi. Harcerzy było widać i 30 marca w auli szkolnej — i następnego dnia — w Miejskiej Sali Koncertowej, podczas sesji, kiedy to pełnili warty honorowe. Warto wspomnieć, że pracą harcerzy w I LO kierują nauczycielki: mgr mgr Danuta Staszak i Grażyna Giovanoli.

Wrómy jednak do spotkania. Słowo wstępne wygłosił szczerpę, Andrzej Wlekiński, uczeń klasy II b. Wrzuszony, powitał znacznych gości. Mówił też o pracy harcerzy, którzy przez wiele miesięcy przeprowadzali rozmowy z byłymi członkami „Szarych Szeregów” oraz z członkami ich rodzin, tropiąc ślady przeszłości.

Ale oto zaczyna się montaż słowno-muzyczny przygotowany pod kierunkiem mgr mgr Jadwigi Fengler, Barbary Rakocy i Ewy Piekut. Na podium liczna grupa harcerzy w mundurach i innych uczniowie. Z prawej strony — kępy trawy i mchu, na nich — zapalone świeczki. Dekorację opracowała mgr Danuta Muss. Z ust wykonawców, uczniów klas II b, II c i II d, płyną pieśni powstałe z lat wojennych: „Hej, chłopcy, bagnet na broń”, „Marsz Mokotowski”, „Deszcz, jesienny deszcz” i „Pieśni Szarych Szeregów”. Zapadają w pamięć słowa: „Deszcz, jesienny deszcz, smutne pieśń gra, mokną na

nim karabiny, hełmy kryje rdza. Nieś po rosie w dal w zapiakany świat, przemoczone pod piekaniem osiemnaście lat”. Pieśni przeplatane są recytacjami wierszy Krzysztofa Kamilla Baczyńskiego i innych poetów. I znów śpiew, a na jego tle — krótka inscenizacja. W pewnym momencie grupa wykonawców zastyga nieruchomo, w różnych pozach, gasną świeczki na mchu... Całość robi ogromne wrażenie na słuchaczach. Długie, szczerze brawa.

Zabierają głos byli członkowie „Szarych Szeregów”: A. Nowicki, Cz. Tonn, E. Wiśniewski, T. Nowak i E. Wiśniewski (z grupy szymborsko-mąteńskiej). Mówią z wyjątkiem o swych młodzieńczych latach, o walce i udziale w ruchu oporu. Dziś uważają to za nie specjalnego. Tak byli wychowani przez dom rodzinny, przez nauczycieli i profesorów, przez księży. Wyrażają swoje zadowolenie z faktu, że ich spotkanie nastąpiło w przededniu inauguracji Miesiąca Pamięci Narodowej, na kilka tygodni przed 40 rocznicą ich aresztowania. Niektórzy z mówców nie byli w budynku swojej szkoły kilkadziesiąt lat. Zebrani w auli uczniowie słuchają z zacięciem. Są mocno przejęci. Widać to po twarzach. Tadeusz Nowak dziękuje profesorowi mgr. LUCJANOWI DOMBKOWI i uczniom za doprowadzenie do spotkania. Wyraża też przekonanie, że dzisiejsza młodzież będzie spadkobierczynią patriotycznych tradycji „Szarych Szeregów”.

31 marca, o godz. 9.00, w Miejskiej Sali Koncertowej rozpoczęła się sesja popularnonaukowa pn. „Inowrocławski ruch oporu w latach 1939—1945”. Na sali znaleźli się m.in. byli członkowie „Szarych Szeregów”, członkowie rodzin osób poległych lub pomordowanych (wśród nich żona BERNARDA LASKOWSKIEGO, Mieczysława Laskowska z Grudziądza, Stanisław Głodek, brat CZESŁAWA, z ojcem z Poznania), a także byli członkowie innych grup oporu i organizacji podziemnych z lat okupacji hitlerowskiej. Przybyli przedstawiciele władz: I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Janusz Olszewski, wiceprezydent Inowrocławia, Andrzej Krzemieński, członkini prezydium Rady Miejskiej PRON, Renata Kmieć, inspektor Oświaty i Wychowania, Marian Kuśnierek, reprezentanci weteranów walki i pracy, środowiska nauki i kultury, delegacje Bydgoskiej i Poznańskiej Chorągwi ZHP. Sesję otworzył i prowadził prezes inowrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego — red. Janusz Brodziński. Chwila ciszy uczczono pamięć poległych bądź pomordowanych byłych członków „Szarych Szeregów” i innych organizacji ruchu oporu z lat 1939—1944, wśród nich — rozstrzelanych prawdopodobnie w Zabikowie — WŁADYSŁAWA MARCINIAKA, CZESŁAWA GŁODKA i MAKSYMILIANA ŁOZYŃSKIEGO, zamordowanych w innych obozach koncentracyjnych — EDMUNDA FIGŁA, ROMANA GROBELSKIEGO, CZESŁAWA KOZŁOWICZA, JANA LINKA, TEODORA LEWANDOWSKIEGO, STEFANA MARCINKOWSKIEGO, ZBIGNIEWA MATUSZKIEWICZA, BOGDANA MATYLI, KAZIMIERZA WADZYŃSKIEGO i FELIKSA WILIŃSKIEGO.

W pierwszej części sesji zostały wygłoszone dwa referaty. Pierwszy z nich, opracowany przez ZYGMUNTA KURKA, nosił tytuł „Obrona cywilna Inowrocławia zorganizowana przez młodzież”, a udokumentowany był przezroczami (wykonanymi przez autora referatu) w „Kroniki Pamięci 1939—1945, Inowrocław i powiat inowrocławski”. Przed odczytaniem drugiego referatu płaża JÓZEFA ALEKSANDROWICZA „Działalność tajnego Koła PCK w Inowrocławiu w czasie okupacji” minutą ciszy uczczono pamięć Autora, który zmarł półtora miesiąca temu. Tekst referatu odczytał mgr Zenon Mazur.

W czasie przerwy w obradach sesji delegacje złożone z byłych członków „Szarych Szeregów” złożyły wiązanki kwiatów w inowrocławskich Miejscach Pamięci Narodowej (m.in. przed Pomnikiem Wdzięczności i Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni, przed obeliskiem na Błoniach) oraz przed pomnikiem patrona Liceum, Jana Kasprzowicza. Uczestnicy sesji obejrzeli także wystawę fotograficzną pn. „Stary i nowy Inowrocław”. Na wystawie eksponowano głównie fotografie ze zbiorów Zygmunta Kurka (reprodukcje wykonał prezes Amatorskiego Klubu Filmowego „Piast”, Józef Kardasz).

Po przerwie zasadniczy referat wygłosił mgr LUCJAN DOMBEK. Opracowanie tematu „Szare Szeregi w Inowrocławiu w latach 1939—1945”, pionierskie, wymagało wielu badań, w których — obok autora referatu i mgr. KRZYSZTOFA ŚLEDZIŃSKIEGO — brali udział uczniowie klas II b i II c Liceum. Uczniowie ci przygotowali również ekspozycję dotyczącą wspomnianego tematu, a znajdującą się w Izbie Pamięci I LO. Wśród uczniów wyróżnili się: Małgorzata Furche, Beata Grześkowiak, Sławomir Kulawiak, Katarzyna Kuczma, Anna Marcinkowska, Adam Grabowski, Ewa Piziewicz, Hanna Polak, Piotr Rościński, Kornelia Urbańska i Joanna Łuczak.

Wspomniłmy pokrótce o treści referatu mgr. Lucjana Dombka. W roku 1916 powstały w Inowrocławiu dwie tajne drużyny harcerskie: miejska, im. Księcia Józefa Poniatowskiego, i gimnazjalna, im. Władysława Jagiełły. W roku 1940 zastępcą drużynowego (Kierownia Kwiatkowego) WŁADYSŁAW MARCINTAK, założył podziemną organizację młodzieżową „Straż Polska”. Kiedy do Inowrocławia przybył — z polecenia Komendy Chorągwi Poznańskiej — „Przemysław”, a więc MARIAN KRYSZAK, i zawiązał w w czerwcu 1941 roku „Szare Szeregi”, Władysław Marciniak i „Straż Polska” podporządkowali się „Szarym Szeregom”. Ich komendantem był Marian Kryszak, a zastępcą komendanta na miasto Inowrocław — Władysław Marciniak. W roku 1943 w skład inowrocławskich „Szarych Szeregów” wchodziło 50 harcerzy, spośród których aż 32 stanowili uczniowie Gimnazjum i Liceum im. J. Kasprzowicza z drużyny im. Władysława Jagiełły. Inowrocławscy harcerze zabezpieczali przed zniszczeniem mienie harcerskie i szkolne, a w tym: sztandary, akta, inne dokumenty, kroniki, książki. Organizowali samokształcenie i tajne nauczanie. Zwracali uwagę na konieczność nauki historii, języków, nauk technicznych. Po rozbięciu przez hitlerowców organizacji „Ojczyzna”, harcerze inowrocławscy wzięli na siebie pomoc dla wdów, sierot, więźniów i jeńców. Od daty uderzenia hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki ważnego znaczenia nabrała akcja „WISS” (Wywiad. Informacja „Szarych Szeregów”). Obserwowali więc: dworzec kolejowy, niemieckie koszary i lotnisko, magazyny wojskowe. Składali meldunki. Odsyłano je do centrali. Zadaniem docelowym było przygotowanie ogólnokrajowego powstania zbrojnego. Dowództwo inowrocławskiego oddziału Armii Krajowej i „Szarych Szeregów” miało w swym posiadaniu wiadomości o życiu i adresach miejscowych Niemców. Harcerze prowadzili stały naciąg stacji nadawczych BBC i Moskwy. Mimo wypadki „Szarych Szeregów” w Poznaniu (w czerwcu 1943 roku) i aresztowania Mariana Kryszaka „Szare Szeregi” w Inowrocławiu działały pod dowództwem Władysława Marciniaka jeszcze rok. W okresie od końca maja do 3 czerwca 1944 roku aresztowano jednak około 50 harcerzy. W czasie śledztwa przebywali na Błoniach. Potem przewieziono ich do Zabikowa koło Poznania, a stamtąd wywieziono do obozów

koncentracyjnych w Gross i Mauthausen. Kilkunastu z nich zginęło.

Kiedy mgr Lucjan Dombek przedstawiał te fakty, kiedy mówił o odwadze i sile ducha, kiedy przytaczał przykłady bestialskiego bicia i maltretowania uwięzionych członków „Szarych Szeregów”, mimo woli niektórzy z nas spoglądali w stronę tych, którzy walczyli, a później byli prześladowani. Jakże ogromnie musieli to przeżywać! Wydawali się teraz jacyś dostojni i godni, jacyś bohaterzy i niezwykli, uroczyści i odświętni.

Ostatni referat „Szare Szeregi w Wielkopolsce w latach 1939—1945” został przedstawiony przez prof. dr. hab. EDWARDA SERWANSKIEGO z Instytutu Zachodniego w Poznaniu, kierownika Zakładu Badania Dziejów Okupacji Hitlerowskiej. Warto dodać, że prof. dr. hab. Edward Serwański był w okresie okupacji przedstawicielem Biura Zachodniego Delegatury Rządu w Warszawie i zajmował się między innymi sprawami tajnego nauczania.

W czasie dyskusji zabrali głos: Stanisław Lemański, Tadeusz Gapiński, Zenon Mrówczyński i Tadeusz Nowak. Zajęli się oni różnymi sprawami dotyczącymi ówczesnego ruchu oporu, a także obecnego życia kombatanów. Stanisław Lemański mówił między innymi o działaniu młodzieży niezrzeszonej w okresie okupacji. Zenon Mrówczyński nawiązał w swym wystąpieniu do obecnego czasu, do zagrożenia pokoju światowego. Podkreślił potrzebę wyłączenia wszystkich sił, by nigdy nie powtórzyły się wojenne tragedie. Tadeusz Nowak wyraził wolę swoich kolegów, by — póki jeszcze żyją uczestnicy inowrocławskiego ruchu oporu w latach 1939—1944 — otworzyć w miarę dokładnie tamte czasy. Dużo na tym polu jest jeszcze do zrobienia. Czekaj na swoje opracowanie m.in. tajne nauczanie w Inowrocławiu.

Po zakończeniu obrad ich uczestnicy udali się do gmachu I LO, w którym zwiedzieli Izbę Pamięci. Obejrzeli specjalną ekspozycję poświęconą „Szarym Szeregom”, a zorganizowaną przez uczniów pod kierunkiem mgr mgr Lucjana Dombka i Krzysztofa Śledzińskiego.

Później, w świetlicy Liceum, w obecności przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych miasta, dyskutowano o potrzebie jak najszybszego wydania drukiem wszystkich materiałów związanych z sesją, a także z kontynuowaniem prac badawczych.

Wysiłek wielu ludzi, którzy przygotowali sesję popularnonaukową oraz spotkanie z byłymi członkami „Szarych Szeregów” nie poszedł na marne. Ludziom tym należą się słowa najwyższego uznania. Skierować je trzeba przede wszystkim do nauczycieli (zwłaszcza mgr. LUCJANA DOMBKA i mgr. KRZYSZTOFA ŚLEDZIŃSKIEGO) i Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kasprzowicza, dyrektora I LO — mgr. ZDZIŚLAWA ŻYLIŃSKIEGO, uczennice i uczniów Liceum, dalej — do dyrektora Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki — mgr. WOJCIECHA PALUSZYŃSKIEGO i pracowników KMPiK (JURANDA KONIECZNEGO), wreszcie — do Zarządu Oddziału PTH w Inowrocławiu (z red. JANUSZEM BRODZIŃSKIM na czele).

Wydaje się, że uczniowie inowrocławskich szkół powinni w Miesiącu Pamięci Narodowej zwracać okolicznościową ekspozycję w Izbie Pamięci I LO. Dobrze byłoby też, aby zorganizować spotkanie nauczycieli z mgr. LUCJANEM DOMBKEM na temat historii inowrocławskich „Szarych Szeregów”. Temat ten mógłby być wykorzystany na lekcjach historii i wychowania obywatelskiego.

Zenon Mazur

„NOWINY INOWROCLAWSKIE” NR 13/89 J. 04. 84

III/5. Materiały inne:

1. opr. B-81: Alojzy Nowicki: DZP-AR, UROW,
PAP 1939-1945 w Głogocinie i
na Głogocinie, napis, kserokop. k. 118 s. 1, 1a-117
2. Indeks osobowy do opracowania
spomnieniowy przez Jarosława Szalkowskiego,
napis, oryg. (nr stron & autora) k. 4 s. 118-121



III/15/11

ADRES W CELACH KORESPONDENCYJNYCH:

OPR.
B-81

ALDZY NOWICKI

UL. M. C. SKŁODOWSKIEJ

88-100 INOWROCLAW

ROZDZIAŁ

1939 OKRĘG POMORZE 1945

PZP-AK, NOW I PAP
1939-45r

W INOWROCLAWIU I NA KUJAWACH

EGZEMPLARZ DLA

PANI DR EL. ZAWACKIEJ

TORUŃ.

FUNDACJA
"Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Wpłynęło dnia 23.05.94
Liczba 463 / 13194

III / 5 / 1a

opm. B-81

Wpłynęło dnia 1-12-8
Liczba 11 13194



III/5/2

OKRES OD 1939 DO 1945

Rada Ministrów na uchwałach uchwałą z dnia 8 listopada 1939r. zdecydowała o powstaniu w kraju tajnej organizacji wojskowej ZWZ - Związek Walki Zbrojnej. Gen. dywizji Władysław Sikorski Naczelnny Wódz i Prezes Rady Ministrów dnia 13 listopada 1939 r. desygnował gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego na Przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów dla spraw Kraju z jednoczesną nominacją na stanowisko Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej. Instrukcją Nr 2 z dnia 16 stycznia 1940 r. skierowaną do Ob. Rakonia /pseudonim płk. dypl. Stefana Rakonia / gen. Sosnkowski ustalił komendy okupacji niemieckiej z siedzibą w Warszawie i sowieckiej z siedzibą we Lwowie lub Wilnie. Komendantem okupacji niemieckiej, w skład której wchodził Obszar Nr 1 /Warszawa/, Nr 4 /Kraków/, Nr 5 /Poznań/ i Nr 6 /Toruń/, mianowany został płk dypl. Stefan Rowecki. 3 maja 1940 roku awansowany do stopnia generała brygady.

Zaszyfrowaną radio - depeszą z dnia 30 czerwca 1940 roku gen. Sosnkowski ustanowił komendę Główną ZWZ w Kraju mianując jednocześnie ge. Roweckiego Komendantem Głównym ZWZ.

Inowrocław, jako że w przedwojennej strukturze wojskowej, podlegał Dowództwu Okręgu Korpusu VIII z siedzibą w Toruniu, znalazł się w Obszarze Nr 6. Z czasem termin Obszar nabrał szerszego znaczenia, zaczęto go używać na określenie Ziemi Zachodnich, zaś dotychczasowe obszary uzyskały nazwę Okręgów. Komendy Okręgów, w myśl instrukcji 218

III/15/3

Nr 1 z dnia 4 grudnia 1939 r. powstały w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Natomiast niższym szczeblem dowodzenia były Komendy Obwodu obejmujące miasta powyżej 10 tys. mieszkańców. Pośrednim szczeblem w schemacie organizacyjnym między Komendą Okręgu i Obwodu był Podokręg. Nie w każdym jednak Okręgu stosowano ten schemat. Podokręgi były tylko w Okręgu Wileńskim, Krakowskim i Pomorskim jako Północno-Zachodni obejmujący rejony od Bydgoszczy przez Chojnice do Gdańska i Południowo-Wschodni z rejonem Inowrocławia, Torunia, Grudziąca, Włocławka i Brodnicy. Kilka obwodów zgrupowanych tworzyły Inspektorat Rejonowy z Inspektorem na jego czele.

Miasta stanowiące obwody dzielono na rejony, w których wyodrębniano placówki. Były to najczęściej większe zakłady pracy lub urzędy administracji niemieckiej, w których zatrudniano większą liczbę Polaków. W Inowrocławiu za takie placówki można uznać: Zakłady Sode, węzeł kolejowy, lotnisko, koszary, firmę naprawy radiodbiorników - Wiktor Klee, Grundstucogesellschaft /Urząd Administracji Budynkami Mieszkalnymi/, firmę Rudolfa Lautricha "Wasserbau" oraz Wasserwirtschaftsamt /Urząd Gosp. Wodnej/.

Najmniejszą komórkę organizacyjną stanowiła sekcja złożona z pięciu członków. Kilka sekcji /nie więcej niż 5 / stanowiło pluton. Większych jednostek organizacyjnych nie tworzone ze względów konspiracyjnych. Członkowie jednej sekcji znali tylko sekcyjnego, którego rozkazom podlegali. Konspiracja była tak dalece głęboka, że członkowie organizacji nawet nie znali jej nazwy. Klemens Kwiatkowski, który przecież pełnił znaczącą funkcję w inowrocławskim Obwodzie ZWZ-AK, twierdził, iż dopiero po aresztowaniu, w obozie na Błoniach, dowiedział się od Antoniego Dziuby do jakiej organizacji należał. Nic dziwnego, w środowisku, w którym na trzech Polaków przynadał jeden Niemiec i to zobowiązany przez zwierzchników do pilnowania i podpatrywania swych polskich sąsiadów, ostrożność była tu elementem o bardzo wielkim znaczeniu. Często decydowała o

wolności a nawet życiu.

Naczelnny Wódz - gen. Wł. Sikorski rozkazem - debeszą oznaczona symbolem "KKK" /największa pilność/ z dnia 14 lutego 1942 r. informuje gen. Roweckiego o zniesieniu dla użytku zewnętrznego nazwy ZWZ. W rozkazie czytamy: "Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią Armię Krajową podległą Panu Generałowi, jako jej dowódcy".

Obie te formacje - ZWZ jako organizacja wojskowa i Armia Krajowa musiały być głęboko zakonspirowane przed szerszymi masami społeczeństwa. I tak dla ZWZ od maja 1940 r. obowiązywał kryptonim SSS /Stowarzyszenie Samoobrony Społecznej/ zmieniony rozkazem gen. Roweckiego z d. 10 kwietnia 1942 r. na PZP /Polski Związek Powstańczy/. W rezultacie nie tylko żołnierze ZWZ - AK nie orientowali się do jakiej organizacji należą, ale i współczesny badacz ma ogromne trudności w ustaleniu przynależności organizacyjnej niektórych konspiratorów. Tym bardziej, że i inne organizacje zmieniały swoje nazwy i kryptonimy.

Trudno na przykład ustalić przynależność organizacyjną Figasa z Kruszwicy, który według relacji Henryka Bednarka, był kurierem odbywającym podróże aż do Austrii. Aresztowany w 1942 r. zginął w obozie koncentracyjnym Mauthausen.

Kolejnym przykładem, jak głęboko były zakonspirowane działające na terenie miasta i powiatu wojskowe organizacje, stąd niewłaściwa ocena okresów działania i nazw tych organizacji, może być zaświadczenie Cz. Wabicha i J. Pieczyńskiego z dnia 3 lipca 1948 r. spisane wobec notariusza Jana Knacha dotyczące J. Gałęziewskiego chorążego z 59 PP w Inowrocławiu. Czytamy w nim, "... że śp J. Gałęziewski zamieszkały w Inowrocławiu przy ul. Dworcowej był pierwszym organizatorem na terenie miasta Inowrocławia i okolicy pierwszej organizacji podziemnej pod nazwą Polski Związek Powstańczy. Organizacja ta ~~powstała~~ ~~z~~ zapoczątkowana została z początkiem 1940 roku. W roku 1942 ta nazwa została zmieniona na Polska Armia Powstańcza "

✓ Problem wokół działalności konspiracyjnej podchorąż. Józefa Gałęzewskiego częściowo rozwikłać może list jego syna Eligiusza napisany z Los Angeles datowany 23 lutego 1988 r. W liście tym skierowanym do Alojzego Nowickiego z Inowrocławia pisany z perspektywy czasu przez żołnierza Szarych Szeregów kaprała podchorąż. ps. "Grom" z Obwodu ZWZ-AK "Mewa" - Minsk Mazowiecki informuje, że "... Wróciliśmy do Inowrocławia / z ewakuacji rodzin wojskowych- przyp. AN / w końcu października, ojciec wrócił w cywilnym ubraniu gdzieś w listopadzie tegoż roku. Pamiętam w naszym domu wizyty oficerów i podoficerów pułku, którzy inaczej niż zwykle wyglądali w cywilu. Podśluchiwałem jak planowali przedarcie się na Zachód do Francji /Karnaty - Węgry/, gdzie formowała się polska armia. Ojciec chciał już nójść z jedna z pierwszych grup, ale dotarł rozkaz pozostania, aby koordynować przerzuty kadry pułku do Francji. Ta sytuacja trwała przez kilka miesięcy - spotkania, noclegi itd. ... Ojciec pracował wtedy jako drukarz w niemieckiej firmie. Nie wiem czy coś miał do czynienia z wydawaniem prasy podziemnej, ale wiem, że kilkakrotnie widziałem u niego prasę w języku polskim... Co do nazwy organizacji konspiracyjnej, w której ojciec działał to niestety nie jestem pewien jej nazwy. W warunkach konspiracyjnych z własnego doświadczenia wiem, że ... gdy operowało się w piątkach, trudno było się orientować co do nazwy organizacji czy też szczebli dowodzenia lub na zwiask dowódców poza bezpośrednim zwierzchnikiem. Osobiście sędzę, że grupę, która ojciec zorganizował podporządkował organizacji ZWZ. Doszedłem do tego przekonania, ponieważ wbiły mi się w pamięć podsłuchane słowa ojca po odebraniu przysięgi od jednego z żołnierzy. Słowa te, jeśli pamięć mnie nie myli, brzmiały następująco: „Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy wolności. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę o odrodzenie Ojczyzny. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.” Eligiusz Gałęzewski przypomina sobie jeszcze fragment samej przysięgi. /.../ Wszystkim rozkazom związku będę bezwzględnie posłuszny.”

Przytoczony jw tekst jest formułą wygłoszoną przez przyjmującego przysięgę od kandydata wstępującego do ZWZ. Pełny tekst tej przysięgi zamieszczony był w instrukcji Nr 1 gen. Sosnkowskiego dla płk. St. Roweckiego z dnia 4 grudnia 1939 roku.

W 1940 roku w Inowrocławiu jednak organizacja ZWZ-AK jeszcze nie istniała, a J. Gałęzewski, jak to wyjaśnia E. Serwański w swym opracowaniu książkowym pt. "Wielkopolska w cieniu swastyki", należał do organizacji Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich.

Według prof. Ed. Serwańskiego organizacja powstała w Poznaniu 8 grudnia 1939 r. z połączenia pięciu poznańskich i wielkopolskich organizacji:

1. Polska Organizacja Zbrojna / PCZ /
2. Wojsko Ochotnicze / WO /
3. Wielkopolska Organizacja Zbrojna / WOZ /
4. Wielkopolska Organizacja wojskowa / POW /
5. Polska Organizacja Wojskowa / POW /

Miała szeroko rozwiniętą sieć organizacyjną w formie terenowych placówek. Placówki wchodziły w skład większego rejonu organizacyjnego. Jeden z takich rejonów obejmował Trzemeszno, Mogilno, Gniezno i Inowrocław z komendami w tych miejscowościach jako obwodami. Rejonową komendę WOZZ utworzono w lutym 1940 r. w Gnieźnie kierowaną przez sierż. S. Gramackiego. Komendantem Obwodu Inowrocław był chor. Józef Gałęzewski działający pod pseudonimem "Kmicic". Drugim obok "Kmicica" był organizatorem był Jakub Wiśniewski. Organizacja nie przetrwała długo w swej działalności, bowiem już wczesną wiosną 1940 r. zaczęły się aresztowania. Pod koniec sierpnia 1940 r. aresztowano 16 osobową grupę WOZZ z gnieźnieńskiego rejonu.

Doc. dr Elżbieta Zawacka - kpt. AK „ZO” przekazała w grudniu 1989 r. Elżbiuszu Gałęzewskiemu do Los Angeles kilka bardzo istotnych informacji dotyczących działalności jego ojca udostępnionych jej przez dr Mariana Woźniaka z Poznania.

Cytujemy w całości ów dokument: „ J.G. /Józef Gałęzewski/ wsta-
pił do Wielkopolskiej Organizacji Wojskowej, która przekształciła się
w 1940 r. w Wojskową Organizację Ziem Zachodnich. / wg prof.
Ed. Serwańskiego była to organizacja Wojsko Ochotnicze Ziem Zachod-
nich - powstała 8 .XII.1939r. - przyp. AN / Zaprzysięgającym był sier-
żant Stanisław Gramacki z Poznania, ur. 19.XII.1901 r. w Inowrocławiu
/Kołuda Wielka pow. Inowrocław - przyp. AN/ ps. " Kmicic", "Smiały",
zaprzysiężony III 1940 r. i ustanowiony komendantem Inowrocławia. a-
resztowany około 24-25 VIII.40 r.

W tej organizacji byli też z Pomorza:

- Dziernowski /imienia brak/, kmdt dla Torunia, Starogardu i Chełm-
ży
- Dzierżykraj Strzyżewski, kmdt dla Szubina ps. "Vanitas"
- Marian Polaszyński ps. "Wołodyjowski", dla Szubina ur. 19.V.1909,
pochodził z Wilczycy pow. Konin
- Jakub Wiśniewski ur. 18 VI 1887 r. z Inowrocławia
- Stefan Biniszkievicz ur. 12 XII 1887 r. w pow. Mogilno

Zródła: Akt oskarżenia z dnia 10 III 1942 r. - Ap Poznań, zespół
Wronki, tom 652

"Wrocławski Tygodnik Katolików nr 47 z dnia 29 XI 1958, nr 3
z dnia 18 I 1959, nr 21 z dnia 24 VIII 1959

Wyrok OIG / Oberlandesgericht przyp. AN/ Posen sygn. 2 O.Js
54/42 z 2 VI 1942 r.

Polaszyński skazany został na 6 lat, Gałęzewski na 6 lat, Stanisław
Gramacki popełnił samobójstwo w śledztwie 7 V 1942 r."

J. Gałęzewski, po wyroku, osadzony został w więzieniu we Wronkach,
gdzie zginął 7 października 1942 roku. Pisemną informację o śmierci
męża, datowana 8 października 1942r., otrzymała żona Helena Gałęzew-
ska od administracji więzienia karnego we Wronkach, że J. Gałęzewski
zmarł 7 października 1942 r. o godz. 10.15 z powodu choroby płuc.

Losy J. Wiśniewskiego nie są znane.

Problem J. Gałęzewskiego przytoczaliśmy dla zilustrowania jak łatwo można zbłądzić w meandrach ruchu oporu, szczególnie na niższych szczeblach organizacyjnych. Na początku roku 1942 nic nie wiadano w Wielkopolsce i na Pomorzu o tworzeniu się struktur ZWZ.

Najwyraźniej odczytać to można z fragmentu Meldunku Nr 4 płk. Roweckiego do gen Sikorskiego z 8. lutego 1940 r. zawartego w końcu rozdz. tego meldunku dotyczącego życia organizacyjnego w Obszarach Nr 5 i 6. /.../ „Na Pomorzu i w Toruniu istnieje organizacja niepodległościowa / głównie z podoficerów rezerwy /, czekająca na rozkazy od nas: mają luźne kontakty z Poznaniem, Bydgoszczą i Grudziądem. Proszą o oficerów i dowódcę. Mąka wielki brak środków, szczególnie pieniędzy”

W tym samym meldunku czytamy dalej, że w Obszarach nr 5 i 6 panuje bezwzględny i ostry terror, który potęguje walkę oporu, determinacji czynu i odwetu. Trwa wysiedlanie do GG. Od połowy października 1939 roku szły kolejne transporty na roboty przymusowe do Rzeszy. Już w początkowym okresie okupacji partie polityczne przedwojenne są raczej w rozsypce i nie są w stanie restytuować swego stanu posiadania głównie z powodów rozgromienia swoich sztabów rejonowych i centralnych. W pamiętną noc z 22 na 23 października 1939 r. w inowrocławskim więzieniu zginęło wielu czołowych przedstawicieli społeczeństwa, liderów miejscowych partii politycznych i społecznych działaczy z BBWR, Polskiego Związku Zachodniego i innych organizacji społeczno - politycznych, a wśród nich: prezydent miasta Apolinary Jankowski, wiceprezydent Władysław Juengst, Stanisław Kiełbasiewicz z miejscowego komitetu PPS, działacze Bronisław Czajkowski, Władysław Lewandowski, Stefan Knast, Józef Kozłowski. A dwa dni po tej makabrycznej nocy według Z. Kurka francuskie radio w Strasburgu podało dokładny przebieg tego wydarzenia. Jak podaje dalej Z. Kurek w „Obrońcy cywilna Inowrocławia we wrześniu 1939 r.” informacje o tym wydarzeniu przekazał w eter nadajnik SPL-4b4 - sygnał wywoławczy nadajnika gimnazjalnego Gimn. im. J. Kasprowicza. / inne dane technicz-

ne stacji krótkofalowej nadawczo-odbiorczej wg T. Nowaka: sygnał ORA - Inowrocław - SP₃BL - SKK - fala 40 m/. W Gimnazjum istniała grupa krótkofalowców zrzeszona w Kółku. Nadajnik po wkroczeniu do miasta wojsk niemieckich, udało się ukryć woźnemu Stanisławowi Gryni. Według Z. Kurka, właśnie przez ten nadajnik przekazano informacje o wydarzeniach w nocy z 22 na 23 października. Jednak krótkofalówka gimnazjalna nie miała takiej mocy, by przekazać wiadomość bezpośrednio do Francji czy Anglii. Istnieje więc przypuszczenie, że jej sygnały odebrał inny krótkofalowiec i przekazał je dalej. Do końca ten problem nie został wyjaśniony. Nie wiemy też jakie były dalsze losy gimnazjalnego nadajnika.

W wyniku stosowanej polityki regulacji etnicznej w celu całkowitego zwiazania z Rzeszą zaanektowanych terenów z zachodniej i północnej części Polski, wśród nich Wielkopolski i Kujaw, straty osobowe ludności polskiej w Inowrocławiu i powiecie do końca 1940 roku były znaczne.

- na skutek eksterminacji fizycznej /aresztowania - więzienia i obozy/ zginęło ok. 4400 osób
- wysiedlono do GG ok. 7200 osób
- wwieziono na roboty przymusowe ok. 5300 osób w tym ok. 2400 młodzieży do 21 lat

Taki stan rzeczy potęgował strach i poczucie wiecznego zagrożenia, z drugiej jednak strony wzmagał dążenia do samoobrony.

III/5/10

II

W tym samym czasie z obozów jenieckich wracali żołnierze podoficerowie kampanii wrześniowej. Niemcy musieli szukać sił fachowych, siły roboczej, która mogła wypełnić braki spowodowane wcielaniem do wojska swoich mężczyzn. Zwalniano z obozów jenieckich głównie rolników i różnego rodzaju specjalistów. Polscy jeńcy szybko się w niemieckich planach zorientowali, a że jako mieszkańcy terenów dawnego zaboru pruskiego często znali j. niemiecki, więc podawali w czasie przeprowadzanych selekcji te zawody, które Niemcy preferowali w zwolnieniach z obozów jenieckich. Mniej natomiast wracało oficerów. Wśród nielicznej grupy, której udało się uniknąć oflagrów dominowali oficerowie rezerwy niższych stopni. Najczęściej byli to oficerowie opuszczający szpitale polowe. Czasem na rodzinne łono udało się wrócić zbiegowi w cywilnym ubraniu.

Byli to mężczyźni wyczerpani fizycznie i psychicznie. Świadomość poniesionej klęski i atmosfera okupacyjna wzmagaly tendencje aktywności dalszego działania. A przekonanie, że nikt nie zwolnił ich od żołnierskiej przysięgi służenia Ojczyźnie, nie dawało spokoju. To oni właśnie byli inspiratorami zorganizowanego oporu.

Jak podaje B. Chrzanowski „Konspiracja rządu RP na Pomorzu w latach 1939-1945” policja niemiecka już w listopadzie 1939 r. w swoim meldunku stwierdzała, że: „Według informacji z Inowrocławia, wśród zwolnionych jeńców polskich ma istnieć tajna organizacja. Cznaką organizacyjną ma być krzyż noszony na łańcuszku na szyi, przy branzolecie albo przy dewizce. ”

W innym meldunku zaznaczono, że Polacy mają doświadczenie w pracy konspiracyjnej. Dla każdego, kto zna psychikę narodu polskiego, jest oczywiste, że należy się wkrótce liczyć z ruchami powstającymi. Niebezpieczeństwa w tworzeniu grup organizacyjnych Polaków należy zawsze oczekiwać ze strony kościoła, stanu średniego i inteligencji.

Niepokoje niemieckich władz bezpieczeństwa wewnętrznego nie były bezpodstawne. Potwierdzenie tych obaw niemieckich znajdujemy w relacji chor. Franciszka Wojciechowskiego ps. „Swierk” / pseudonim ten przyjął później / i jego zwierzchnika - dowódcy oddziału partyzackiego AK „Jedliny - 102” ps. „Jaś” - „Dąb”.

Fr. Wojciechowski /1900-1971/ ukończył 3 klasy gimnazjum im. Jana Kasrowicza w Inowrocławiu oraz z kursy Szkoły Rolniczej i kursu handlowy również w Inowrocławiu. W latach zaboru pruskiego odbył w armii niemieckiej służbę wojskową w okresie 6.V. 1918 - 22.V. 1918r.

Wykorzystując zamieszki spowodowane rewolucją listopadową 1918 roku wraca do Inowrocławia, by od 6.I - 22.XII 1918 r. włączyć się ochotniczo do walk powstańczych. Walczył na powstańczym szlaku bojowym: Inowrocław - Szubin - Kcynia - Rynarzewo oraz uczestniczył w walkach pod Bydgoszczą. W sierpniu 1919 r. podjął ochotniczo służbę w Wojsku Polskim. Najpierw w 68 pp a później - do kwietnia 1939 r. w 59 pp stacjonującym w Inowrocławiu. Pułk ten zwano Pułkiem Dzieci Kujaw i kierowano w jego szeregi młodych uczestników powstania wielkopolskiego głównie z terenu Kujaw Zachodnich. W ten sposób wiązano jakby emocjonalnie jednostkę wojskową z rodzinnymi stronami jej żołnierzy, co niewątpliwie miało wpływ na kształtowanie patriotycznych postaw.

Fr. Wojciechowski w maju 1930 r. - już w stopniu starsz. sierż. przeniesiony został do Samodzielnego Batalionu Karabinów Maszynowych na stanowisko szefa 3 kompanii tego bat. i dowódcy plutonu. We wrześniu 1930 r. uczestniczył w walkach armii „Pomorze” na przedmościu bydgoskim, w obronnych walkach odwrotowych, nad Bzurą i w Puszczy Kampińskiej za co odznaczony został Krzyżem Walecznych. 37

III/15/12

W okresie od 25 września do 22 października przebywał w niewolniczej - w Rawie Mazowieckiej i w Łodzi. Po powrocie z niewoli jeszcze w październiku 1939 r. został przez Niemców zatrudniony razem z kilkudziesięciuosobową grupą Polaków przy porządkowaniu terenu koszar 4 pal-u przy ulicy Jacewskiej. Przeszłość większości z nich podobna była do biografii Wojciechowskiego. W czasie rozmów przy pracy : o wrześniowej kampanii, o istniejącej sytuacji, o konieczności zorganizowania jakiejś samoobrony Wojciechowski zaproponował zainicjowanie działalności zorganizowanej. Jak sam twierdzi odezwały się w nim dawne nawyki z okresu przygotowywania się do powstania zbrojnego w 1918 r. jako członka organizacji "Sokół".

Najbardziej zaufanym współpracownikom zaproponował spotkanie w swoim mieszkaniu przy ulicy Paderewskiego 8. Spotkanie doszło do skutku jeszcze w październiku br. Uczestniczyli w nim na pewno, poza właścicielem mieszkania: Antoni Dziuba - nauczyciel szkoły zawodowej w Inowrocławiu, por. rez., Kazimierz Bosiacki - plut. zawodowy 4 pal oraz por. rez. Bronisława Sadowskiego, sierż. zaw. Stanisław Iwański, plut. zaw. Antoni Pakulski i Koczorowski. Ustalono zorganizowanie na terenie Inowrocławia bojówek konspiracyjnych z zadaniem uprawiania sabotażu gospodarczego, gromadzenia broni, sprzętu wojskowego oraz wszelkiej informacji o znaczeniu wojskowym i gospodarczym.

Komendantem nowo powstałej grupy wybrano A. Dziubę a jego z-ca K. Bosiackiego. Fr. Wojciechowski przyjął obowiązki organizowania w mieście bojówek. krótko szerego organizacji, jeszcze bez nazwy i jakiegokolwiek przynależności, zasilili sierż. zaw. Jan Niemczyk, pracownik Zakładów Sodowych - Stanisław Orczyk, Kasztelan, Niemczyk /kuzyn Jana /, Antoni Molenda, Franciszek Jamry zaw. podofic. 59 pp. W ten sposób powstała "grupa Dziuby" a wszyscy wyżej wymienieni stanowili pierwszy swego rodzaju sztab.

Uwzględniając doświadczenia powstania wielkopolskiego, miasto podzielono na cztery rejony .

1. Rejon wschodni

Obejmował: koszary 59 pp, fabrykę Głogowski i Syn, koszary 4pal /później włączono również obóz na Błoniach/. Dowódca sierż. S. Iwanski

2. Rejon północny

Obejmował: dworzec kolejowy, kolejowe warsztaty naprawcze, gazownia i elektroenergia. Dowódca sierż. J. Niemczyk

3. Rejon Zachodni

Obejmował: poczta, komenda policji, więzienie, kopalnia soli i uzdrowisko. Dowódca plut. A. Pakulski

4. Rejon południowy

Obejmował: Matwy - Zakłady Sodowe, cukrownia, stacja kolejowa Rąbinek. Dowódca St. Orczyk

Obsady dowódców poszczególnych rejonów ulegały dość częstym zmianom. Powołano też inspektorów sabotażu w poszczególnych branżach:

- J. Pańk - budownictwo
- Kasztelan - przemysł
- Niemczyk - kolejnictwo
- Fr. Jamry - administracja

Działalność organizacji skupiała się na czterech kierunkach:

1. bieżąca działalność sabotażowa
2. praca organizacyjna w zakresie przygotowania planowanego powst.
3. działalność wywiadowcza
4. " propagandowa

Komendant A. Dziuba został zobowiązany do szukania kontaktów z innymi tajnymi organizacjami bojowymi we wrocławku, Foruniu, Bydgoszczy, Poznaniu.

I tutaj napotykamy trudności. Hipoteza, jakoby Inowrocław już

Stachowiak zm. 5.04.1943
11/15/14

w 1940 r. był siedzibą Inspektoratu Rejonowego ZWZ, a funkcję inspektora pełnił mjr Zygmunt Krysiak ps. "Janusz", który mieszkał w Broniewie k/Radziejowa i stamtąd przyjeżdżał do Inowrocławia, wydaje się mało prawdopodobna.

W radiogramie Nr 207/K z 3 grudnia 1940 r. gen. Rowecki melduje gen. Sosnkowskiemu: "Wpadło Pomorze /Sztab Okręgu/ i pociągnęło szereg aresztowań w Warszawie. Odcięto kontakty, w toku zmiana ludzi. Zredukowanie tempa pracy." Dodajmy, że rozbitcie przez gestapo Sztabu Okręgu Pomorze pociągnęło za sobą również aresztowania członków ZWZ z terenu. Nie dosięgły jednak Inowrocławia. Stąd nasuwa się wniosek, że grupy A. Dziuby w tym czasie nie była jeszcze podporządkowana ZWZ.

Należy tutaj raczej przyjąć sugestię T. Jaszowskiego /"Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą"/, że Dziuba, który odbył służbę wojskową w Toruniu, szukał właśnie tam pierwszych kontaktów, wśród przyjaciół z wojska. Znalazł ich wśród podoficerów dawnego Okręgu Korpusu VIII w Toruniu/ lub odszukali go sami tworząc zręby przyszłej Polskiej Armii Powstania - PAP/ skupionych wokół osoby chor. Stachowiaka. Tej grupy aresztowania w 1940 roku nie dosięgły. Przeciwnie, choć miała charakter lokalny, rozszerzyła swoje wpływy na Inowrocław, Kościerzynę i Chełmżę. Organizacja ta najpierw przyjęła nazwę Rząd Demokratycznej Polski, którą wkrótce zmieniono na Polska Armia Powstania /PAP/. Według Jaszowskiego, nazwa ta pojawiła się dopiero w 1943 roku, kiedy Dziuba i jego najbliżsi współdziałacze już organizację opuścili i przeszli w szeregi ZWZ-AK. Dalej tenże Jaszowski twierdzi, iż zmiana nazwy organizacji zbiegła się z datą śmierci jej organizatora i przywódcy chor. Stachowiaka / zm. na noc. 1943 r. / Schede po zmarłym objął Edward Słowikowski i stał się jej rzeczywistym kierownikiem, sprawując tę funkcję do końca życia tj. do 13 czerwca 1945 roku. ? zastrelony 11.01.45 le

~~Po aresztowaniu pierwszego Komendanta Pomorskiego Okręgu ZWZ~~

III 15/15

Pierwszym Komendantem Pomorskiego Okręgu ZWZ był mjr Józef Ratajczak- /1897 - 1942/ z Poznania. Powstaniec Wielkopolski. W 1939 w Armii "Żódź". Komendantem od jesieni 1939 r. Aresztowany w dniu 24 XI 1940 r. Rozstrzelany 24 maja 1942 r. w Warszawie. Po jego aresztowaniu obowiązki Komendanta przejął kpt Józef Chyliński ps. "Kamień" /1904 - 1985/ z Jabłonowa Pomorskiego. W 1939 r. w Armii "Poznań". Do organizacji /wtedy jeszcze SZP/ zaprzysiężony 20 listopada 1939 r. Pełnił funkcję szefa sztabu Komendy SZP - ZWZ - AK-Pomorze nieprzerwanie do czasu likwidacji AK. Zmarł w Kanadzie 1985 r.

Kpt. J. Chyliński funkcje Komendanta pełnił od listopada 1940r. do grudnia 1941 r. Jest to okres mozolnego rekonstruowania struktur organizacyjnych Okręgu Pomorze.

Potwierdza to Meldunek Organizacyjny Nr 63 gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego z dnia 1 kwietnia 1941 r. : " Tereny Pomorza i Poznańskiego oraz znacznej ilości wsi nie dadzą się zorganizować według metod stosowanych w Gen. Gub. Mamy tam tylko skupiska ludzi, powiązanych kontaktami..."

Jak twierdzi Andrzej Gąsiorowski /" SZP - ZWZ - AK na Pomorzu"/ od połowy 1941 roku Okręg Pomorze "Borówki" podzielony był na trzy Podokręgi: Morski, Środkowy i Kujawski.

O tym informuje Centralę gen. Rowecki w Meldunku Organizacyjnym Nr 118 za czas od 1 IX 41 do 1 III 42 podając tylko, że: " Okręg dzieli się na trzy Podokręgi....." W meldunku nie wymienia się nazw Podokręgów. Dopiero Meldunek Organizacyjny Nr 190 za czas od 1 IX 42 do 1 III 43 wymienia 3 Podokręgi z nazwy: Morski, Środkowy i Kujawski.

W skład tego ostatniego wchodziły inspektoraty rejonowe: Toruń, Włocławek i Inowrocław występujący pod kryptonimem " Wody ". Inne nazwy Podokręgów podaje Bogdan Chrzanowski /" Konspiracja Rządu RP na Pomorzu w latach 1939-1945"/powołując się w przypisach na opracowanie

A. Sanojcy: „ do 1943 r. zorganizowano trzy Podokręgi: Północny Środkowy i Południowy z trzema Inspektoratami w Toruniu, Włocławku i Ino-

Komendantem inspektoratu rejonowego Inowrocław miał być por. Henryk Kopczyński ps. "Surma", który przybył z rejonu lipnowskiego. Inspektorat rejonowy Inowrocław kryptonim "Wody" - pisze T. Nowak z Poznania - zorganizowany został na początku 1942 r. przez por. Henryka Kopczyńskiego ps. "Surma". Zorganizowanie inspektoratu poprzedziła akcja scaleniowa organizacji lokalnych, które w świetle informacji por. Gustawa Olszewskiego, byłego szefa łączności sztabu Okręgu Pomorze była dziełem Kopczyńskiego. Można domniemywać, że Komendantem Obwodu Inowrocław "Potas" był por. Dziuba. ✓

"Surma" miał zaprzysiądz pierwszych członków sztabu ZWZ-AK/PZP/ na przełomie 1941/42 r. /K. Borowicza zwerbowanego przez A. Dziubę na pocz. 1942 r. - przysięgą u Kopczyńskiego/

W tym czasie / od lipca 1941 r. do kwietnia 1942 r./ na najwyższym szczeblu dowodzenia w ZWZ podjęto kilka ważnych decyzji.

Wódz Naczelny gen. Wł. Sikorski decyzją z dnia 25 VII 41 r. zwolnił gen. Sosnkowskiego z funkcji Komendanta Głównego ZWZ przyjmując te funkcje osobiście.

Rozkazem z dnia 14 lutego 1942 roku /depesza O.VII L.dz.627/42 o symbolu największej pilności - KKK/ skierowanym do gen. Roweckiego Naczelny Wódz znosi dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. W rozkazie czytamy, że: wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w kraju stanowią Armię Krajową podległą Panu Generałowi, jako jej dowódcy".

dwa miesiące później, w rozkazie nr 60 z dnia 10 kwietnia 42r. stanowiącym załącznik nr 2 do Meldunku Nr 120 gen. Rowecki już jako Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wprowadził nowy kryptonim PZP /Polski Związek Powstańczy/ dla zespolonych Sił Zbrojnych w Kraju.

Przytoczyliśmy ten fragment rozkazu gen. Roweckiego nie bez przyczyny. Rzecz w tym, że byli członkowie konspiracji wojskowej w Inowrocławiu pytani po latach o przynależność organizacyjną, wszyscy używają właśnie kryptonimu PZP. Nie był im znany ZWZ. Już ten fakt pozwoli domniemywać, że organizacja ta powstała w Inowrocławiu nie

wcześniej jak na początku 1942 r. Przemawiają za tym i inne argumenty.

Poczynając od lutego 1942 roku Armia Krajowa weszła we wszystkich rejonach kraju w nowy okres działania przyjmując inne struktury, już typowo wojskowe, ~~przyjmując~~ formując się w drużyny, plutony, kompanie nawet bataliony i pułki w terenach, które pozwalały na prowadzenie działań partyzanckich. Formowało się wojsko Państwa Podziemnego.

Chor. Fr. Wojciechowski twierdzi, iż w styczniu 1942 roku spowodowano jego przeniesienie do mleczarni w Ośniszczewku, do pracy w charakterze referenta d/s zaopatrzenia katrkowego. Jego zadaniem było organizowanie działalności konspiracyjnej na terenie Gniewkowa i rejonów wschodnich powiatu inowrocławskiego. Wkrótce na komendanta Gniewkowa powołał Jana Sałatę. Natomiast komendantem na gminę Dąbrowa Biskupią został Kuźliński inspektor młeczarstwa z Poznania zamieszkały czasowo w Ośniszczewku. Ponadto zadanie nawiązania kontaktu ze ztabem Okręgu w Toruniu przypadło w udziale latawcowi - leśniczemu w lasach gniewkowskich.

Nisja leśniczego latawca koresponduje z informacją A. Gąsiorowskiego, według której w maju 1942 r. w leśniczówce Wda odbyły się rozmowy w ramach akcji scaleniowej AK z przedstawicielami PAP. /Tą nazwą będziemy się posługiwać, mimo że według P. Jaszowskiego pojawiła się ona dopiero w 1943 roku/. Być może, że wśród pertraktujących tam, jako przedstawiciel obwodu inowrocławskiego był latawiec. Do uzyskania konsensusu między PAP a AK jednak nie doszło. Przedstawiciele Inowrocława mogli jednak wyłamać się z ogólnej zasady. Chyba PAP skłaniał się ku podporządkowaniu Komendzie Głównej, a nie Okręgowej AK.

Konrad Ciechanowski w „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945” tak charakteryzuje organizacyjną działalność PAP: „Większość członków ograniczała swą działalność do zadeklarowania swej gotowości do wzięcia udziału w przewidywanym powstaniu. Każdy z członków miał prawo do werbowania nowych. Zaprzyświęgał jednak tylko d-ca drużyny w obecności przełożonego szczebla wyższego. Każdy członek otrzymywał dokument, z

którego wynikała przynależność do PAP. w organizacji nie prowadzono żadnego szkolenia wojskowego. Kierownicze stanowiska zajmowali przedwojenni podoficerowie zawodowi. W PAP nie było zawodowych oficerów. Do stopni oficerskich awansowani byli przez komendanta głównego PAP podoficerowie"

Nie przestrzegano podstawowych założeń konspiracji, skoro prowadzono centralną tęgę rejestrującą dane personalne członków i wręczano im zaświadczenia - legitymacje potwierdzające przynależność do PAP. Zaświadczenia lub świadectwa zaopatrywane były pieczęciami "Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VIII albo o treści: " Rząd Demokratycznej Polski" podpisywane przez przedstawiciela Komendy Głównej.

Świadectwa wydawane przyjętym członkom do PAP od góry zawierały zapis, że dokument ten jest pełen wiarygodności dla Generalnego Powstania Polski na nieograniczone województwa. Z lewej strony Nr porządkowy i pieczęć Rządu Demokratycznej Polski. Pierwsza część świadectwa to dane personalne członka wstępującego do PAP, zaś druga ~~xx~~ część nosiła następującą treść: " Wyżej wspomniany wstąpił ochotniczo dnia ... do PAP w stopniu ... i został przydzielony do

Pan ... jest uprawniony do zaprzysiężania członków, oraz ma prawo wydawać rozkazy w moim imieniu. Opornych i winnych, jak za kradzieże i gwałty, tak i nie wykonanie rozkazów, karać śmiercią i to na miejscu zajścia. Przynależność do Naczelnika określona jest dużymi literami np. "S"

Świadectwo według wzoru jw wystawione było Kazimierzowi Domagalskiemu starszemu sierżantowi z datą 31 maja 1943 r. z numerem porządkowym 1515.

Jan Sznajder ps. "Jaś" " Dąb" dowódca oddziału partyzanckiego AK " Jedliny - 102 " w biografii swego zastępcy Fr. Wojciechowskiego stwierdza, że o swej przynależności do PAP wypowiadał się niechętnie.

Sam Wojciechowski w swych wspomnieniach temu epizodowi z swego życia przeznacza nie wiele miejsca. Również mjr Aleksander ~~xxxxxxx~~ Czczachowski jako członek NOW wspomina, iż wielokrotnie napomina

członków PAP, " by zbyt głośno nie rozprawiali o swojej przynależności do tajnej organizacji."

✓ Walery Paszota - krawiec z zawodu, w wojsku nie służył, mógł do organizacji wojskowych trafić albo przez swoich klientów, albo przez kolegów cechowych szczególnie przez swego brata Czesława zatrudnionego do 1939 r. w wojskowych warsztatach krawieckich na terenie koszar 59 pp. Niestety nie udało się jeszcze na tym etapie badań ustalić jednoznacznie przez kogo został sam zwerbowany do PAP. Natomiast zatrudniony po 1939 r. w krawieckiej firmie Horst w Inowrocławiu do organizacji wprowadził swoich współpracowników: Leonarda Kozłowskiego - podofic. rezerwy, Seweryna Okońskiego oraz Pawłowskiego. Kozłowski przysięgę składał w mieszkaniu przy ulicy Świętokrzyskiej. Tam również zaprzysięgał członków swojej trójki. Rota przysięgi przechowywana była w tym mieszkaniu za obrazem. Natychmiast zniszczona przez żonę Kozłowskiego po aresztowaniach.

Nie był to odosobniony przypadek koneksji zawodowych wśród środowisk konspiracyjnych. Zawodowi podoficerowie, szczególnie z 59 pp tworzyli konspiracyjne trójki: Piotr Bryl, Jan Niemczyk - zmarł w nocy 3 listopada 43 r. w obozie na Błoniach na skutek ciężkich obrażeń podczas stosowania na nim zastrzonych metod śledztwa, Andrzej Kujawa, Owedyk, Sliwiński.

Z sekcji łączności i nasłuchu wymienić należy trójkę elektryków - łącznościowców z zakładu radiowego Hubnera w Rynku: Hilary Manuszewski werbowany przez Pasztę, Heliodor Poniółek i Edmund Zdrojewski. Trójka ta miała związek z pewną aresztowaną grupą, która posiadała w piwnicy domu przy ulicy Kościelnej ukrytą stację nasłuchową. Punkt nasłuchowy skonstruowany był przez H. Manuszewskiego w zakładzie Hubnera.

Komendantem grupy /placówki/ PAP w Kruszwicy był por. rezerwy Zygmunt Chmielewski /nie aresztowany/. Jedną z trójek tej grupy organizował spośród mieszkańców Kruszwicy pracowników winiarni i cukrow-

111/5/20

ni organizował Zdzisław Urbanek, starszy sierż. 59 pp. W jego trójce byli: Jan Mądry i Bronisław Ornatek.

Jednym z pierwszych człoków - żołnierzy PAP był Józef Pieczyński starszy sierż. 59 pp, w konspiracji już od stycznia 1940 r. z poleceniem formowania 3-ciej kompanii i nominacją na dowódcę tej kompanii. Uczestniczył w szeregu akcji sabotażowych na terenie firmy Mineral Oil - Vertrieb, w której był zatrudniony od marca 1940 r. W PAP pełnił funkcję oficera mobilizacyjnego pod dowodem konspiracyjnym nr 5108 wystawionym 3 stycznia 1940 r.

Ważną funkcję w wojskowej strukturze PAP sprawowali:

- * - sierż. zawod. 59 pp Marceli Wojciechowski ps. "Tadeusz" w oddziale sierż. Fr. Jamrego od listopada 1941 r.
- ppor. Sylwester Kołodziejczak z 65 pp w Grudziądzu
- st. sierż. Kazimierz Domagalski w PAP od maja 1943 r. w PAP, świadectwo przynależności wystawione z datą 31 maja 43 r. z numerem porządkowym 1515 / prawdopodobnie numeracja wg ewidencji Kom. Gł. w Toruniu /

W. Paszota potrafił wokół swej osoby skupić dość liczne grono, tak że inowrocławska PAP liczyła kilkuset osób z różnych środowisk.

PAP według Konrada Ciechanowskiego "Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939 - 1945" swą siatką organizacyjną objęła niemal całe Pomorze z silnymi ośrodkami w Toruniu, Chełmży, Grudziądzu, Inowrocławiu. Komenda Główna zakonspirowana były w Toruniu dawniejszej siedzibie Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VIII.

Funkcję pierwszego Komendanta Głównego pełnił wg K. Ciechanowskiego do pocz. 1941 r. Fr. Stachowiak tymczasem T. Jaszowski w "Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą" datę śmierci Stachowiaka / tutaj Jana / ustala na marzec-kwiecień 1943 r.. Po śmierci Stachowiaka funkcje kierownika organizacji do 13 stycznia 1945 r. sprawował Edward Słowikowski.

Ważną funkcję w sztabie PAP sprawował również oficer zawodowy podporucznik Sylwester Kołodziejczak urodz. 1906 roku w Inowrocławiu. Jako elew z 59 pp w Inowrocławiu w roku 1924 zdał egzamin kwalifikacyjny dla podoficerów orkiestrantów. w roku 1935 ukończył kurs dla podoficerów kapelmistrzów w Wojskowej Szkole Muzycznej przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach. Praktykę w stopniu sierżanta odbywa w 59 pp.

W sierpniu 1937 roku społeczeństwo Inowrocławia uczestniczyło w niezwyklej, wyjątkowej w Wojsku Polskim, uroczystości. Na placu apelowym koszar 59 pp stanął cały pułk. Tego dnia sierżant Sylwester Kołodziejczak został promowany przez dowódcę pułku pułkownika Bolesława Mirgałowskiego do stopnia podporucznika WP z przydziałem do 65 pp w Grudziądzu na stanowisko kapelmistrza w orkiestrze tego pułku.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 roku wrócił do Inowrocławia. W którym roku wstąpił do organizacji /PAP/ i przez kogo był zwerbowany nie udało się tego ustalić. Czy między Kołodziejczakiem a komendantem rejonu PAP w Inowrocławiu Walerym Paszotą było pośrednie ogniwo w strukturze organizacyjnej tego nie wiemy. Jeśli Walery Paszota był komendantem rejonu co w strukturach PAP oznaczało batalion, można przyjąć, że S. Kołodziejczak był co najmniej dowódcą plutonu.

Kołodziejczak 31 maja 1943 roku zwerbował do organizacji starszego sierżanta Kazimierza Domagalskiego urodz. w 1895 r. potwierdzając to wydany dokumentem - świadectwem z numerem porządkowym 1515. Natomiast z numerem porządkowym 1516 sporządzony został dokument z dnia 1 czerwca 1943 r. na nazwisko Juliana Sikorskiego urodz. 1912r. w Inowrocławiu.

Dokumenty te zaopatrzone zostały pieczęciami okrągłymi "Rząd Demokratycznej Polski".

Zwerbowany 1 czerwca 1943 r. /data z dokumentu/ do PAP Julian Sikorski służbę czynną w wojsku odbył w 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Bydgoszczy. W 1936 roku powołany został do służby w 81 Bał

Pancernym w Bydgoszczy. Już jako zawodowy podoficer przeszedł z tym batalionem kampanię wrześniową w 1939 r. Z niewoli, na zasadzie wymiany jeńców wojennych, wrócił do Inowrocławia i wkrótce podjął pracę w firmie inroligatorskiej /dawniej Pietrzak/. Zamieszkał przy Szkolnej /obecnie Kilińskiego/ w sąsiedztwie swoich znajomych i b. wojskowych: Sylwestra Kołodziejczaka i Józefa Matuszaka zamieszkałych przy Placu Kasprowicza /obecnie Park 1 Maja nr 79 w dużej kamienicy naprzeciw szkolnego boiska Gimnazjum J. Kasprowicza i Mariana Chęcińskiego z ulicy Średniej. Często spotykali się w tym gronie wieczorami w celu słuchania zagranicznego radia. Radio zakonspirowane było w mieszkaniu przy kamienicy przy Placu Kasprowicza.

W połowie 1943 roku Julian Sikorski wprowadzony został przez Kołodziejczaka do organizacji. wydany, wkrótce po zaprzysiężeniu, dokument-świadcstwo z numerem porządkowym 1516 upoważniał Sikorskiego do zorganizowania własnej "trójki", w składzie której byli: starszy brat Sikorskiego Wiktor /zmarł w czerwcu 1944 roku/ i Karol Sądziel.

Józef Matuszak /jego siostra była żoną Kołodziejczaka / w 1935/36 służył w tym samym 81 bat. pancernym co J. Sikorski. W czasie okupacji pracował na wojskowym lotnisku w Latkowie jako kierowca na ciągniku z dwoma przyczepami. Do jego zadań należało systematyczne koszenie trawy z płyty lotniska, wałowanie płyty oraz transport różnego rodzaju materiałów i sprzętu potrzebnego do sprawnej obsługi lotniska.

Z relacji J. Sikorskiego jednoznacznie wynika, że Matuszak przewoził również z dworca towarowego w Inowrocławiu zabezpieczone do transportu bomby /prawdopodobnie bez zapalników/, które składowane były w magazynach /bunkrach/ usytuowanych wzdłuż bocznej drogi prowadzącej od szosy Inowrocław - Toruń do Balina i Dalkowa. Z racji wykonywania tej czynności był doskonale zorientowany o ilości dostarczanych do składowiska bomb, znał doskonale miejsce ich składowania. O tym wszystkim informował systematycznie Kołodziejczaka. Sam Kołodziejczak - jak relacjonuje dalej Sikorski - trudnił się drobnym handlem obwoźnym i często bywał z towarem w różnych wokół Inowrocławia miejscowościach. Prawdopodobnie ten rodzaj zajęcia umożliwiał mu okresowe nawiązywanie kon-

taktów z terenowymi dowódcami oddziałów, grup /placówek/ czy sekcji.

Z grupą tą, jak już wspomnieliśmy, utrzymywał częste kontakty zamieszkały w pobliżu zawodowy fotograf - Marian Chęciński. O działalności M. Chęcińskiego relacjonował również A. Marciniak dowódca grupy "Zagople" kruszwickiej NOW. Według Marciniaka Chęciński często dokonywał obserwacji i zdjęć z balkonu mieszkania, gdzie pod koniec 1939 roku odbyło się pierwsze konspiracyjne spotkanie członków przyszłego sztabu NOW. Jednak o konkretnych organizacyjnych i konspiracyjnych związkach Chęcińskiego z PAF lub NOW, poza wspólnym słuchaniem zagranicznego radia w domu Kołodziejczaka, nic nie wiemy.

Sylwester Kołodziejczak, Kazimierz Domagalski aresztowani pod koniec 1943 roku na mocy wyroku w Poznaniu straceni zostali w Zabikowie 29 lipca 1944 roku. Julian Sikorski i Karol Sądel uniknęli aresztowania. Nie był też aresztowany Józef Matuszak.

Druki opieczątowane jako "Rząd Demokratycznej Polski" stosowano jeszcze w połowie 1943 roku bowiem, jak pisze T. Jaszowski, przechodzenie do nowej nazwy "Polska Armia Powstania" miało swój początek pod koniec pierwszej połowy 1943 roku. Przykładem tego mogą być związane dokumenty - świadectwa datowane z 31 maja i 1 czerwca 1943 r.

PAF wydawała swoim członkom również dokumenty zaopatrywane w prawdziwą pieczęć DOK VIII w Toruniu / Dowództwo Okręgu Korpusu/

U T. Jaszowskiego w "Gestapo w walce z Ruchem Oporu nad Wisłą i Brdą" czytamy, że: " przeprowadzona zmiana nazwy organizacji ze starej "Rząd Demokratycznej Polski" na nową - "Polska Armia Powstania" miała podkreślić wojskowy charakter organizacji"

Bezpośrednio Komendzie Głównej podporządkowane były Komendy rejonowe /bataliony / podzielone na jednostki mniejsze - podrejon i placówki ~~jakxxxxxxx~~ jako kompanie i plutony. Pośrednim czynnikiem dowodzenia między Komendą rejonu a Komendą Główną była Komenda Inspektoratu Okręgu skupiająca kilka dowództw rejonowych.

Działalność Komendanta Głównego Słowikowskiego wybiegała znacznie poza ramy zasad konspiracji i budziła wątpliwości nawet u samego Paszoty. Wyraz temu dał w rozmowie z przedstawicielem PAP z Torunia Wiktorem Zduńskim. Jak podaje T. Jaszowski, Paszota miał pretensje do Słowikowskiego za działalność najwyraźniej łamiącą zasady konspiracji. Rozmowa miała miejsce 25 października 1943 r., a więc na krótko przed likwidacją przez gestapo organizacji tak w Toruniu jak i w Inowrocławiu. Paszota wyraził wtedy przekonanie, " że trzeba się rozejść za następcą komendanta". Był równocześnie przekonany, że w Inowrocławiu konspiracyjne zasady są ~~przez~~ przestrzegane. Jakże się mylił. Niestety Paszota nie zdążył drogą organizacyjną zmienić osoby na stanowisku komendanta. Uczynił to dopiero, z wyroku Sądu Specjalnego AK, 13 stycznia 1945 r. na ulicy Jęczmiennej w Toruniu specjalny oddział Komendy Podokręgu Południowego AK Okręgu Pomorskiego.

Opisany fakt jawi się w niczym nie umniejsza ofiarności i odwagi setek członków PAP również w Inowrocławiu, którzy prowadzili bezkompromisową walkę z okupantem, często oddając życie.

Jest rzeczą znamioną, że w dokumentach Armii Krajowej, kiedy mówi się o akcjach scalających na Pomorzu, nie wspomina się o PAP ani "rządzie Demokratycznej Polski". Jakie były przyczyny niedostrzeżenia tej właśnie organizacji regionu pomorskiego nie wiemy. Z niej to właśnie wyłaniały się placówki AK. Tak było w Inowrocławiu. Przechodzenie to, według hipotezy Sznajdera następowało stopniowo już poczynając od 1941 roku, co potwierdza zaprzysięganie pierwszych członków sztabu inspektoratu rejonowego w Inowrocławiu przez por. H. Koczyńskiego "Surma" z Lipna. / rejon lipnowski i rypiński/

✓ Jeszcze w styczniu 1941 roku nowych członków zaprzysięga A. Dziuba. Czy już jako komendant obwodu Inspektoratu Rejonowego Inowrocław ? Wśród tych, którzy przed Dziubą składali przysięgę był Kłemeńs Kwiatkowski - absolwent Gimnazjum im. Jana Kasprowicza z 1939 r., w latach 1937 - 1939 drużynowy II DH gimnazjalnej im. Władysława Jagiełły. W latach okupacji niemieckiej pracował wraz z Dziubą w firmie Wasserwirtschaftsamt /Urząd gospodarki wodnej/. Dziuba z zawodu pedagog umiejętnie sądował osobowość młodego maturzysty, aż pewnego dnia padło pytanie: "Czy chciałybyś coś robić dla Ojczyzny?" Następne: "A zginąć!?" Kiedy młody Kwiatkowski zdecydował się bez wahania, został poinformowany, że wstępuje do organizacji kierowanej przez Londyn. Następnie złożył przysięgę na Krzyż. Na zapytanie jaka to organizacja - nie otrzymał odpowiedzi. Później w różnych warunkach odbywało się szkolenie wojskowe.

Wstępujący do organizacji, mimo że był dobrze znany przez wprowadzającego, czasem wystawiany na próbę dla sprawdzenia osobowości, nie znał nazwy organizacji, do której wstępował. Zasady konspiracji były bardzo ściśle przestrzegane.

W szeregach inowrocławskiego ZWZ w 1941 r. pojawia się Bronisław Sadowski por. rez. /ps. "Sadło" /, mgr historii. Pełnił funkcję z-cy komendanta Dziuby. Był wyznaczony do prowadzenia rozmów zmierzających do jednoczenia ruchu oporu na terenie Inowrocławia i powiatu. Do jego obowiązków należało również zadanie nawiązywania kontaktów z innymi organizacjami. Komendant wojskowy inowrocławskiego NOW - A. Oczachowski spotykał się z nim w tym celu kilkakrotnie na cmentarzu par. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Do zjednoczenia nie doszło, ale postępy we wzajemnym zrozumieniu były znaczne, bo Sadowski, jak twierdził Oczachowski, był człowiekiem, z którym można było dojść do porozumienia. Według Oczachowskiego bardziej kontrowersyjnym partnerem był A. Dziuba. Sadowski też, jako por. rez. szkolił w dziedzinie wojskowości młodzież i chętnie wi - ✓

III/5/26

dział konspiracyjne grupy młodzieżowe we współpracy z organizacją starszych wiekiem wojskowych. Pod koniec 1941 roku, jak relacjonuje Marian Kryszak, komendant tajnego Hufca Szarych Szeregów w Inowrocławiu, został nawiązany kontakt, za pośrednictwem łącznika hm Alojzego Kozłowskiego ps. "SasaneK" z Poznania, z Bronisławem Sadowskim. Na konspiracyjnym spotkaniu w okolicy "Zarwanego" omówiono szczegóły i nakreślono linię współpracy między ZwZ a Szarymi Szeregami. Pod koniec 1942 roku Sadowski zawiadomił Kryszaka, że objął referat organizacji historycznej i przeszedł do pracy w Biurze Zachodnim Działu Rządu. Jako już kierownik biura historycznego w sztabie Obwodu w swej pracy korzystał z pomocy sióstr: Jadwigi i Janiny, Stefanii Rutkowskiej /ps. "Stenia"/ i Leonardy Staniszewskiej. Szczególnie cennych informacji dostarczała Sadowskiemu Rutkowska zatrudniona w Regierungsamt /Urząd Miejski/. Pozyskane materiały po opracowaniu przechowywał w mieszkaniu przy ulicy św. Duchna. Do obowiązków kobiet należało też przygotowywanie miejsc noclegowych dla łączników przybywających do Inowrocławia. Według Janiny Sadowskiej - Kurek jej brat nawiązał również kontakty z ks. pułkownikiem Józefem Wryczą z "Gryfa Pomorskiego".

W 1941 roku członkiem inowrocławskiego ZwZ został Wacław Mielcarek - absolwent Gimnazjum im. J. Kasprówicza z 1938 r. Po maturze odbył roczną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim. Po odbyciu kampanii wrześniowej i zwolnieniu z niewoli jenieckiej wrócił do Inowrocławia, choć mieszkał w pobliżu Radziejowa Kuj. w latach 1942/43 zatrudniony był jako pracownik techniczny w Grundstuckgesellschaft /Urząd Administracji Budynkami Mieszk. i Nieruchomościami/. W tym czasie wynajmował czasowo pokój u swego gimnazjalnego kolegi Maksymiliana Łożyńskiego, członka Szarych Szeregów, czasowo u współpracownika Tadeusza Stachowiaka przy ulicy Torunskiej. w ZwZ kierował sekcją nasłuchu i łączności.

Teodor, Edmund i Leopold woźniakowie to członkowie znanej rodziny mątewskiej jeszcze z okresu przedwojennego. Ich ojciec, urodzony w 1863 roku, pochodził z rzemeszna, matka ze Stodół opodal Strzelna. Każdy z trzech braci miał swoją wojenną i okupacyjną historię. Teodor i Edmund walczyli we wrześniu 1939 r. w obronie Oksywia jako zawodowi podoficerowie marynarki wojennej. W tej walce poległ Teodor. Edmund wrócił szczęśliwie do domu. Po pewnym czasie zatrudniony został jako kreślarz w firmie budownictwa wodnego kierowanej przez Rudolfa Lautricha. Zwerbowany do ZWZ przez K. Kwiatkowskiego otrzymał w sztabie obwodu /brak dokładnej daty wstąpienia do ZWZ/ odpowiedzialną funkcję w dziale uzbrojenia. Dział ten, według Kwiatkowskiego, powstał najpóźniej i był stale w ciągłej organizacji. W okresie masowych aresztowań pod koniec IV kw. 1943 r. udało mu się zmylić przybyłych po niego gestapowców. Był już pewien, że aresztowania nie uniknie, mimo to następnego dnia stawiał się do pracy u Lautricha.

"Przyjda mnie aresztować - zwrócił się do współpracującego z nim Zygmunta Staszaka - i wówczas, kiedy ich zauważysz, otwórz drzwi do mojego pokoju i zapytaj o kogokolwiek i zaraz ~~zamknij~~ zamknij drzwi. Będzie to znak, że muszę uciekać" Wszystko odbyło się według ustalonego scenariusza. E. Woźniak zdążył uciec przez wcześniej uchylone okno w pokoju, w którym pracował. Początkowo ukrywał się w pobliżu Inowrocławia, jednak po kilku tygodniach, po zwolnieniu matki z obozu przedostał się do Warszawy. Do końca wojny nie został aresztowany. Nie znana jest jego działalność w Warszawie.

Najmłodszy z braci, Leopold, już na przełomie listopada i grudnia 1939 roku został wywieziony na roboty przymusowe w rejon Piły do gospodarza. Wiosną 1942 r. zdołał uciec i ukrywał się u wujostwa w pobliżu Inowrocławia. Kiedy wyszedł z ukrycia podjął pracę w Wasserwirtschaftsamcie /Urząd Gospod. Wodnej/. W obawie przed aresztowaniem przeniósł się do Włocławka, gdzie, jak sam twierdził na Zjeździe Jubileuszowym XDH w Mątwach, ^{w 1941 r.} zaangażowany był w tamt. AK.

W roku 1941 wstąpił też do organizacji wuj Kl. Kwiatkowskiego, Klemens Hauptman - szef matewskiej cukrowni. Przed wybuchem wojny kandydat na stanowisko starosty. W organizacji objął wydział II - organizacja cywilna, policyjna i sprawy administracyjne.

Tak więc w 1941 roku inowrocławska organizacja ZWZ kształtowała szkielet regionalnego sztabu. Po rozbiciu komendy okręgu przez aresztowania na całym obszarze, Pomorze dźwigało się i organizowało przerwana działalność. Komenda Główna doszła w tym czasie do wniosku, jak stwierdza gen. Rowecki w meldunku organizacyjnym nr 63 składanym 1 kwietnia 1941 r. gen. Sosnkowskiemu, że na Pomorzu i w Poznańskim działalność konspiracyjna nie może być organizowana według metod stosowanych w Generalnym Gubernatorstwie. "Są tylko skupiska ludzi powiazanych kontaktami, brak kadr. Brak szkieletów organizacji. Komendant Okręgu aresztowany. Funkcje przejął czasowo komendant z Okręgu Poznań."

Meldunek Organizacyjny Nr 79 gen. Roweckiego za czas od 1 marca do 1 września 1941 r. z dnia 1 października 1941 r. potwierdza wakant komendanta i szefa sztabu w Okręgu Pomorskim oraz przekazanie nadzoru nad Okręgiem Pomorze ppłk Rudolfowi Ostrihanskyemu ps. "Aureliusz" komendantowi Okręgu Poznań. Informacja ta wyjaśnia twierdzenie Kl. Kwiatkowskiego zawarte w jego pisemnej relacji z dnia 11 lutego 1991 r., że inowrocławski ZWZ w latach 1941 i 1942 / jako inspektorat rejonowy z obwodem w Inowrocławiu podlegał Okręgowi w Poznaniu. Płk Ostrihansky kierował poznańskim okręgiem przebywając w Poznaniu skąd również sprawował nadzór nad Okręgiem Pomorze. W tej sytuacji wszelkie kontakty organizacyjne członków sztabu insp. rejon. w Inowrocławiu i łączników utrzymywały się na linii Inowrocław - Poznań i w razie potrzeby przez Poznań z Warszawy.

Kl. Kwiatkowski objął w organizacji dział kartografii. Z uwagi na zdolności plastyczne wykonywał wykrazy obiektów wojskowych, lotniska, koszar, węzła kolejowego i większych zakładów przemysłowych.

III/15/29

Przekazywał je Dziubie, a ten przez Poznań do Warszawy. Za skrupu -
latność wykonania owych schematów Dziuba miał nawet otrzymać pochwa-
łę. Mogło to mieć miejsce, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że
sztab Okręgu Pomorze był rozbity i znajdował się w fazie mozolnej
odbudowy.

Meldunek Organizacyjny Nr 118 z dnia 16 maja 1942 r. za okres od
1 września 1941 do 1 marca 1942 r. gen. Roweckiego do Centrali, mię-
dzy innymi, zawiera stwierdzenie, że: " Okręg Pomorze występuje pod
kryptonimem - Borówki - i pełniącym obowiązki szefa sztabu Komendy
Okręgu jest kpt. piech. "Kamień" /mjr Józef Chyliński /dop. aut./
Okręg dzieli się na trzy podokręgi.../ w tym miejscu w meldunku nie
podaje się nazw podokręgów /Wyniki pracy Okręgu pozytywne. Do końca
maja 1942 r. wyznaczeni będą dowódcy plutonów. Praca idzie ostrożnie.
Rozpoczęto rozbudowę łączności wewnętrznej między Podokręgami. Na
komendanta Okręgu wyznaczam ppłka artyl. "Aureliusza" dotychczasoso-
wego komendanta Okręgu "Letnisko" /Poznań/. Wyjazd przygotowany."

Stąd wniosek, że dopiero od przełomu II i III kw. 1942 roku Ko-
mendant Okręgu Pomorze miał swoją zakonspirowaną siedzibę na terenie
Pomorza.

Meldunek Organizacyjny Nr 170 za kolejny okres sprawozdawczy od
1.III.42 do 31.VIII. 42 r. nie mówi nic o podziale organizacyjnym
Okręgu Pomorze na Podokręgi i Inspektor. Rejonowe. Dopiero w meldun-
ku nr 190 z dnia 1 marca 1943 r. zawierającym działalność organiza-
cji PZP-AK od 1 września 42 r. do 1 marca 1943 r. gen. Rowecki in -
formuje Naczelnego Wodza, iż Okręg Pomorze Okręg Pomorze dzieli się
na trzy Podokręgi: morski, środkowy i kujawski. W skład Podokręgu Ku-
jawskiego wchodzi trzy inspektoraty rejonowe: Inowrocław z kryptonimem
"Wody ", Włocławek, Toruń.

Z meldunków organizacyjnych nr. 118, 170 i 190 za łączny okres
działalności od 1 września 1941 r. do 1 marca 1943 r. wynika, że nie
zmieniła się struktura organizacyjna Okręgu Pomorze dzielącego się
na trzy Podokręgi. W związku z powyższym można przyjąć hipotezę, że 55

już od początku 1942 roku do połowy 1943 roku Inowrocław był inspektoratem rejonowym. Przemawia za tym ożywiona działalność organizacyjna i rozbudowa poszczególnych wydziałów w sztabie i struktur PZP. Pótwierdza to również doc. Elżbieta Zawacka z Torunia z Fundacji Archiwum Pomorskie AK w opracowanym przez nią biografii Genowefy Jaworskiej. Mimo szalenie trudnych warunków jakie panują w całym Okręgu Pomorze, co podkreślają kolejne meldunki gen. Roweckiego składane Naczelnemu Wodzowi, inowrocławskie środowisko stale się rozwija. Kadry miejscowej konspiracji osiągają coraz wyższy stopień doświadczenia i wytrwałości.

Rok 1942 to intensywny rozwój struktur PZP-AK w Inowrocławiu i powiecie.

Przez cały czas stosowany był mały sabotaż, głównie kierowany przez: Pałaka, Urbańskiego, kasztelanę i podofic. rez. Niemczyka, Melendę, Jamrego. Przy przebudowie gmachu b. Liceum Nauczycielskiego stosowano minimalny przerób przy maksymalnym nakładzie finansowym. Celowo przedłużane prace i marnotrawstwo materiału spowodowały oddanie niemieckiego kierownika budowy pod sąd. w obawie przed odpowiedzialnością popełnił samobójstwo.

Sabotaż na kolei polegał na celowym marnotrawstwie materiałów /np. stali sprężonej/ powodującym znaczne opóźnienie eksploatacji taboru kolejowego, a nawet częste jego eliminowanie. Sypano piasek do łożysk osiowych, zmieniano nalepki adresowe na wagonach towarowych, rozkręcano szyny, uszkodzono semafony, zrywano przewody telefoniczne itp. Działalność sabotażowa kolejarzy jako "żołnierzy żelaznych szlaków" nie była wprawdzie efektywna, ale w konsekwencji wyrządzała równie poważne szkody, co jednorazowe głośne akcje. Czasem dawała Polakom powód do radości, jak na przykład wypuszczenie z całego pociągu towarowego różnych zwierząt. Mieszkańców Kruka /dzielnica Inowrocławia tuż za mostem pakoskim/ ogromnie ubawiło widowisko uganiających się po torach kolejowych żołnierzy i kolejarzy /ci ostatni oczywiście pozorowali/ za

49
III/5/31

ptaczewem domowym, cieleciami i wieprzkami. Niektóre zwierzęta rozbiegły się dość daleko, skoro jeszcze po dwóch tygodniach znajdowano cieleciami, wieprzki w odległym o 4 km od dworca kolejowego w Inowrocławiu lasku kościeleckim nad Notecią. Zdarzenie to miało miejsce 25 sierpnia 1942 r. Niemiecka policja przeprowadziła rewizję na całym Kruku, w chlewkach, piwnicach, mieszkaniach w poszukiwaniu brakujących sztuk. Bez rezultatu. Nie ujęto też sprawców.

Inowrocławski węzeł kolejowy stanowił ważny punkt strategiczny w planach KG PZP-AK. Toteż na nim skoncentrowano działalność sabotażową i zwiadowczą. Udział w tych dokonaniach brali nie tylko akowcy, ale również członkowie PAP i NOW a nawet kolejarze nie należący do żadnej organizacji konspiracyjnej. Maszynista Leon Swierski, choć nie był członkiem ruchu oporu, na prośbę kolegów, przewoził do łodzi nieznane mu osoby, które figurowały jako jego pomocnicy na parowozie. W rzeczywistości, jak się później dowiadywał, byli to zagrożeni aresztowaniem uczestnicy ruchu oporu lub łącznicy.

Wojna kolejarzy w węzła PKP Inowrocław rozpoczęła się 28 sierpnia 1939 r., kiedy ogłoszony został stan gotowości wojennej w PKP. Podjęto wówczas decyzję o zmilitaryzowaniu kolei i powołania Wojennej Dyrekcji Kolejowej, na czele której stanął ppłk inż. Otto Grosser. W Inowrocławiu utworzono 41 kompanie wojsk kolejowych spośród miejscowych kolejarzy. Formowano ją w koszarach 59 pp przy ulicy Dworcowej. Miała ona obsługiwać pociąg techniczny, w skład którego wchodziło 15 wagonów towarowych i parowóz. Załogę stanowiły oddziały służb: mechanicznej, drogowej i pociągowej. Dowódcą kompanii został kontroler ruchu węzła inowrocławskiego kpt. Tadeusz Pałkowski, dowódcą plutonu i szefem kompanii Antoni Stefaniak, zaś pociąg prowadził maszynista I kl. Ludwik Grabowski.

Pociąg opuścił stację kolejową Inowrocław 7 września 1939 r., kierując się na południe trasą Herby - Nowe - Gdynia. Zatrzymał się w Babiaku / 65 km od Inowrocławia/, ponieważ dalsza jazda okazała się

niemożliwa. Załoga opuściła pociąg wraz z dowódcą i dołączyła do najbliższej walczącego oddziału piechoty. Okazał się nim 72 pp z 28 DP armii "Iódź". W szeregach tego pułku stoczyli ciężki bój pod wsią Chechłowo, następnie przez lasy skierniewickie przebijali się ku Warszawie. W bojach tych polegli: Stanisław Spalony - zawiadowca odcinka drogowego, maszynista Stanisław Stefański i Franciszek Jaworski - pomocnik maszynisty.

Po zakończeniu wrześniowych działań wojennych kolejjarze wracali do Inowrocławia. Zakradnięci ponownie w kolejnictwie, podjęli walkę w ruchu oporu zorganizowani w PAP i później w PZP-AK prowadzili wywiad, sabotaż i dywersję.

Często jednak rozpoczynali walkę z okupantem indywidualnie. Na przykład Teofil Stefański działalność sabotażową rozpoczął już w listopadzie 1939 r. uszkodzeniem trzech naprawionych parowozów, rozkręcając przed rozpaleniem ognia na palenisku luki w dymnicy. W grudniu tegoż roku przeniesiono go karnie z parowozowni do jednostki wojskowej przy ulicy Dworcowej na stanowisko ślusarza - palacza. Naprawiając uszkodzenia i wymieniając zamki do magazynów amunicyjnych, mundurowych i żywnościowych, pozostawiał sobie po jednym kluczu. Potem wnosił zapalniki do granatów, iglice do zamków karabinowych i żywność. Z takim "kapitałem" roboty konspiracyjnej w 1942 r. wstąpił do PAP. Wprowadził też do organizacji zatrudnionego na stacji Inowrocław Franciszka Kwałka.

Organizatorem PAP na terenie parowozowni był Teofil Tomn. Natomiast grupie ZWZ-AK przewodził por. Czesław Wabich. Współpracowali z nim w akcjach sabotażowych zwerbowani do organizacji: Walenty Kwaśniewski, Józef Piątkowski i Szczepan Roy. iącnikiem z komendą inspektoratu, a później obwodu był Sylwester Kołodziejczak - por. zawod. z 59 pp z późniejszym przysiałem do 65 pp w Grudziądsu. Po wrześniu 1939 r. wrócił do Inowrocławia.

Szczepan Roy pochodził z Rogoźna. Po ucieczce z obozu jenieckiego w Luckenwalde /Stalag III A okręgu wojskowego III w Berlinie/ przegor-

III/3/33

nie nie wrócił w rodzinne strony, ale zatrzymał się u narzeczonej w Inowrocławiu. Miał szczęście, bo akurat przeprowadzano spis ludności polskiej i wydawano "ausweisy" /dowody osobiste /. Pracę otrzymał na dworcu jako manewrowy. Roy posiadał aparat fotograficzny firmy "Voigtlaender" - płaski, idealnie pasujący do tylnej kieszeni spodni. Dzięki temu aparatowi wykonał unikalne zdjęcia przedstawiające załadowywanie transportów mieszkańców Inowrocławia wywożonych do Generalnego Gubernatorstwa. Stanowiły one swego rodzaju dokumenty informujące świat, już na przełomie 1939/40 roku, o szkodliwych poczynaniach okupanta wobec Polaków zamieszkujących obszary Ziemi Zachodnich.

Później Roy niejednokrotnie fotografował transporty wojskowe, mające znaczenie militarne obiekty przysparzając cennego materiału sekcji wywiadu.

Jest trudnym do ustalenia, które grupy sabotażowe dokonywały akcji. PZP-AK, PAP czy NOW działały bardzo do siebie podobnymi metodami. Inowrocławska PAP, mimo że programowo działalność jej ograniczała się w zasadzie do prac organizacyjnych, stosowała metody walki te same co PZP-AK. Zwraca na ten fakt uwagę T. Jassowski. Być może, iż działo się tak na skutek stopniowego przejmowania agend PAP przez PZP-AK.

Z relacji Roya natomiast wiemy, że kolejarska organizacja PZP - AK szczególnie prętnie działała na terenie parowozowni. Uprawiano tzw. "mały sabotaż" przez uszkodzenie przetaczanych wagonów, wlewanie do panewek kwasu lub wsypywanie opiłków.

Z relacji Stanisława Gościńskiego, walentego Kwaśniewskiego i Czesława Wabicha / wszyscy trzej z PZP-AK/ zamieszczonej w "Łoźniczce żelaznych dróg" dowiadujemy się, że akcje sabotażowe na inowrocławskim węźle kolejowym nasiliły się w latach 1942 - 1943.

14 lutego 1942 roku kierownik pociągu Stanisław Gościński i Józef Sawicki prowadząc transport wojskowy na trasie Inowrocław - Karsznice spowodowali awarię trzech wagonów. W rezultacie przyczynili się do opóźnienia pociągu o 12 godzin.

W marcu tego roku Walenty Kwaśniewski spowodował zderzenie dwóch pociągów wojskowych. Straty były olbrzymie, a nad odbudowaniem toru pracowano 12 godzin.

26 grudnia o godzinie 5.30 grupa sabotażowa PAF z posterunku nr 7 przeprowadziła akcję pod dowództwem Franciszka Kawałka. Wykolejono pociąg z wracającymi z ułopów na front wschodni żołnierzami Wehrmachtu. Maszynista lokomotywy o nazwisku Sierżant ustawił maszynę w bezpośrednim zejściu się dwóch torów. Manewrowy Kawałek, dowodzący akcją, w ostatniej chwili pobiegł do lokomotywy manewrowej, by maszyniście powiedzieć, że niedokładnie ustawił lokomotywę. Maszynisty jednak i jego pomocnika już tam nie było - zbiegli. W tym momencie uderzył w stojącą lokomotywę pędzący pociąg pospieszny. Kawałek zginął na miejscu. Niemieckie straty wynosiły około 110 osób zabitych i rannych. Ruch kolejowy został wstrzymany na 48 godzin.

W styczniu 1943 r. por. Cz. Wabich zatrudniony jako palacz parowozu obsługującego pociąg wiozący żywność dla żołnierzy niemieckich na front wschodni, na stacji Kludna spowodował awarię parowozu, a tym samym opóźnienie transportu o 14 godzin. Maszynista Niemiec zarzucił mu sabotaż. Wabichowi udało się jednak przekonać go, że awaria nastąpiła z powodu silnego mrozu.

Działalność sabotażowa kolejarzy inowrocławskiego węzła koncentrowała się głównie na transportach zaopatrujących front wschodni. I tak: 19 lutego 1943 r. wykolejono trzy cysterny z benzyną, 5 maja - trzy wagony z uszkodzeniem. Każda z takich awarii tarasowała tory ważnego strategicznie węzła kolejowego na okres kilku lub kilkunastu godzin, co dezorganizowało sprawne funkcjonowanie zaplecza frontu.

Kolejne awarie parowozów spowodowane przez członków PZP-AK miały miejsce w czerwcu, lipcu i sierpniu 1943 r. Ich nasilenie wzmożyło czujność Niemców, toteż ich wysiłki spowodowały liczne aresztowania wśród kolejarzy węzła inowrocławskiego. Między innymi w sidła zastawione przez gestapo wpadli por. Czesław Wabich - dowódca kolejowej kompanii sabotażowej PZP-AK oraz Aleksy Kaczorowski.

Ich miejsca zajmowali inni. Dowódcą kolejowej kompanii został mianowany 22 maja 1943 r. chor. Ludwik Wróblewski, awansując jednocześnie do stopnia podporucznika.

Kolejarze inowrocławskiego węzła nie tylko uprawiali sabotaż, ale pełnili też funkcje zwiadowcze. Skrupulatnie odnotowywali ruch transportów wojskowych, ich trasy i stacje docelowe.

Tablica pamiątkowa na murze dworca kolejowego odsłonięta 10 września 1961 roku utrwała pamięć poległych w ofiarnej walce z okupantem dwudziestudwóch kolejarzy z inowrocławskiego węzła.

Działalność sabotażową uprawiano w każdym niemal zakładzie pracy. Szczególnie jednak w tych, które wytwarzały produkty dla potrzeb niemieckiej armii. Czy to były duże zakłady jak Inowrocławskie Zakłady Sode, gdzie systematycznie psuły się maszyny, płonęły i urywały się pasy transmisyjne itp., czy małe zakłady zatrudniające zaledwie kilkanaście czasem osób. Takim przykładem może być firma stolarska Ludkego przy ulicy Poznańskiej. Zakład należący do Z. Kozłowskiego został przejęty przez Niemca. W 1942 r. otrzymał zamówienie na wyprodukowanie 24 okien dla zakładów naprawczych taboru samochodowego, przede wszystkim wojskowego. Ową zakład Niemcy adaptowali z dawnych pomieszczeń hutniczych znajdujących się między ulicą Dworcową a Nowotki. Rysunek techniczny produkowanych okien został przez nieznanego konspiratora przerysowany. W rezultacie wyprodukowano okna o 60 cm dłuższe, których przerabianie trwało ok. pół roku. Wszystkie firmy prowadzone przez żony powołanych do służby wojskowej mężów znajdowały się pod nadzorem policji. Pod takim nadzorem znajdowała się również firma Ludkego, lecz mimo to nie udało się policji ustalić sprawców tego sabotażu. Jak się później okazało było to dzieło członków PZP-AK Teofila Nawrockiego - przedwojennego aktywisty harcerskiego I DH /pozaszkolnej/ im. Józefa Poniatowskiego i Franciszka Lewandowskiego.

Zatrudnieni Polacy w koszarach 59 pp przy ulicy Dworcowej prowadzili intensywną pracę zwiadowczą.

III/15/36

Była to ponad 10 osobowa grupa Polaków w wieku od ok. 20 do 65 lat, która na terenie koszar, na polecenie kierownika grupy - Niemca cywila /inwalida, niezdolny do służby liniowej / wykonywała wszelkie prace porządkowe, przeładunkowe i transportowe ze stacji kolejowej różnego rodzaju wyposażenia sal żołnierskich, materiału opałowego i budowlanego. Z tego też powodu możliwości swobodnego poruszania się po terenie koszar stwarzały idealne warunki pozyskiwania odpowiednich informacji dotyczących tych jednostek wojskowych, które do koszar przybywały i tych, które po uzupełnieniu stanu osobowego koszary opuszczaly.

Organizacje wojskowe, szczególnie PZP-AK starały się umieszczać w tym środowisku swoich ludzi. Skrupulatnie rejestrowali oni stan liczebny, uzbrojenie, przynależność do nadrzędnych jednostek i rodzaj formacji.

Na lotnisku wojskowym w Latkowie istniały warsztaty naprawy samolotów, w których remontowano maszyny powracające z lotów bojowych na front wschodni. W warsztatach tych udało się dowództwu inspektoratu rejonowego umieścić inżyniera lotnictwa - Janusza Jasiaka pozyskanego w szeregi organizacji przez A. Dąbubę na początku 1942 roku. Na lotnisku został zatrudniony przez Niemców jako mechanik. Najprawdopodobniej nawiązać musiał współpracę z zatrudnionym w charakterze elektrotechnika podofic. zawodowym z 59 pp Władysławem Falkowskim z NOW. Jakiej formy przybrała ich współpraca trudno dziś określić. Faktem jednak były dość częste katastrofy samolotów wojskowych. Być może, że defekty maszyn miały miejsce w czasie lotów próbnych, po przeprowadzonych remontach.

Godnym również uwagi jest fakt konspiracyjnej pracy podofic. zawod. Alfonsa Sliwińskiego z PAP rusznikarza z 59 pp. Według relacji Józefa Grzeleka z Inowrocławia A. Sliwiński zatrudniony był w czasie okupacji w Zakładach Sodowych - Matwy. Jako rusznikarz z zawodu przyjmował od zakonspirowanych członków broń i inny sprzęt wojskowy do naprawy, uzupełnienia lub przeróbki. Niestety brak bliższych danych dotyczących lokalizacji podręcznego zakonspirowanego warsztatu rusznikarskiego

Mały sabotaż i dywersję uprawiano też w powiecie. W styczniu 1943 chor. Franciszek Wojciechowski, na skutek reorganizacji inspektoratu PZP-AK Inowrocław, dzięki pomocy członków konspiracji zatrudnionych w inowrocławskim Arbeitsamcie, skierowany został do pracy km w Mleczarni Ośniszczewko, jako referenta d/s zaopatrzenia kartkowego, skąd kierował działalnością organizacyjną na powierzonym mu obszarze - placówce. Sabotażem została objęta cała gospodarka rolna i przemysł spożywczy. Najbliższymi współpracownikami w dokonywaniu aktów sabotażu byli: Jan Sałata, Kuliński i Biskupski. W okresie od stycznia 1942 r. do października 1943r. spuścili do ścieków z basenów i masielnicy ponad 8000 litrów śmietany gotowej do przerobu. Spowodowali dwukrotne zatarcie łożysk maszyny parowej przez spuszczenie oleju z clejarek, co za każdym razem powodowało kilkudniowy przestój w produkcji. Były to, wobec bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, niepowetowane straty.

Punktem kontaktowym dla działalności Fr. Wojciechowskiego było mieszkanie Tomasz Przekwasa - szewca z Ośniszczewa. Tutaj też powstała myśl organizowania grup młodzieżowych /roczniki 1926, 1927/ rekrutujących się z okolicznych wsi. Młodzi ludzie do organizacji przyjmowani byli przez samego Wojciechowskiego po rekomendacji jaką uzyskiwali od Przekwasa. Przysięgi nie składali.

Według relacji Alojzego Rychlewskiego, który wraz z Feliksem Florczakiem w planach Wojciechowskiego typowani byli do funkcji łączników i informatorów. W skład jednej takiej grupy wchodził: Stefan Majer Czesław Roszak i Czesław Barczak.

Natomiast werbowanie do oddziału placówki członków starszych odbywało się na innych już ściśle określonych zasadach konspiracyjnych. Według relacji km ustnej i pisemnej Władysława Gabryśia b. mieszkańca i pracownika mleczarni w Ośniszczewku inną grupę stanowili: Kazimierz Gralik i Stanisław Danielski - obaj z Zagajewiczek oraz Franciszek Barańczak i Nowakowski z Ośniszczewa. Była to sekcja Wł. Gabryśia. Sam zwerbowany został do oddziału placówki na początku 1943 roku przez

Sylwestra Zaletę zawodowego kierowcę z Gniewkowa. Gabryś, wkrótce po wyrażeniu zgody na wstąpienie do konspiracji skierowany został do Klemczaka mieszkającego w Inowrocławiu przy ulicy św. Ducha nr 80/?/ na I piętrze. Ten kieruje Gabryśia do Jana Sałaty w Gniewkowie Gniewkowie, gdzie otrzymał instrukcje jak nawiązać kontakt z ostatnim członkiem konspiracyjnej struktury placówki. Na hasło "Klarnet" i odzew "Solanki" w Stanominie, odległym ok. 2-3 km od Ośnieszczewka, nawiązał kontakt ze Stoińskim. Zaprzysiężony został w swoim domu na strychu w Ośnieszczewku z jednoczesnym poleceniem zorganizowania własnej sekcji. Tak tworzona była grupa operująca w rejonie /placówce/ Gniewkowo - Dąbrowa Biskupia. Komendantem tego rejonu był Jan Sałata z Gniewkowa

W miejscowościach: Mleczkowo, Dąbrowa Biskupia, Pieranie i innych położonych w pobliżu skupisk leśnych organizowano podobne grupy bojowe. Ich działalność polegała na rozkręcaniu torów i uszkodzaniu kolejowych urządzeń, niszczeniu pozostawionego na polach sprzętu rolniczego, przygotowywaniu lądowisk i miejsc do zrzutów, jak również ćwiczenia w zakresie przyjmowania i zabezpieczania ewentualnych zrzutów i skoczków spadachronowych.

Można by rzec iż działalność sabotażowo - dywersyjna, tak rozwinęta na terenie inspektoratu Inowrocław, była realizowana zgodnie z rozkazem gen. Sosnkowskiego z d. 14 lutego 1941 dotyczącego wzmocnienia akcji sabotażowej. W p. II rozkazu czytamy: "Obowiązuje jak dotychczas zasada wykonywania akcji sabotażowej w warunkach, które nie dawałyby śladów akcji zorganizowanej, nie pociągały za sobą masowych represji ludności polskiej ..."

I trzeba przyznać, że choć działalność konspiracyjna PZF-AK w naszym mieście i powiecie zataczała coraz szersze kręgi, do masowych aresztowań nie doszło. A przecież Niemcy byli czujni. Zdawali sobie sprawę, że Polacy nie będą bierni wobec okupanta, mimo stosowania przez niego ostrych represji. Była to więc działalność mądra i ostrożna, dająca pożądane skutki.

Sabotaże i dywersja na terenie Pomorza i Wielkopolski stanowiły wiodące i jednocześnie niezbędne metody walki uwzględniając specyfikę tych terenów. Szef sztabu Okręgu Pomorze J. Chyliński i gen. Rowecki najwyraźniej podkreślali, że tereny Okręgu Pomorze z powodu braku ludzi, sprzętu a szczególnie braku większych kompleksów leśnych nie dały się zorganizować według metod stosowanych w GG.

W przypisach do rozdz. II opracowania Bogdana Chrsanowskiego pt. "Konspiracja Rządu ~~maximally~~ RP na Pomorzu w latach 1939-1945" czytamy, że: " Zarówno Komenda Pomorskiego Okręgu ZwZ-AK jak i Okręgowa Delegatura Rządu RP na Kraj skutecznie ograniczały walkę bieżącą do niezbędnych akcji. Eksterminacja ludności Pomorza w 1939 r. nakazywała czynnikiem wojskowym i cywilnym modyfikację koncepcji walki do aktualnych warunków pomorskich... "

Tereny Pomorza i Kujaw stanowiły zaplecze Niemców dla frontu na wschodzie. Tędy przepływało zaopatrzenie w żywność, umundurowanie i osobiste wyposażenie żołnierza, leki i broń. Tutaj stacjonowały zapasowe jednostki, miały swoje bazy eskadry lotnicze. Dezorganizowanie i zakłócanie systematycznego działania cwej maszyny miało więc pierwszorzędne znaczenie w toczącej się walce.

Rozkaz gen. Sikorskiego z d. 27 kwietnia 1942 r. ze względu na ogólne położenie zalecał " Utrzymać we wzmocnionym nasileniu działania sabotażowe na całym terytorium Polski". Inowrocławscy kolejarze rozkaz ten skrupulatnie, szczególnie w latach 1942 -1943, wypełniali.

Od początku 1942 r. intensywnie rozwijała swą działalność sekcja nasłuchu i łączności. Jej organizatorem i dowódcą był, wspomniany wyżej, poruch. rez. Maciej Mielcarek. Zatrudniony przez Niemców w Grundstuegesellschaft /Administracja Posażki i Budynków Mieszkalnych/ nawiązał współpracę z Stanisławem Springerem /ps. Szymon/ i Stanisławem Kasprzakiem. Springer do 1939 r. służył w poznańskim 7 Batalionie Telegraficznym w stopniu sierżanta pełniącego funkcję szefa 3 kompanii tego batalionu. W czerwcu 1942 r. Springer zwerbował do organizacji byłego kaprala z 3 kompanii 7 Bat. Telegraficznego

Alfonsa Stempniaka ps. "Zbór". Stempniak pracował w prywatnym niemieckim zakładzie naprawy radioodbiorników Klee'a przy ulicy Królowej Jadwigi nr 24. Według relacji Al. Stempniaka firma zatrudniała około dziesięciu Polaków. Jego najbliższymi współpracownikami byli: Czesław Tonn /Szare Szeregi, Jerzy Pastuszek i Florian Rzymkowski oraz kilka kobiet: Irena Woźniak, Marta Turkowska, Edyta Rzymkowska, Jolanta Pietrzak mocno zaangażowane w akcji niesienia pomocy więźniom obozu Błonie i rodzinom aresztowanych.

Stempniak, wykorzystując dogodne warunki w zakładzie, konspiracyjnie wykonywał zadania zlecone przez Springera. Zmontował, głównie z części zakładowych, cztery małe radiostacje, które miały być zainstalowane na terenie Dąbrowy Biskupiej, Radziejowa, Zakrzewa i Kruszwicy.

Według relacji Alojzego Rychlewskiego, dotyczącej placówki PZP-AK Gniewkowo - Dąbrowa Biskupia, już w roku 1942 niemieckie pelengatory penetrowały tereny w rejonie wsi Grabie, Zduny, Zagajewice, Ośniszczewo. Jest prawdopodobne, że w kontrolowanym terenie mogła pracować któraś z wyprodukowanych przez Stempniaka i jego współpracowników radiostacji. Rajdy niemieckich pelengatorów zakończyły się pod koniec 1943 r. po rozbiciu przez inowrocławską policję bezpieczeństwa struktur tajnych organizacji wojskowych na tym terenie.

W terminie późniejszym /na początku 1943 r./ pracownicy firmy Klee, pod kierunkiem Stempniaka, wykonali jeszcze kilka radiostacji. Były to aparaty o zasięgu 50-60 km, na lampach AD-1 według schematu dostarczonego przez Springera. Miały być przekazane w rejon wrocławski. Najprawdopodobniej w tym czasie Inowrocław stanowił obwód /krypt. "Potas"/ wchodzący w skład inspektoratu rejonowego wrocławski. Według relacji Czesława Tonna, produkowane w firmie Klee'a małe radiostacje miały służyć, powstającym w okolicznych lasach, oddziałom partyzanckim. Tego rodzaju decyzje podejmował kierownik sekcji łączności i nasłuchu Wacław Mielcarek.

Wcześniej, to kiedy Inowrocław był samodzielnym inspektoratem pod kryptonimem "Wody", a więc w 1942 roku grupa Stempniaka zbudowała je-

59
11/15/41

den 3 lampowy aparat bateryjny 100 V z małym akumulatorem 4V.

Aparat zainstalowano w gospodarstwie ogrodniczym Rąbinek. Sekcją nasłuchową tej grupy dowodził, zwerbowany przez A. Dziubę, Juliusz Rosołek. Członków sekcji dobrał sobie już sam Rosołek. Należeli do niej: Florian Maszudziński, Walenty Dąbrowski oraz bracia Jan i Zygmunt Ratajczakowie. Wszyscy mieszkali w Rąbinku w o. posiadłości ziemskiej odległej o ok. 2 km od Inowrocławia w kierunku południowo - zachodnim i sąsiadującej ze wsią Rąbin. Byli pracownikami rąbińskiego gospodarstwa ogrodniczego świadczącego usługi na rzecz stacjonującego w Inowrocławiu wojska.

Skrytkę dla radia wykonał w. Dąbrowski - stelmach gospodarstwa ogrodniczego. Aparat został ukryty w grubej warstwie podłogi strychu domu, w którym mieszkali wszyscy członkowie sekcji. wymiany baterii i ładowania akumulatorów dokonywał kierowca samochodu ciężarowego Stanisław Kubiak dostarczający produkty ogrodnicze do koszar przy ulicy Dworcowej. St. Kubiak i jego konwojent - pomocnik b. zawodowy podoficer 4 PAŁ Kowalski stanowili obsadę jednej z dwóch ciężarówek, które były do dyspozycji grupy Polaków pracujących w koszarach. Czasami, wymiany baterii i ładowania akumulatorów, według Stempniaka, dokonywali pracownicy zakładu Kiełpa.

Stację obsługiwał sam J. Rosołek 2 do 3 razy w tygodniu w ściśle określonej porze dnia. Podczas nasłuchu stację ubezpieczali bracia Ratajczakowie i Dąbrowski zajmując stanowiska obserwacyjne na drogach wiodących z kierunku Batkowa, Mątew i Inowrocławia.

Meldunki pochodzące z nasłuchu komendantowi Dziubie dostarczał syn Juliusza Rosołka 15 letni Leon o. harcerz VI DH im. H. Sienkiewicza przy szkole .w. Wojciecha. Meldunek /nie ustalono czy zaszyfrowany /, zwinięty w ciasną rolkę, umieszczano w obciętym dziecięcym smoczku, który Leon wkładał w usta i rowerem przewoził do Dziuby mieszkającego w domu narożnym przy skrzyżowaniu ulic stare miasto z Miynską. Czasem, twierdzi Leon Rosołek, była odpowiedź, którą tą samą metodą dostarczał ojcu.

III/5/42

J. Rosolek co pewien czas /przynajmniej raz w miesiącu/ przyjeżdżał u siebie w domu łącznika z Warszawy. Był to, jak twierdzi Leon, młody człowiek. Spotkanie trwało około godziny zawsze w obecności kogoś z członków sekcji nasłuchu - najczęściej byli to: W. Dąbrowski i W. Paszudziński.

Więcej jednoznacznych informacji posiadamy o radiostacji zwanej umownie "mątewską". Jej istnienie potwierdzają relacje Bogusława B. Badzińskiego z Mątew, Jerzego Siskarza Siskarza Ciemnego hr. ZHP badaacza inowrocławskiego ruchu oporu, wacława Celnika z Szyborza i łączniczki NOW Elżbiety Prusak. Wszyscy wymienieni jednoznacznie stwierdzają, że była to radiostacja przenośna. W pewnym okresie działała na terenie majątku ziemskiego Konrada Gierke /oficera SS/. Rządcą majątku był Polak o nazwisku Bocian. Pracowali tam również bracia Wacław i Tadeusz Kaliszczy. Według Badzińskiego - kuzyna braci Kaliszczych - Wacław i Tadeusz byli związani z działalnością radiostacji. W innym znów czasie, według Celnika i Ciemnego, radiostacja znajdowała się w samotnym domku Pabiszewskiego usytuowanym przy torach kolejowych w okolicy wiaduktu między ulicą Poznańską a S. Praybysewskiego. Innym znów razem sytuuje się ją w samotnym domku w pobliżu stacji kolejowej Rabiniek.

Nad bezpieczeństwem radiostacji czuwała zawsze grupa ochrony, którą najprawdopodobniej dowodził Tadeusz Nic z Mątew. Być może, że jego podwładnymi byli: Stefan Pasiecki, sierż. Pluskota, Fluciński. Nasze wiadomości na ten temat są jednak bardzo skromne. Nie mamy pewności czy radiostacja "mątewska" była w sekcji nasłuchu i łączności NOW, czy PZP-AK. Mało znamy osób obsługujących ją, a tych, których nazwiska udało się ustalić, nie potrafimy określić przynależności organizacyjnej.

W październiku 1943 r., kiedy rozpoczęły się aresztowania, radiostacja została zdementowana a jej części rozdzielono pośród wtajemniczonych członków obsługi. Informację tę potwierdza oświadczenie Elżbiety Prusak. Od stycznia 1943 roku należała do NOW. Z racji pracy⁶⁸ re -

gorcie zdrowia, pełniła funkcję w kompanii sanitarnej dowodzonej przez lekarza Izydora Lobeckiego. Od 1944 r. należała do Złoty - KAW obwód Inowrocław. Jesienią 1944 roku otrzymała z obozu na Błoniach "gryps". Jak się później okazało jego autorem był Florian Lipiński członek NOW /aresztowany w czerwcu 1944 r. w grupie szarych szeregów. Tachowiak o tym epizodzie wspominała w ~~ix~~ programie "Świadkowie", który zorganizowany został w 40 rocznicę września:

/.../ " Pewnego dnia jednak otrzymałam o jednego z więźniów obozu Błonie, gdzie więzili całą organizację młodzieżową KAW i Złoty. "gryps" - pisze Elżbieta Frusak w oświadczeniu z dnia 19.02.1975 r. - abym poszła do nieuczniaka p. Wierzezyckiej, celem użycia ukrytej w pokoju aresztowanego przetwornicy pochodzącej z rozbebranej tajnej radiostacji "mątewskiej". Niepocieszona sprzyjała. Paniałam - padał deszcz. Założyłam pelerynę bez rękawów i udałam się na ulicę Cmentarną obecnie Marcinkowskiego. Znalazłam tę przetwornicę - długości ok. 40 cm i o przekroju ok. 8 cm. Wniosłam ją bez wiedzy o osobach tam mieszkających. Szłam ulicą Cmentarną, Królowej Jadwigi, Solankową w stronę domu, w jakim mieszkam, zastanawiając się, co z tym zrobić, gdzie ukryć, bo żadnych dalszych poleceń nie otrzymałam. W postanowiłam ją zniszczyć. W mojej piwnicy próbowałam ją porobić siłką, bezskutecznie - gęste zwoje. W panicznym strachu przed hitlerowcami, którzy również w moim domu mieszkali, wykopałam odpowiednią dziurę w ziemi pod jedną kamienią i cegłą, i tam ją zsepalam. Jeżeli zwoje tych rdza zupełnie nie zjadła, zwoje po 32 latach szczątki tej przetwornicy można by w mojej piwnicy znaleźć."

Na zlecenie Urzędu Miasta 13 września 1983 roku przeszukano siłkami fachowymi podłoże piwnicy przy ulicy Solankowej 35 w obecności pani Frusak. Żadnych śladów zwojów drutu ~~nie~~ po piwnicy nie odnaleziono. Czy by 40 lat wystarczyło na całkowity ich rozpad? Pani Frusak nie miała żadnych wątpliwości wskazując konkretnie miejsce.

I tnieje też hipoteza, według której stacja "mątewska" służyła

łączności tak NOW jak PZP-AK lub w pewnym czasie, w wyniku scalania ruchu oporu, została przekazana inowrocławskiej Armii Krajowej.

Poza tym między członkami NOW a PZP-AK istniały przyjaźnie a czasem i więzi pokrewieństwa, co ludzi zbliżało. Według relacji Janiny Kurek, Józef Fromholz /komendant inowrocławskiej NOW/ często bywał w mieszkaniu Sadowskich i prowadził rozmowy z bratem Bronisławem. Zaś Fl. Lipiński był kuzynem sony Aleksandra Oczachowskiego, który w 1944 r. objął dowodzenie inowrocławską organizacją PZP-AK.

W sumie jednak posiadane do tej pory informacje o radiostacji "mąteńskiej" są niewystarczające i czekają na dalsze wyjaśnienia i uzupełnienia. Tym bardziej, że nie wspomina o niej w swoich oświadczeniach ani Alfons Stempniak, ani Stefan Stański /ps. "Łoś"./

Stefan Stański ur. 14 czerwca 1908 roku w Lublinie pochodził z rodziny chłopskiej ze wsi Stany pow. Siedlce. W czasie I wojny światowej stracił ojca. Po ukończeniu nauki w szkole średniej studiował w Wyższej Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Poznaniu. Otrzymał z wydziału elektrotechniki tej uczelni dyplom technolog - elektryk. W latach 1935 do 1939 pracował w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych w Warszawie.

Po powrocie z wojny wrzesniowej, wrócił do pracy w macierzystych zakładach. W połowie 1940 roku wstąpił do AK przyjmując ps. "Taran" Przydzielony został do 6 plutonu "Grochów", który grupował specjalistów od motoryzacji. W 1941 roku skierowany został do Gniezna i Inowrocławia na montaż central telefonicznych zautomatyzowanych na pocztach niemieckich. Okazję tę wykorzystało dowództwo ZWZ przydzielając go do grupy płk BOK - Boczkowskiego z zadaniem prowadzeniem wywiadu na tym terenie. Do konspiracyjnych obowiązków Stańskiego należało:

1. Rozpoznanie wojskowej produkcji niemieckiej w Poznaniu
2. Stworzenie grupy stałej kontroli dworca Inowrocław z obserwacją transportów niemieckich na trasie Poznań - Toruń i Gdynia - Herby.

3. Nawiązanie kontaktu z organizacją PZP Inowrocław

Przyjął nowy pseudonim "Ios". Meldunki do Warszawy przesyłał po sebraniu odpowiedniego materiału co 10-14 dni.

Stański przybył do Inowrocławia pod koniec 1941 roku z 4 osobową grupą fachowców. Wszyscy zamieszkałi u stolarza Cerkaskiego w domu przy ulicy Rzeźnickiej. Czy towarzyszący Stańskiemu technicy z Warszawy byli również członkami konspiracji nie wiemy. Nie znamy nawet ich nazwisk. Wkrótce zaczął odwiedzać firmę Klee i nawiązał łączność ze Stempniakiem, który po pewnym czasie kontaktuje Stańskiego ze Springerem a ten z Mielcarkiem. O inowrocławskich konspiracyjnych kontaktach w życiorysie z dokument z 2 marca 1969 r./ tak pisze: "Na terenie Inowrocławia nawiązałem kontakt z organizacją podziemną PZP, otrzymując stanowisko Kierownika Telekomunikacji Komendy Miasta Inowrocław z zadaniem przygotowania grupy dywersyjnej, która na rozkaz Komendy miała za zadanie unieruchomić łączność z zabezpieczeniem urządzeń przed zniszczeniem".

Jakie były efekty tej współpracy nie wiemy. Aresztowania członków PZP w Inowrocławiu w listopadzie i grudniu 1943 r. kończą konspiracyjne kontakty Stańskiego z sekcją łączności i nasłuchu. On sam aresztowany został 8 listopada 1943r.

Słabe światło rzuca tu oświadczenie Julii Wnuk - Sztelter "Puszek" - łączniczki PZP-AK. Z zawodu pielęgniarka w szpitalu w 1942 r. oskarżona o kradzież lekarstw, które zdobywała dla więźniów obozu na Błoniach. Po odbyciu kary /7 miesięcy pobytu w obozie na Błoniach / zatrudniona została karnie jako sprzątaczką na poczcie. Wnuk-Sztelter zapamiętała dwóch techników z Warszawy, którzy pracowali przy centrali a równocześnie uprawiali wywiad. Mieli również utrzymywać kontakty z Rosjanami. Posiadali klucze do gmachu poczty i nocami spotykali się na strychu, skąd nadawali meldunki. Zwracała im uwagę, że lekkomyślnie zostawiają na strychu niedopałki papierosów niemieckich, francuskich i rosyjskich.

Być może, że to właśnie Stański przekazywał swoje meldunki do 7-pen-

trali. Nie wiadomo jaki zasięg miała radiostacja "mątewska" a rabińska miała tylko charakter nasłuchowy.

Do sekcji łączności i nasłuchu kierowanej przez W. Mielcarka należał również Michał Ligocki oraz w początkowym okresie dwaj młodzi gimnazjaliści Edmund Tyloch ps. "Bursa" i Janusz Rudnicki. Ci ostatni, ze względu na młody wiek i brak przeszkolenia wojskowego, pełnili funkcję łączników sztabowych.

Według relacji Kazimierza Borowicza ps. "Borsuk" stacja nasłuchowa znajdowała się też na Starym Mieście obsługiwana przez por. rezerwy z 4 pal. Hilary Manuszewski wskazuje na dom przy ulicy Kościelnej, gdzie policja niemiecka znalazła dwa nadajniki wykonane przez Manuszewskiego dla potrzeb organizacji. Jednak bardziej wyczerpujących informacji na ich temat brak. Już z tego, co udało się ustalić, wynika, że łączność i nasłuch w PZP, PAP czy NOW na terenie inowrocławia i okolic były znacznie rozbudowane. A to w przypadku PZP dzięki energicznej działalności W. Mielcarka i St. Springera oraz fachowości Alfonsa Stempniaka i współpracowników, jak i Stańskiego i być może jego grupie. Myślano o przygotowaniu łączności na wypadek powstania, ale i przekazywano informacje o ruchu wojsk niemieckich i pracy przemysłu zbrojeniowego.

w inowrocławskiej organizacji PZP działała też komórka legislacyjna kierowana przez Kazimierza Borowicza ps. "Borsuk". Zwerbowany przez A. Dziubę na początku 1942 r. Przysięgę złożył u por. Kopczyńskiego - komendanta inspektoratu rejon. Inowrocław.

K. Borowicz zatrudniony w niemieckim biurze meldunkowym /róg ulicy Staszica i Solankowej/ był również w ścisłym kontakcie z Polakami zatrudnionymi w biurze wydawania przepustek - pozwoleń na opuszczenie miasta i rejonu. Prawdopodobnie współpracował też z Lucjanem Zielińskim /NOW/ pracującym w miejscowej drukarni. Zieliński przedrukowywał formularze dokumentów, które legalizował mający dostęp do urzędowych pieczętek K. Borowicz.

Byłby to przykład na współpracę Narodowej Organizacji Wojskowej z Polskim Związkiem Powstańczym trwający w okresie, kiedy odbywały się na ten temat pertraktacje scaleniowe. W rezultacie tego współdziałania wielu konspiratorów zagrożonych aresztowaniem mogło opuścić teren miasta i powiatu. Przede wszystkim jednak zmieniano w kartach meldunkowych zawód, co pozwoliło wielu osobom i ich rodzinom uniknąć wysiedlenia do GG. Byli to najczęściej przedstawiciele inteligencji i wojskowi, którzy obejmowali znaczące stanowiska w administracji i gospodarce niemieckiej, spełniając równocześnie zadania konspiracyjne. Najczęściej bywało tak, że niemiecki pracodawca, przy braku sił fachowych przekonywał się, że prosty robotnik wykazuje świetną znajomość wykonywanej pracy. Powierzano im nawet stosunkowo odpowiedzialne i dość sekretne stanowiska, co przy dobrej najczęściej znajomości języka niemieckiego, mogli oddawać nieocenione usługi wywiadowi tajnych organizacji wojskowych.

Członkiem sztabu, najpierw inspektoratu rejonowego w Inowrocławiu a później obwodu PZP był również Klemens Hauptman. Przed wybuchem wojny dyrektor cukrowni w Mątwach, kandydował też na starostę. Do PZP wprowadził go na początku 1942 r. K. Kwiatkowski. Hauptman w organizacji objął oddział administracji cywilnej i wywiadu. Jego bliskim współpracownikiem był Edmund Woźniak ps. "Marynarz", brat Leopolda.

Od połowy 1943 roku w PZP, na skutek aresztowań dokonują się radykalne zmiany. Najpierw w maju aresztowany zostaje komendant Ckregu Pomorze, do którego należał Inowrocław, ppłk Rudolf Ostrihansky. Jego aresztowanie nastąpiło na stacji granicznej, między GG a ziemiami należącymi do Rzeszy, jaką była stacja Kutno. Stacja ta znajdowała się pod nadzorem inowrocławskiej tajnej policji stanowiącej placówkę policji w Poznaniu. Aresztowany trafił do obozu na Błoniach w Inowrocławiu. Dzień wcześniej na tej samej stacji aresztowano łączniczkę komendanta Ostrihansky'ego. Po przeprowadzeniu śledztwa i konfrontacji, najprawdopodobniej jeszcze w inowrocławskim obozie, komendant został wysłany do obozu w Stutthofie /Sztutowo/

III/5/48

30 czerwca 1943 roku aresztowany zostaje w Warszawie Komendant Główny AK w Kraju - gen. Stefan Rowecki. W depešy z 17 lipca 1943r. gen. Sosnkowskiego do gen. Komorowskiego czytamy: "Pan Generał jako długoletni następca Kaliny / St. Rowecki/, wchodzi po Jego stracie we wszystkie prawa i obowiązki Dowódcy Armii Krajowej. Poczynając od dnia dzisiejszego moje rozkasy do Sił Zbrojnych w Kraju będą adresowane na ręce Pana Generała, jako dowódcy Armii Krajowej."

Gen. Komorowski w Meldunku Organizacyjnym Nr 220 za czas od 1 marca 1943 r. do 31 sierpnia 1943 r. informuje Naczelnego wodza o nowym podziale organizacyjnym Okręgu Pomorskiego.

Okręg podzielono na dwa Podokręgi - Północny i Południowy skupiające w swych strukturach organizacyjnych 10 Inspektoratów Rejonowych i 26 Obwodów. W Podokręgu Południowym znalazły się inspektoraty: Brodnica, Grudziądz, Toruń i Włocławek z następującymi Obwodami: Aleksandrów Kuj., Lipno, Rypin, Włocławek i Inowrocław /miasto i powiat/. Inowrocław jako inspektorat rejon. istniał do przełomu II i III kwartału 1943 r. pod kryptonimem "Wody". Wchodząc jako obwód w skład inspektoratu rejon. Włocławek uzyskał kryptonim "Potas".

W październiku 1943 roku Komenda Główna Armii Krajowej mianowała Komendantem Okręgu ppłk Jana Pałubuckiego /"Janusz", "Piorun"/. Komendantem Inspektoratu Rejonowego Włocławek, jak wynika z badań autorów i Tadeusza Nowaka z Poznania, był w tym czasie mjr Zygmunt Krysiak ps. "Janusz".

Zygmunt Krysiak urodzony 8 maja 1898 r. w wagańcu k/Nieszawy uzyskał średnie techniczne wykształcenie kolejowe we Włocławku. W 1918 roku zasadniczą służbę wojskową odbywał w Poznańskim Pułku Kolejowym, skąd przeniesiony do Łodzi kończył szkołę podchorążych. W 1922 roku wraca do Poznania, z tym jednak, że teraz do 58 pp, w którym pozostał do 1930 roku. W tymże roku uzyskał stopień podporucznika i został równocześnie odkomenderowany do 84 Pułku Strzelców Poleskich w Pińsku w składzie 30 DP. We wrześniu 1939 r. z 84 pp walczył w rejonie Łodzi i

Częstochowy, skąd skierowano pułk w rejon obrony Modlina. Pod koniec 1939 r. Krysiak wrócił do Warszawy, gdzie po spotkaniu się z rodziną zamieszkał.

Według relacji Krystyny Koprowicz - córki Z. Krysiaka, ojciec na początku 1942 r. otrzymał rozkaz od KG - AK udania się na teren obszaru zachodniego włączonego do III Rzeszy. Miał to być rejon Włocławka - Lipna - Sierpc. Mjr Z. Krysiak opuszczał Warszawę pod zmienionym nazwiskiem jako Jan Graczyk.

Riestety, nie znamy terminu objęcia przez Krysiaka stanowiska komendanta inspektoratu rejonowego we Włocławku. Można jednak przyjąć następującą hipotezę - " Na początku 1942 roku do Inowrocławia przybył z rejonu rypińsko - lipnowskiego por. Henryk Kopczyński ps. "Surma" z zadaniem organizowania Inspektoratu Rejonowego w Inowrocławiu. / wg materiału zgromadzonego przez T. Nowaka z Poznania / z jednoczesnym objęciem z funkcji komendanta inspekt. w Inowrocławiu zwalnając jednocześnie stanowisko komend. inspekt. rejon. we Włocławku. Na początku 1942 roku Kopczyński zaprzysięgał już do PZP w Inowrocławiu K. Borowicza. W tym właśnie okresie tj. na początku 1942 roku mógł Z. Krysiak obejmować funkcję komendanta inspekt. rejon. we Włocławku "

Faktem jest, że w meldunkach składanych przez gen. kowieckiego Naczelnemu Wódzowi kilkakrotnie pojawia się informacja o braku kadry oficerskiej w Okręgu Pomorze. W bardzo podobnej sytuacji był również Okręg Poznański.

Mjr Z. Krysiak doskonale odpowiadał warunkom emisariusza organizacji działającej na tych terenach. Przede wszystkim musiał znać język niemiecki, skoro pochodził z terenów dawnego zaboru pruskiego / urodz. 1898 r. /, tutaj też rozpoczął służbę wojskową. Wreszcie posiadał na Kujawach kontakty.

Z. Krysiak zamieszkał najpierw u swego brata w Zychlinie, a później w Broniewie ok. 5 km od Radziejowa dokąd w połowie 1942 roku przybyła jego rodzina. Działalnością inspektoratu Włocławek kierował z Broniewa. Często przybywał do Inowrocławia. I tutaj znów brak wiadomości z kin

kiedy i gdzie się spotykał. Taki brak faktów świadczyć też, między innymi, może o doskonałej konspiracji komendanta inspektoratu, choć nie wyklucza niedostatków badawczych jeszcze na tym, miejmy nadzieję, etapie.

Można domniemywać, że komendant inspektoratu rejon. wrocławski musiał się spotykać z komendantem obwodu Inowrocław - por. Antonim Dziubą i przedstawicielami jego sztabu: Bronisławem Sadowskim, Kazimierzem Bosiackim, Klemensem Hauptmanem. Brak również bliższych danych dotyczących spotkań mjr Z. Krysiaka z łącznikiem z Warszawy porucznikiem o ps. "Andrzej", którego nazwisko nie jest nam znane. O łącznikach przybywających na teren obwodu Inowrocław wspominają w swych relacjach Ed. Tyloch, Kl. Kwiatkowski, Janina Kurek - Sadowska, M. Kryszak komendant tajnego hufca Szarych Szeregów na Inowrocław i powiat oraz K. Borowicz wskazując na łącznika o nazwisku Lewandowski i ps. "Iskra".

Mjr Z. Krysiak został aresztowany przez inowrocławskie gestapo 16 grudnia 1943 r. w Broniewie i osadzony w obozie na Błoniach w Inowrocławiu skąd po przeprowadzonym śledztwie wywieziony 31 kwietnia 1944 r. samochodem ciężarowym do Poznania. Tam stracony 10 sierpnia 1944 r.

Aresztowano też jego żonę i starszą córkę Krystynę. Obie panie przeżyły katorgę obozu na Błoniach, Zabikowa i Ravensbruck.

Już w 1942 roku w "Raplocie Operacyjnym Nr 154/III" gen. Rowecki meldował gen. Sikorskiemu, że: "Powstanie obejmie całość ziem Rzplitej etnograficznie polskich, a więc tereny, na których ludność polska obecnie przeważa i na których istnieją warunki pozwalające na podjęcie równoczesnego powstania. Bazą powstania będzie Generalne Gubernatorstwo!"

Okręgi ziem Zachodnich miały do niego przystąpić w okresie późniejszym, jako ~~zbieżność~~ jego zaplecze.

Według Bogdana Chrzanowskiego, /"Konspiracja Rządu RP na Pomorzu w latach 1939 - 1945"/ przygotowania do "Burzy" rozpoczęto na Pomorzu w 1943 roku. Rozkaz Komendy Okręgu nakazywał: "zdobywanie broni, lecz nie używanie jej w okresie pogotowia, uzupełnienie oddziałów do pełnych stanów, ze szczególnym uwzględnieniem uzupełnienia stanu do 76000 osób"

III/5/69
60

oddziałów bojowych, podanie proporcji sił własnych i nieprzyjaciela, magazynowanie środków sanitarnych / takie zadanie miały również nie - które sekcje Szarych Szeregów szczególnie z grupy szymborsko - mątewskiej /służb duszpasterskich i kwatermistrzowskich, nawiązywanie stałego kontaktu z oddziałami partyzanckimi" Zalecano również zdobywanie planów i szkiców obiektów militarnych. Obserwację ludności niemieckiej. Dużą wagę przywiązywano do rozbudowy łączności między inspektoratami o Okręgach.

Wszystkie te polecenia i rozkazy realizowane były przez komendę PZP obwodu Inowrocław w okresie, kiedy komendantem inspektoratu rejonowego Koczałówek, do którego ten obwód należał, był mjr Zygmunt Krysiak vel Jan Graczyk ps. "Janusz". Co więcej, w Inowrocławiu realizowali te zadania również członkowie PAF, mimo że rozmowy na ten temat scalania ruchu oporu na Pomorzu między PZP a PAF nie przynosiły rezultatów.

Ostatnią taką rozmowę przeprowadził komendant Okręgu Pomorze ppłk J. Pałubicki z przedstawicielką PAF w toruniu Marią Staufer w połowie 1943 roku. I tym razem bezskutecznie, mimo że pewna część komórek terenowych PAF, wbrew intencjom zwierzchnictwa, podporządkowywała się samodzielnie rozkazom PZP.

Nie sposób pominąć aktywności PZP obwód Inowrocław w rozwiązywaniu kontaktów z jeńcami alianckimi i więźniami obozu na Błoniach. Alojzy Męclewski /w "Neugarten 27"/ przypomina ucieczkę jeńców angielskich i amerykańskich z obozu w Szubinie. Głośna w lutym 1943 roku ucieczka czterdziestu trzech lotników alianckich z obozu jenieckiego w Szubinie właściwie skończyła się niepowodzeniem. Niemcom udało się ująć trzy - dziesiętu dziewięciu zbiegów. Trzem udało się wymknąć z zarzuconej sieci pościgu.

Według relacji łączniczki PZP - Julii Wnuk-Stelter /ps. "Pluszek"/ tą właśnie ocalałą trójką opiekowała się inowrocławska organizacja. Dwoch z nich ukrywała Julia Wnuk - Stelter przez pewien czas w swoim mieszkaniu przy ulicy Wałowej. Dostarczyła im cywilne ubrania i przygotowane przez organizację dokumenty. Następnie przy pomocy Siwińskiego

i Szczerbickiego przekazała ich oddziałowi partyzanckiemu. Nie udało się ustalić jakiemu ugrupowaniu partyzanckiemu ani też bliżej poznać wymienionych pomocników w tej akcji.

Wnuk - Stelter jako łączniczka obwodu Inowrocław PZP kilkakrotnie nawiązywała na zlecenie organizacji kontakt z partyzantami.

Do zadań inowrocławskiej organizacji PZP należało również utrzymywanie kontaktów z więźniami politycznymi obozu na Błoniach. Dzięki informacjom przekazanym przez aresztowanych i przesłuchiwaną na Błoniach członków organizacji udało się niejednokrotnie uniknąć podobnego losu ludziom zagrożonym. Z drugiej zaś strony przemycano na teren obozu lekarstwa i żywność. Organizowano również pomoc dla rodzin aresztowanych członków PZP, PAP, NOW, WSK czy Szarych Szeregów i innych. Szerzej problem ten omówiony został w pracy "Obóz hitlerowski na Błoniach w Inowrocławiu 1940-1945" w rozdz. "Bratnie dłonie i gorące serca".

Rozbicie wojskowych tajnych organizacji w Inowrocławiu nastąpiło na przełomie III i IV kwartału 1943 roku. Poprzedziło je, według Alojzego Męclewskiego, aresztowanie 10 lipca 1943 r. na stacji w Kutnie, przez placówkę gestapo z Inowrocławia, łączniczki PZP. W czasie kontroli w jej kufrze o podwójnym dnie znaleziono materiały konspiracyjnego ruchu oraz katki żywnościowe. Śledztwo ujawniło, że aresztowana wielokrotnie odbywała podróże kurierskie do Szczecina, Hanoweru, Brunszwiku, Gdyni i Poznania.

Grupa specjalna inowrocławskiej tajnej policji zatrzymała 4 sierpnia 1943 r. na kolejowej stacji granicznej w Kutnie /granica między GG a ziemiami wcielonymi do Rzeszy/ pasażera ^v Feliksa Kalinowskiego. W jego walizce o podwójnym dnie znaleziono duże sumy marek niemieckich, kartek żywnościowych oraz zaszyfrowane pisma. Rezultatem "przesłuchania" go przez gestapo było aresztowanie członków grupy wywiadowczej "Wybrzeże".

Z relacji Al. Męclewskiego wynika, że "Wybrzeże" miała łączność z obwodem PZP Inowrocław.

Pierwsze ogniwa wywiadowczej grupy Oddziału II Komendy Głównej ZWZ w Warszawie, działającej pod kryptonimem "Wybrzeże", powstawały już w 1940 roku w środowisku kolejarskim w Tczewie, gdzie mieszkali i pracowali: Gerard Derengowski, Stefan Kamiński, Alfred Blum, Maksymilian Rossa i Paweł Pomieraki. Działalność "Wybrzeża" rozciągała się na kilka placówek terenowych w Tczewie, Elblągu, Rydze i Królewcu, Gdańsku i Gdyni, w rejonie Helu i Bydgoszczy.

"Działalność siatki wywiadowczej na kolei" - pisze Gerard Derengowski w "Wywiad na Pomorzu" - obejmowała obławę częstotliwości ruchu transportów wojskowych idących na wschód, dostarczanie rysunków wiaduktów kolejowych i drogowych oraz mostów, dostarczanie planów i informacji dotyczących węzłów, stacji kolejowych i różnych urządzeń, zbieranie informacji o broni, zaopatrzeniu oraz atmosferze panującej w niemieckiej marynarce, zdobywanie danych personalnych kierownictwa dyrekcji kolejowej w Gdańsku, zdobywanie danych o liczbie i rodzaju okrętów podwodnych budowanych w stoczniach Gdyni, Elbląga, Gdańska i Królewca, rozpoznanie uzbrojenia nadbrzeża Bałtyku w rejonie Hel - Gdańsk w zakresie artylerii lądowej, morskiej i przeciwlotniczej.

W roku 1941 w zasięgu sieci wywiadu ZWZ znajdowało się lotnisko Rumia, Zagórze, Oksywie, port Gdynia, stocznia Gdańska, Elbląg, Piława, port Królewiec. Kontrolowaliśmy pobieranie paliwa przez niemieckie okręty podwodne, penetrowaliśmy szkoły marynarki wojennej, stacjonujące na dwóch wielkich statkach zamaskowanych przy redzie Królewiec Forté Granz. Mieliśmy wpaść w pas obrony od portu Kłajpeda po Bydgoszcz oraz w produkcję wielkich zakładów zbrojeniowych w Łągnię."

W dniach 18 i 19 sierpnia 1943 r. inowrocławskie gestapo aresztowało wszystkich członków terenowych wywiadowczych siatek na samym wybrzeżu natomiast 26 sierpnia dość liczną grupę w Bydgoszczy. Aresztowanych 36 członków grupy "Wybrzeże" osadzono na czas śledztwa w inowrocławskim obozie na Błoniach.

Al. Męclewski wymienia agenta wywiadu AK - Antoniego Wienca zamieszkałego w Gdyni. Otrzymał on obywatelstwo niemieckie przez swoją żonę Niemkę. Julianna Wienc często leczyła się w uzdrowisku inowrocławskim, a przy tej okazji utrzymywała kontakty z inowrocławskim Polskim Związkiem Powstańcym.

Edward Niesobski urodził się 1923 roku w Sośniach Ostrowskich położonych tuż przy granicy z Niemcami o ok. 26 km od Ostrowa Wlkp., w którym później z rodziną zamieszkał. Harcerz ostrowskiej 5 DH im. Tomasza Zana. W 1938 roku był już zastępowym - rok później przybocznym.

W konspiracji od października 1939 roku. Początkowo w tajnym harcerstwie i nauczaniu a później TCW i ZWZ i AK. Na początku 1943 roku przyjechał do Poznania pod nazwiskiem "Maciej Zybała" ps. "Lech". Zaprzysiężony w marcu 1943 r. pełnił w sztabie Okręgu Poznań funkcję kuriera do specjalnych poruczeń. odbywał konspiracyjne wyjazdy do wielu większych ośrodków wielkopolski. Bywał w Jarocinie, Lesznie, Srodzie, Wrześni, Gnieźnie jak również w Rogilnie, Bydgoszczy i Inowrocławiu. Te trzy ostatnie ośrodki, mimo że były w administracyjnych granicach Kraju warty, konspiracyjnie, jeśli chodzi o ZWZ - AK, należały do Okręgu Pomorze.

Ed. Niesobski, przydzielony służbowo do dyspozycji szefa Sztabu Okręgu kpt. Jana Kamińskiego, spełniał wiele funkcji: dostarczał broń /krótką/, wszelkie rozkazy, instrukcje i informacje wywiadowcze, szczególnie zaś wypełniał polecenia szefa Sztabu ZWZ - AK Okręgu Poznań.

Według zapisów w "Dzienniku na cerza i "Szarotki" 1939 - 1944" Edwarda Niesobskiego i Jadwigi Pfeiferówny w opracowaniu redakcyjnym Andrzeja Drzycimskiego z 1986 "Lech" w liście z dnia 14 marca 1943r. pisze o wyjeździe do Inowrocławia. Z kolejnego pobytu w Inowrocławiu 26 czerwca wysyła kartkę z dworca z pozdrowieniami. W liście z 26 września tak pisze: /.../"Do Bydgoszczy dziś nie pojechałem. Z dwóch powodów - jutro zajęcia: no i miał tatus papierosy /tu broń przywieźć dla kolegi w Inowrocławiu i nie przyjechał. więc muszę poczekać. Pojadę wśród tygodnia - alba za tydzień"

W kolejnym zapisie i jednocześnie ostatnim z dnia 13 listopada 1943 roku czytamy: "Podróże moje na razie skończone /przypis nr 43 do rozdz. Listy i kartki - autor często miał za zadanie wiązać poszczególne grupy w miastach wielkopolski oraz dostarczać im informacji i krótkiej broni./ Dopiero w przyszły czwartek udaję się znów w dalszą drogę: Gnieźno, Inowrocław i Bydgoszcz zostały w tyle"/?/

19 stycznia 1944 roku Ed. Miesobski został aresztowany. Przed sądem w Domu Żołnierza stanął 7 lipca 1944 r., gdzie zapadł wyrok śmierci wykonany 19 lipca 1944 r. przez pluton egzekucyjny w Łabie - kowie.

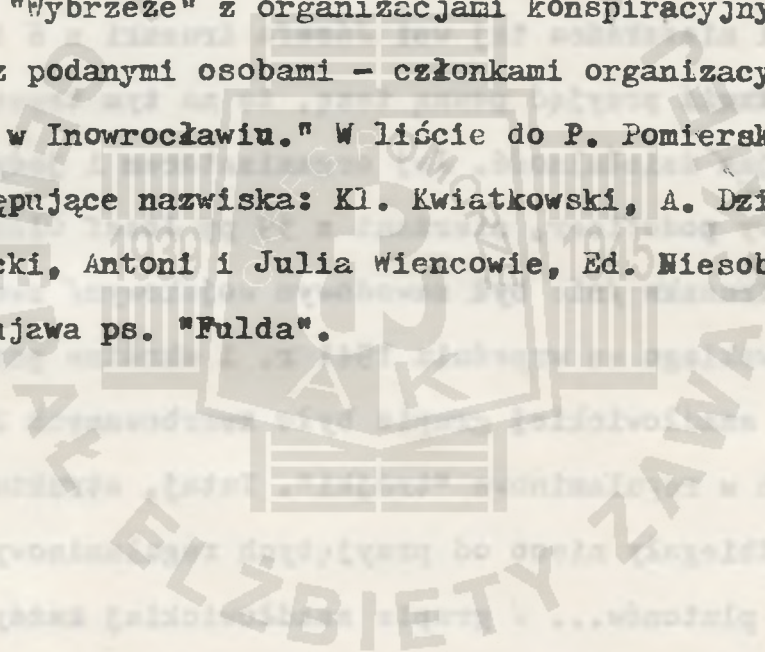
W swej relacji z dnia 12 marca 1987 roku Marian Kryszak - komendant tajnego rufca szarych szeregów w Inowrocławiu stwierdza, że: "Leopolda Kujawa z d. Lenkiewicz urodz. w 1909 r. znana była w latach do 1939 roku jako harcerska działaczka szczególnie w II DH im. Emilii Platerówny przy ówczesnym gimnazjum żeńskim im. Marii Kopernickiej w Inowrocławiu. W okresie okupacji działała w zakonspirowanym Czerwonym Krzyżu zajmując się przygotowywaniem paczek żywnościowych i lekarstw dla więźniów obozu na Błoniach oraz organizowaniem pomocy materialnej dla rodzin więźniów.

Jej konspiracyjna działalność pod ps. "Fulda", w bliżej nieokreślonej organizacji miała polegać na spełnianiu funkcji łączniczki między Stanisławem Walczakiem - kelnerem na stacji kolejowej w Inowrocławiu a Franciszkiem Walińskim b. adiunktem PKP, powstańcem z 1918/19 roku i podoficerem rezerwy.

I. Kujawa aresztowana została 26 września 1944 r. i osadzona w obozie na Błoniach skąd 6 stycznia 1945 r. pierwszym ewakuacyjnym transportem wyjechała do Łabikowa."

W jakim stopniu powyżej przedstawione fakty cztery fakty mogły mieć wspólny ze sobą związek trudno jest jednoznacznie określić. Jak również byłoby zbyt wielkim uproszczeniem sączyć je ze sobą w dowolny sposób, chociaż wszystkie one mają wspólne elementy - miejsca gdzie się rozgrywały - Inowrocław i stacja PKP.

Wspominaliśmy wcześniej, że była nawiązana łączność "Wybrzeża" z obwodem PZP-AK Inowrocław. Potwierdziła to siostra Klemensa Kwiatkowskiego Maria Żurawska, że jakoby łączność ta utrzymywana była przez Klemensa z Pawłem Pomierskim działającym wspólnie z Alojzym Andrzejewskim na terenie portu w Gdyni w grupie wywiadowczej Maksymiliana Rossy. Tymczasem jednak P. Pomierski w liście do A.N. z dnia 17 września 1993 roku wyklucza ewentualne konspiracyjne powiązania wywiadowczej grupy "Wybrzeże" z obwodem PZP w Inowrocławiu. W liście pisze: /.../" Grupa Wywiadowcza "Wybrzeże" / był to wywiad ofensywny /, podlegała organizacyjnie centrali w Warszawie. Miała swoje siatki w Bydgoszczy, Tczewie, Gdańsku, Gdyni, Elblągu, Królewcu, Rydze, Chojnicach, Pile i Berlinie. Jak mi wiadomo, nie było kontaktów Grupy "Wybrzeże" z organizacjami konspiracyjnymi przez Pana, jak również z podanymi osobami - członkami organizacyjnych grup konspiracyjnych w Inowrocławiu." W liście do P. Pomierskiego wymieniane były następujące nazwiska: Kl. Kwiatkowski, A. Dziuba, Br. Sadowski, K. Bosiacki, Antoni i Julia Wienrowie, Ed. Niesobski z Poznania i Leopolda Kujawa ps. "Fulda".



Szadłowice, wieś o liniowej zabudowie po obu stronach szosy Inowrocław - Gniewkowo /Toruń/ odległa jest od Inowrocławia o ok. 7 km i prawie tyleż samo od Gniewkowa.

Czy Szadłowice były, ze względu na bliskość Gniewkowa, w strukturze organizacyjnej placówki Polskiego Związku Powstańczego tego rejonu, trudno to jednoznacznie określić. Z relacji chor. Fr. Wojciechowskiego i Jana Sznajdera wiemy, że placówka "Gniewkowo" organizacyjnie powstawała dopiero od początku 1942 roku. Być może, że podobnie jak w Gniewkowie dowództwo Obwodu PZP Inowrocław przystąpiło do organizacji placówki "Szadłowice" pod koniec 1941 roku desygnując sierżanta zaw. J. Olszewskiego na komendanta tej placówki. Można jednak, dysponując relacjami mieszkańca tej wsi Józefa Kruszki z 6 i 30 września 1993 roku, ~~postawić~~ przyjąć pewną tezę, że na tym terenie przejawiała się konspiracyjna działalność. Jej organizatorem i jedynym komendantem był zawodowy podoficer, sierżant z 59 pp Józef Olszewski.

Sam Józef Kruszka /nie był zawodowym wojskowym/ zwerbowany został przez J. Olszewskiego we wrześniu 1941 r. i wkrótce przez niego za - przysiężony. W szadłowickiej grupie było zwerbowanych 20 członków nie zorganizowanych w regulaminowe "trójki". Tutaj, struktury organizacyjne tej grupy odbiegały nieco od przyjętych regulaminowych zasad tworzenia drużyn, plutonów... w grupie szadłowickiej każdy mógł działać indywidualnie w zależności od przydzielonych przez komendanta zadań.

W miejsce pseudonimów, których w grupie nie stosowano, każdy członek posiadał metalowy żetonik z wybitym numerem i inicjałami Armii Krajowej - "AK". J. Kruszka nie pamięta dokładnie numeru wytłoczonego na jego żetonie - mógł to być 215, 225 lub 245, przy czym logicznych zasad przyznawania numerów poszczególnym członkom grupy nie znamy. Zadania ~~prxxx~~ do wykonania przyznawał sam Olszewski. Do obowiązków każdego członka grupy należało zwracać się osobiście do Olszewskiego z wszystkimi problemami i jemu przekazywać pozyskane informacje, bowiem w strukturach grupy nie było pośrednich komórek, stopni czy funkcji.

Kruszka twierdzi, że J. Olszewski miał osobiste kontakty z Ino 83

III / 5 / 67

wrocławiem /Komenda Obwodu PZP / , tam bowiem przekazywał zebrany od członków swojej grupy zebrany materiał informacyjny.

J. Kruszka w swej relacji podaje kilka nazwisk - członków grupy: Bolesław Bartoszak, Stanisław Graczyk, Stanisław Homieja, Roman Kąsy, Leon Molenda, Leon Pawlak.

J. Olszewski wydawał polecenia do wykonania poszczególnym członkom. Były to przeważnie zadania wywiadowcze przeznaczone dla jednej osoby. W wyjątkowych przypadkach zadanie wykonywały dwie osoby.

Przykładem takiej dwuosobowej działalności może być wykonywanie powierzónego przez Olszewskiego zadania J. Kruszce i B. Bartoszakowi. Ich teren działania to wojskowe lotnisko. Zadanie polegało na zdobywaniu jak najwięcej najważniejszych informacji dotyczących odległego o ok. 2.5 km od Szadłowic wojskowego lotniska w Latkowie:

- ruch samolotów i ich typy
- lokalizacje składowisk bomb
- rodzaj bomb
- lokalizacje stacji paliw

Informacje zdobywali w znacznej mierze od berlińczyka - żołnierza o imieniu Willi /nazwiska Kruszka nie pamięta/, który pełnił na lotnisku służbę.

Grupa w Szadłowicach mimo rozległych masowych aresztowań pod koniec 1943 roku nie została zdekonspirowana i dlatego mogła działać bez przerwy do 1945 roku. Tu nasuwa się kolejne pytanie, niestety bez odpowiedzi, z kim J. Olszewski utrzymywał dalsze kontakty w ciągu niemal całego 1944 roku.

Po wyzwoleniu i ujawnieniu grupy J. Olszewski pozostał przez kilka lat jeszcze w Szadłowicach skąd po 1950 r. pojechał do swojej córki zamieszkałej pod Poznaniem. Brak bliższych danych o jego dalszych losach.

Aresztowania członków PAP, PZP i NOW w Inowrocławiu miały miejsce w tym samym czasie - od września do grudnia 1943 roku. Przesłuchiwani w obozie na Błoniach i siedzibie gestapo przy ulicy Solankowej nr 64 uczestnicy inowrocławskich organizacji wojskowych widzieli na biurkach policji schematy swoich struktur organizacyjnych, nazwiska a nawet zdjęcia aresztowanych. Stąd wniosek, że komórki śledcze tajnej policji rozpracowywały już wcześniej każdą organizację.

Daty aresztowań wskazują, że Niemcy rozróżniali przynależność do poszczególnych organizacji aresztowanych. Większość członków PAP aresztowano w październiku i pierwszych dniach listopada. Członków PZP oraz NOW również w listopadzie i grudniu. Cały sztab rejonu PAP Inowrocław / Walery Paszota, Stanisław Nowak, Antoni Molekda, Franciszek Jamry oraz bracia Gajewscy - Kazimierz i Antoni/ aresztowano na przełomie września i października. Wszystkich stracono w obozie Zabikowo 29 lipca 1944 r.

Sztab obwodu PZP Inowrocław aresztowano między 26 a 30 października 1943 r. / Antoni Dziuba, Bronisław Sadowski, Kazimierz Bostacki, Janusz Koczorowski, Józef Brzycki, Marian Ozajkowski, Henryk Kopyński /skazano na karę śmierci i stracono 30 lipca 1944 r.- dzień po egzekucji członków sztabu PAP. Pozostałych aresztowanych członków organizacji PAP, PZP i NOW/ skazano na pobyt w obozach koncentracyjnych o specjalnie zastrzonej dyscyplinie dla więźniów politycznych - obozy Gross-Rosen i Mauthausen. Wielu z nich nieludzkich warunków nie przeżyło.

.

Główną siłą polityczną w latach trzydziestych na Pomorzu, Kujach i w Wielkopolsce był obóz narodowy. Powstał w 1928 roku ze Związku Ludowo - Narodowego o programie prawicowym. Mimo, że pozostawał w opozycji do sanacji, w obliczu zagrożenia niemieckiego już wiosną w 1939 r. nawoływał do zaniechania partyjnych sporów, a skupienia wszyst-

kich sił narodu do odparcia potencjalnego najeźdźcy. Mieszkańcy ziem dawnego zaboru pruskiego mieli szczególne powody do niepokoju o bezpieczeństwo zachodnich granic Polski.

Również w Inowrocławiu najsilniejszym obozem politycznym było Stronnictwo Narodowe, które posiadało olbrzymie poparcie pozornie apolitycznych organizacji i stowarzyszeń skupiających przedstawicieli głównie środowisk kupieckich i rzemiosła. Mieczysław Wojciechowski w rozprawie "Inowrocław w okresie międzywojennym /1919-1939/" w "Dziejach Inowrocławia" t.II podaje dokładne dane statystyczne świadczące o stałym wzroście sympatii do SN Inowrocławian. Warto więc przypomnieć, że w 1938 r. około 40% mieszkańców miasta znajdowało się pod wpływem SN. W tymże roku w Radzie Miejskiej Inowrocław zasiadało 14 radnych SN na ogólną liczbę 54.

Najpopularniejszym piśmie codziennym w Inowrocławiu był "Dziennik Kujawski" - organ SN. Dziennik prowadził ostrą polemikę z obozem sanacji, toteż konfiskata artykułów przez rządową cenzurę nie należała do rzadkości, a redaktor odpowiedzialny był często bywał narażony na prawne konflikty z prokuraturą.

Tuż po zakończeniu kampanii wrześniowej w październiku 1939 r. Stronnictwo Narodowe powołało do życia konspiracyjny Zarząd Główny Stronnictwa oraz podjęło decyzję o formowaniu samodzielnej organizacji wojskowej.

krótce zaczęły powstawać zarządy okręgowe SN. W Poznaniu w lokalu Stefana Białego 16 listopada 1939 roku odbyło się konspiracyjne zebranie, w którym uczestniczyło około 20 osób. Zebrani powołali Narodową Organizację Bojową Ziemi Zachodnich - określaną częstokroć jako Obrona Narodu lub Armia Narodowa.

Pod koniec 1939 roku okręgi poznańskie nawiązały łączność z 26 SN w Warszawie.

Z pracy Krzysztofa Komorowskiego "Formacje wojskowe Narodowej Demokracji na Pomorzu w latach 1939-1945" / w "Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945" / dowiadujemy się, że w grudniu 1939 roku zaprzysiężony został w Poznaniu Edward Ciesielski na komendanta 86 okrę-

49
111/5/70

gu Pomorskiego Stronnictwa Narodowego - Narodowej Organizacji Bojowej /SN - NOB/.

Nowo zaprzysiężony komendant wkrótce wyodrębnił w Okręgu Pomorskim regiony: bydgoski, włocławski, grudziądzki, toruński a także ściśle z nim związany inowrocławski /kujawski/. Autor również wymienia Tadeusza Skrzypczyńskiego i Wacława Pagazińskiego / mylnie podane nazwisko - winno być Bagazińskiego, spr. L D / jako przedstawicieli regionu inowrocławskiego.

Jak z powyższego wynika, w Inowrocławiu tajna organizacja wojskowa SN istniała już w 1939 roku.

Przekonanie to potwierdza relacja mjr. Aleksandra Oczachowskiego, według której pierwsze konspiracyjne zebranie NOB miało miejsce już w dniu 8 grudnia 1939 r. Odbyło się ono w domu na skrzyżowaniu ulic Poznańskiej i Szymborskiej, na pierwszym piętrze w mieszkaniu Rudnickich, w pokoju z balkonem, z którego doskonale można było obserwować zbieg ulic: Poznańskiej, Szymborskiej i Świętokrzyskiej. W tym spotkaniu uczestniczyło kilkanaście osób. Sformułowano tekst przysięgi, odbył się ceremoniał zaprzysiężenia, ustalono plan działania na najbliższy okres i przyjęto pseudonimy. Postanowiono też, że grupa zbierać się będzie co dwa miesiące. Miejsce spotkań wybierze, odpowiedzialny za łączność, Wacław Bagaziński. W jego też mieszkaniu najczęściej odbywały się kolejne spotkania, które wkrótce przekształciły się w narady sztabowe.

W. Bagaziński mieszkał przy ulicy Dworcowej, gdzie posiadał też zakład i sklep cukierniczy. Prawdopodobnie był pierwszym konspiracyjnym komendantem NOB w Inowrocławiu, skoro reprezentował rejon Kujaw na spotkaniach w Poznaniu i Toruniu.

W swoim mieszkaniu zaprzysięgał też Bagaziński nowych członków organizacji. Według relacji Kazimierza Balcerowskiego, ceremoniał przebiegał w uroczystej scenerii, stół nakryty białym obrusem, a na nim dwie płonące świece w lichtarzach, krzyż i godło państwowe.

Dowódcą wojskowym na Inowrocław i powiat został mjr A. Oczachowski. Jego biografia zawiera jakby syntezę pokolenia zmagającego się z

porem pruskim na zachodnich ziemiach Polski.

Urodzony w 1899 r. w Inowrocławiu, już jako sześciolatek chłopiec / dzieci rozpoczynały naukę w szóstym roku życia / brał udział w strajku szkolnym /1905-1906/. Za odmówienie udziału w lekcji religii w języku niemieckim, bity przez niemieckiego nauczyciela, ugryzł go w rękę. Został za to tak skatowany, że kilka dni przeleżał w szpitalu. Incydent ten odbił się głośnie echem w mieście, a mały Aleksander już do końca roku szkolnego nie był w stanie podjąć nauki.

Wtedy w 1914 r. powstała w Inowrocławiu pierwsza, tajana jess-cze, drużyna harcerska im. Księcia Józefa Poniatowskiego, piętnastoletni Aleksander był wśród pierwszych jej harcerzy. Równocześnie uczęszczał do szkoły rolniczej. W 1917 r. pełnił w drużynie funkcję sekretarza i kronikarza. Harcerze, jak całe społeczeństwo zaboru pruskiego, przygotowywali się do czynu zbrojnego. W tym celu odbywali wyprawy do lasu kościeleckiego, gdzie przeprowadzali ćwiczenia i omawiali tematy wojskowe. Kiedy pewnego dnia w lasu pojawili się dwaj niemieccy żandarmi, chłopcy pod przewodnictwem Oczachowskiego, rozbili ich i przepędzili. Wieść o wyczynie harcerzy głośnie echem obiegła miasto.

Wkrótce młodego Aleksandra spotkano wśród powstańców wielkopolskich. Uczestniczył w wyzwaniu Inowrocławia walcząc w oddziale Kazimierza Cegiela na odcinku między kolejową wieżą ciśnień a dworcem. Ranny w bitwie pod Jaksicami, po podleczeniu rany, skierowany do 2 batalionu kpt. Edmunda Rogalskiego, już w stopniu podoficera, uczestniczył w wyzwaniu Bydgoszczy.

W 1920 roku uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Po jej zakończeniu wstąpił do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty w Bydgoszczy, którą ukończył w stopniu podoficera. Wrócił do Inowrocławia do 59 pp. W 1925 r. został przeniesiony do Grudziądza, gdzie odbywał służbę w sztabie 16 DP jako oficer informacyjny do spraw niemieckich. W 1938 r. mianowany dowódcą Batalionu Obrony Narodowej w Jabłonie.

Kampanię wrześniową odbył pod rozkazami gen. M. Bołtucia - 88 do

wódcy Grupy Operacyjnej "Wschód" w armii "Pomorze". W bitwie nad Bzurą major Oczachowski dowodził batalionem karabinów maszynowych. Ranny w lewe ramię 9 września nie opuszcza pola bitwy. Podczas upadku rannego pod nim konia łamie lewą stopę. Mimo to nie opuścił swych żołnierzy, tyle że dalej, do 14 września dowodził już z pojasdu. Po ras trzeci został ranny w klatkę piersiową. Jeszcze na polu bitwy trzykrotnie rannego majora gen. Bołtuć dekorował, zdjętym z własnej piersi, Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Los szłaścił, że rannego majora Oczachowskiego w szpitalu polowym w Dobrselinie koło Kutna operował, powszechnie znany i ceniony w Inowrocławiu chirurg - dr Ludwik Błażek.

Oflagu udało się mjr. Oczachowskiemu uniknąć ze względu na nie do końca wyleczone rany, jak i dlatego, że jako zawód podał rolnik, jak wiemy bowiem ukończył w młodości szkołę rolniczą, a Niemcy z niewoli swalniali w pierwszym rzędzie rolników. Nie bez znaczenia była z pewnością też dobra znajomość języka niemieckiego.

Zamieszkał w Jaksicach u teściów. W celu leczenia nie zagojonych do końca ran, dojeżdżał do Inowrocławia. Spotykał dawnych przyjaciół i znajomych, wśród których byli: harcistrz Marcin Strachanowski - dawny druh z "jedyńki" im. Księcia Józefa Poniatowskiego, Wacław Bagaziński, Adam Kranz i inni. Wspólne rozmowy doprowadziły do wniosku, że walkę z okupantem trzeba kontynuować, że muszą "coś zrobić"

Tak doszło do wspomnianego wyżej spotkania 8 grudnia 1939 roku. Mjr A. Oczachowski jako dowódca wojskowy NOB na Inowrocław i powiat działał pod pseudonimem ~~ks. kan. Piotr Fibak~~ "Jastrzębiec". #net też powołał sztab wojskowy organizacji. Dowództwo I batalionu na miasto Inowrocław objął chor. Wojciech Kwaśniewski, II batalionu na powiat chor. Franciszek Badyna. Inżynier chemii Edmund Milchert i Adam Kranz kierowali siatką wywiadu i informacji, zaś lek. medyc. Isydor Sobecki objął zwierzchnictwo nad kompanią sanitarną. Aleksander Myklewski z Kruszwicy dowodził służbą kwatermistrzowską. Funkcję sztabowego radiotelegrafisty pełnił Stanisław Kośmicki, a rolę kapelana ks. kan. Piotr Fibak z Szadłowic. Po jego aresztowaniu w 1942 roku

obowiązki duszpasterskie organizacji przejął ks. Edward van Blericq. Ks. dr Edward van Blericq urodził się 21 lipca 1895 w Koronowie. Studiował w seminariach duchownych w Pelplinie i Poznaniu. Prawnik po studiach w Strassburgu, a w Rzymie i Lwowie. Od maja 1939 roku wikariuszem generalnym. Do Inowrocławia przybył już jako konspiracyjny działacz SN wysiedlony z Gniezna 19 lipca 1941 roku. Duchowieństwo Wielkopolski odegrało czołową rolę w konspiracyjnej działalności pod przewodnictwem ks. infułata Józefa Prądzynskiego działacza politycznego Stronnictwa Narodowego.

Ks. Ed. van Blericq oficjalnie był jedynym duszpasterzem wyznania rzymsko-katolickiego w Inowrocławiu, któremu władze okupacyjne zeswoiliły na pełnienie swych obowiązków dla Polaków, jako proboszczowi parafii Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Wszystkie pozostałe kościoły, oprócz ewangelickiego, były nieczynne. A duchowni albo ukrywali się wykonując różne zajęcia świeckie wyznaczone przez Niemców, albo, i ta w ogromnej większości, przebywali w obozach koncentracyjnych.

Każdy Polak musiał pracować. Toteż komendant wojskowy NOB - NOW rejonu inowrocławskiego - A. Oczachowski najpierw pełnił funkcję kierownika gospodarstwa rolnego w Żelechlinie, później został zatrudniony jako administrator majątku ziemskiego w Orłowie.

Edmund Milchert, z pewnością ze względu na doskonałą znajomość języka niemieckiego i ukończenie studiów w Gdańsku, znalazł zatrudnienie w Landratcie /Urząd Powiatowy - Starostwo/. Do jego obowiązków należało, między innymi, przyjmowanie korespondencji urzędowej, segregowanie jej i po uporządkowaniu z własnymi wstępnymi uwagami przekazywanie Landratowi /staroście/. W ten sposób miał doskonały wgląd w ważne decyzje administracyjne i gospodarcze nie tylko na szczeblu powiatu.

W kwietniu 1940 r. z niewoli jenieckiej wrócił do Inowrocławia Józef Fromholz. Od początku wyróżniał się ożywioną działalnością. Natychmiast nawiązał kontakt z dawnym kolegą gimnazjalnym, który wtedy był już w "Ojczyźnie"; Aleksandrem Rogalskim. Zaangażował się w pracę z mło-

dziecią i wszedł w kontakty z jeńcami angielskimi.

J. Fromholz pełnił kolejno różne funkcje w narodowej organizacji konspiracyjnej. Jeszcze w 1940 roku był łącznikiem NOW i posługiwał się pseudonimem "Świątobór". W latach 1940 - 1942 pełnił już funkcję komendanta NOW inowrocławskiego podokręgu "Ruina". Posługiwał się wtedy pseudonimem "Franek". J. Fromholz występował wszędzie jako komendant a nie dowódca odpowiednich grup o charakterze wojskowym, ponieważ na takie stanowisko nie miał kwalifikacji wojskowego zawodowego. Te funkcje w organizacji pełnił mjr A. Oczachowski i podlegli jemu podoficerowie zawodowi.

J. Fromholz w latach 1942 - 1943 pod pseudonimem "Modlibór" był komendantem NOW Okręgu Poznań a pod koniec 1943 roku pełnił obowiązki Delegata Rządu na Okręg Poznań. Pseudonim "Górnik".

Z awansów komendanta podokręgu "Ruina" wynika, że Inowrocław był silnym ośrodkiem konspiracyjnym SN i związaną z nim NOW /Narodową Organizacją Wojskową/. Niewątpliwie przysłał na zlecenie po fali trwających od listopada 1940 r. do września 1941 r. aresztowań, które pochłonęły poważną część aktywów okręgów zachodnich i warszawskiej centrali. W szeregu okręgów: Pomorskim, Poznańskim, podokręgach: kaliskim, łódzkim, bydgoskim rozwój organizacji został zahamowany. Trzeba było tworzyć nowe struktury. Tylko do Inowrocławia fala tych aresztowań nie dotarła. Toteż praca organizacyjna i działalność konspiracyjna tęwały, nabierały coraz szerszego zasięgu.

Zmianie uległa nazwa organizacji wojskowej SN, z Narodowej Organizacji Bojowej /NOB/, po aresztowaniach od października 1941 roku zaczęto używać nazwy Narodowa Organizacja Wojskowa /NOW/.

W sztabie podokręgu "Ruina" przygotowywano się do akcji "Burza". Sam komendant Oczachowski /Jastrzębiec/, doświadczony w walkach ulicznych w czasie Powstania wielkopolskiego, szkolił w tym zakresie dowódców poszczególnych oddziałów. Na wypadek wybuchu powstania opracowywano plany opanowania miasta, a szczególnie obiektów ważnych strategicznie oraz budynków użyteczności publicznej jak: gazowni, elektrowni, wieży ciśnień, węzła kolejowego, obu koszar itp. Przewidywano gna-

III/15/75

wet liczebne stany oddziałów. I tak np.:

- elektrownia 1 dow. + 40 żołnierzy
- wieża ciśnień 1 " + 20 "
- warzelnia soli 1 " + 120 "

Na samą obsadę obiektów przewidywano ok. 700 do 800 ludzi. Gromadzone były informacje dotyczące wyższych urzędników administracji w mieście, policji i wojska.

Równocześnie poszczególne sekcje przeprowadzały akcje sabotażowe, zdobywały broń. Jedną z takich sekcji dowodził st. sierżant s 59 pp Michał Włóczyński - szef plutonu łączności w pułku. Zatrudniony był przez Niemców jako konserwator sieci elektrycznej w koszarach byłego 59 pp. W skład jego trójki wchodził: b. kapral 59 pp Władysław Falkowski - pracujący za lotniskiem w charakterze elektryka oraz młody Kazimierz Balcerowski - pracownik zakładów energetycznych.

Według informacji Balcerowskiego, pierwszą akcję sekcja przeprowadziła nocą z 28 na 29 czerwca 1941 r. Przy ulicy Solankowej nr 17 mieścił się sztab lotnictwa połączony telefonem z lotniskiem wojskowym w Łatkowie, skąd startowały samoloty na wyprawy bombowe w kierunku Mińska. Zadanie sekcji Włóczyńskiego polegało na przecięciu przewodów telefonicznych, by rozkaz startu nie dotarł o właściwej porze. Bowiem samoloty startujące z Łatkowa, o ściśle określonym czasie, łączyły się w dużą operacyjną grupę bombową z samolotami startującymi z innych lotnisk.

Akcję przeprowadzono o godz. 3-ciej w nocy w miejscu gdzie szosa w kierunku Torunia zatacza za Inowrocławiem łuk. Druży przecinał Balcerowski - Falkowski i Włóczyński ubezpieczali utrzymując kontakt sygnałami świetlnymi.

Po wykonaniu zadania, szpułozary zostawili w polu, a sami rowami przenikli się na cmentarz, gdzie w zamkniętej kaplicy cmentarnej zostali do godz. 11 rano. Tego dnia, to jest 29 czerwca 1941 r. żaden samolot z lotniska wojskowego w Łatkowie nie wystartował.

Niemcy wszczęli alarm. w rezultacie poszukiwań znaleźli w burakach szpułozary należące do wojska. Przesłuchano wielu ludzi, szp -

111/5/76

gólnie pracowników lotniska. Nikogo jednak nie aresztowano.

Następną akcją sekcja Włóczyńskiego przeprowadziła w październiku 1941 r. pod kryptonimem "Kabel". Kiedy Niemcy posuwali się na wschód, między innymi transportowano na podbite tereny duże ilości kabli, przewodów, w celu usprawnienia łączności na objętych terenach. Na boczniczy dworca towarowego w Inowrocławiu czekał na sygnał odjazdu pociąg załadowany rolami izolowanych kabli elektrycznych.

Przewodnikiem trójki /sekcji/ Włóczyńskiego w tej akcji był kolejarz Tadeusz Pietrzak. Zadanie polegało na wbijaniu w zwoje kabli stalowych gwoździ. Przebite kable były już bezużyteczne. Wykonanie zadania utrudniały częste krążące patrole wojskowe pilnujące transportu oraz wczesna, późna jesień, godzina policyjna, która komplikowała powrót z akcji. Rozpoczęcie akcji mogło nastąpić dopiero o zmroku.

~~AKCJA WŁÓCZYŃSKIEGO~~ Mimo tych trudności o godzinie 23 cała czwórka spotkała się w uprzednio wyznaczonym miejscu zboru, gdzie przeczekała do rana, by spokojnie wrócić na swoje stanowiska pracy.

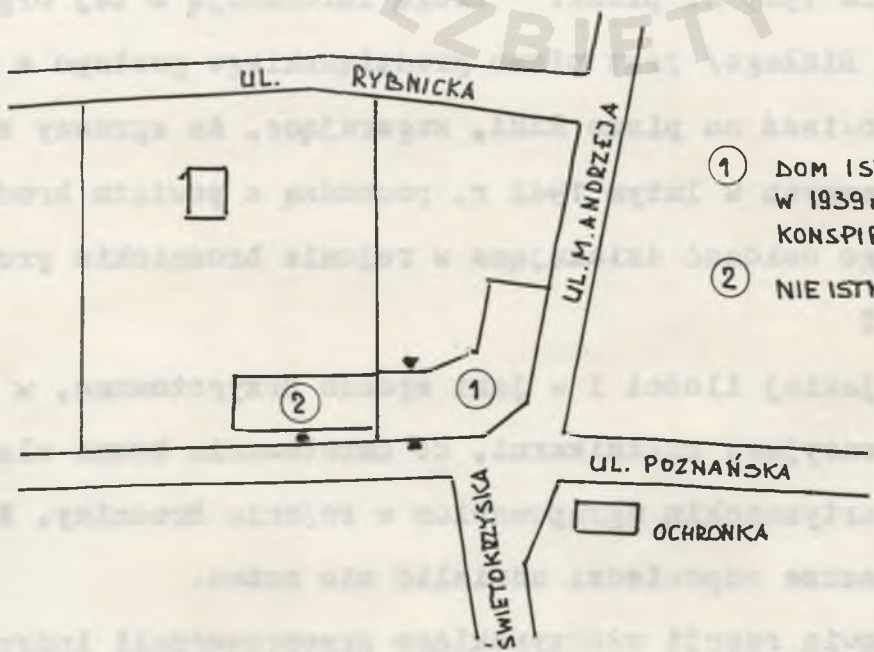
Od końca 1941 r. sekcja Włóczyńskiego uczestniczyła w zdobywaniu broni.

W Jaksicach pod Inowrocławiem w pomieszczeniach gospodarczych majątku ziemskiego Niemcy zorganizowali magazyny sprzętu dla potrzeb wojska /szpadle, łopaty, kilofy, wszelkiego rodzaju materiały budowlane - drut, gwoździe, narzędzia, deski itp/. Wśród tych magazynów były dwa lub trzy baraki pilnie strzeżone przez wojskowe posterunki. Nie wszyscy mieli dostęp do nich. Miały to być magazyny broni uszkodzonej i warsztaty rusznikarskie. Fewna grupa zatrudnionych tam Polaków, wśród nich członkowie organizacji: Walenty Poćwiardowski i Jerzy Krzywiński pod przewodnictwem brata komendanta, Józefa Oczachowskiego, wykonując naprawy na niemieckie zlecenie, organizowała równocześnie broń dla inowrocławskiego ugrupowania. Jakoby na potwierdzenie istnienia wojskowych magazynów i warsztatów rusznikarskich w Jaksicach w notatkach doc. El. Zawackiej z forunia do opracowania działalności WSK w Inowrocławiu między innymi czytamy: "Po kilku tygodniach przyszedł list od "Marleny" /Maria Nowicka przedwojenna 92-

III/5/77

struktorka PWK - organizatorka „SK w Inep. Rejon. Włocławek/ na adres „Leny” / Helena Grochowska z d. Krzywińska z Inowrocławia/ z podaniem kontaktu na Ferdynandę Jackowską „Wera”. List był pisany pismem sympatycznym. Karlena poleciła obserwować pociągi na wschód. W drugim liście poleciła udać się do Jaksic, sprawdzić czy jest tam fabryka sprzętu wojennego i wykonać szkic. Wykonały ten szkic z Janką / Janina Rychłowska / przedwojenna instrukt. PaK, „SK Inowrocław/ Janka według Leny zawiozła ten szkic do Włocławka”

Z magazynu w Jaksicach przemycano karabiny, pistolety, granaty. Najczęściej broń ta była rozkręcana i transportowana do Inowrocławia w częściach. Według Balcerowskiego w mieście musiał istnieć gdzieś punkt, w którym te części ponownie składano. Z innych nie potwierdzonych jeszcze informacji wynika, że konspiracyjna rusznikarnia inowrocławskiego NOW znajdowała się w piwnicach dwóch sąsiadujących ze sobą budynków: narożnego przy ulicy Poznańskiej i Małej Andrzeja, w którym odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie NOW i przylegającym doń zabytkowym domku od ulicy Poznańskiej, dziś już nie istniejącym. /Domek ten miał być kiedyś zajazdem, w którym nocował Napoleon w 1812 roku podczas wyprawy na Rosję/



- ① DOM ISTNIEJ. W KTÓRYM W 1939r. OD BYŁO SIĘ KONSPIRAC. ZEBRANIE NOW
- ② NIE ISTNIEJ. JUŻ HISTOR. DOM

Między tymi domami miał być przebity otwór w wspólnym murze piwnicznym odpowiednio zamaskowany. W ten sposób stworzono dwa wyjścia z podziemnej rusznikarni odgruzzone zamaskowanym otworem. Co więcej, na zewnątrz oba domy miały również dwa przejścia - na ulicę Poznańską lub Rybnicką. Trzeba było być dobrze zorientowanym w labiryncie tych przejść aby umiejętnie w nim kluczyć. Miejsce dobrze zakonspirowane.

Przy pracy nad kompletowaniem i składaniem zdobytej broni miały mieć miejsce śmiertelne wypadki. Według Balcerowskiego w ten sposób miał zginąć brat Al. Uczachowskiego, Józef pracownik warsztatów naprawczych w Jaksicach. Balcerowski twierdzi dalej, że sprawna już broń miała być przekazywana oddziałowi partyzanckiemu działającemu w lasach koło Brodnicy. Konrad Ciechanowski "Kuch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945" pisze: "Podokręg Południowo-wschodni zasadniczo nie dysponował żadnym większym stałym oddziałem partyzanckim. Tylko w lasach brodnickich występowała około 20-osobowa grupa partyzancka pod dowództwem por. "Sprężyny". Nie uczestniczyła ona jednak w większych akcjach zaczepnych czy obronnych." Ten sam autor w swym artykule "Regionalne i lokalne organizacje konspiracyjne na Pomorzu i Kujawach ..." zamieszczonym w zbiorze materiałów z sesji w Toruniu w dniach 27-28 września 1989 r. pisze: "Drugą informacją o tej organizacji /Legia Orła Białego/ jest pismo grudniowego gestapo z marca 1942 r. jako odpowiedź na pismo RSHA, sugerujące, że sprawcy zamachów bombowych dokonanych w lutym 1942 r. pochodzą z powiatu brodnickiego, że mogła tego dokonać działająca w rejonie brodnickim grupa Legia Orła Białego ?

Czy i kiedy, w jakiej ilości i w jaki sposób przygotowane, w inowrocławskiej konspiracyjnej rusznikarni, do zmontowania broni elementy były przekazywane partyzanckim ugrupowaniom w rejonie Brodnicy. Na te pytania niestety jeszcze odpowiedzi udzielić nie można.

Poza tym członkowie sekcji wrocławskiej przeprowadzali indywidualnie akty sabotażowe. Balcerowski wraz z elektrykiem Mrozińskim tak skonstruowali ostrzegawcze światła dla samolotów na najwyższym

punkcie Inowrocławia /wieża kościoła ZNMP /, że sygnały świetlne ga-
sły i zaświecały się w najmniej oczekiwanej chwili.

Samolotom remontowanym w warsztatach naprawczych na lotnisku w
Łatkanie zdarzało się dość często, że przy lądowaniu nie otwierały się
podwozia. Pracował przy nich Włóczyński z grupą Polaków. Przez nasy-
panie do Łotysk popiołu nie działał generator prądu zmiennego. Tego
typu przykłady można by mnożyć.

Nie sposób pominąć wysokich walorów moralnych osób należących do
wyżej omawianej grupy. Władysław Falkowski i Michał Włóczyński zosta-
li aresztowani. Pierwszy z nich zginął w Żabikowie 22 kwietnia 1944r.,
drugi doczekał końca wojny w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie.
Zmarł wkrótce po wyzwoleniu obozu przez aliantów.

Obaj musieli przejść okrutne śledztwo i przesłuchania w obozie na
Błoniach. Nie zdradzili jednak pozostałych członków z sabotażowych
akcji. Balcerowski z kolei zaopiekował się rodzinami aresztowanych.
Zbierał na ich rzecz składki pieniężne wśród kolegów, organizował
żywność. Opieka ta trwała aż do przeprowadzenia się rodziny Falkows-
kiego do Poznania.

Przedstawiliśmy działalność jednej sekcji NOW podokręgu "Ruina"
na terenie miasta. Było znacznie więcej. Miały charakter albo spe-
cjalistyczny, w których dobierano ludzi o podobnych umiejętnościach,
albo profil środowiskowy - z jednego na przykład zakładu pracy. I tak
istniały sekcje NOW na węźle kolejowym, w koszarach, na "Salinie" itp.
Wszystkie one głównie uprawiały sabotaż z wywiadem.

Były jednak dziedziny w działalności konspiracyjnej, które wyma-
gały przedsięwzięć jednostkowych. Do takich należał wywiad. Już ze
względu na specyfikę, dziedzina ta jest nam mało znana. Znamy jednak
charakter pracy kiefownika tego wydziału przy sztabie NOW - Edmunda
Milcherta. Warto jednak nadmienić, że i jego żona - Salomea była za-
angażowana w wywiadzie /informacji / organizacji. Pracowała jako
sprzątaczką pokoi w "Hotelu Francuskim" /róg ulicy Dworcowej i Grab-
skiego/, które zamieszkiwali oficerowie Wehrmachtu. * czasie sprzą-
- 96

tania przeglądała dokumenty, zbierała informacje o jednostkach wojskowych, skąd przybyły, gdzie miały być skierowane, czytała prywatną korespondencję oficerów itp. Podejrzana przez właścicielkę hotelu o tego rodzaju nadmierną ciekawość, została z pracy usunięta.

W działalności inowrocławskich organizacji wojskowych zwraca uwagę duży aktywność kobiet. Jeszcze jednym przykładem na potwierdzenie tego zjawiska może być działalność Julii Nykiel. Pracowała w Nowym Tomysłu w dużej firmie wikliniarskiej produkującej między innymi kosze do amunicji. Jej zadaniem było sporządzanie wykazu miejscowości, do których kosze te były wysyłane. Informacje przekazywała do firmy wikliniarskiej Rózańskiego znajdującej się w Inowrocławiu przy ulicy Królowej Jadwigi. Wiadomości te pomagały ustalać, utajniane często przez Niemców, zakłady produkcyjne pociski.

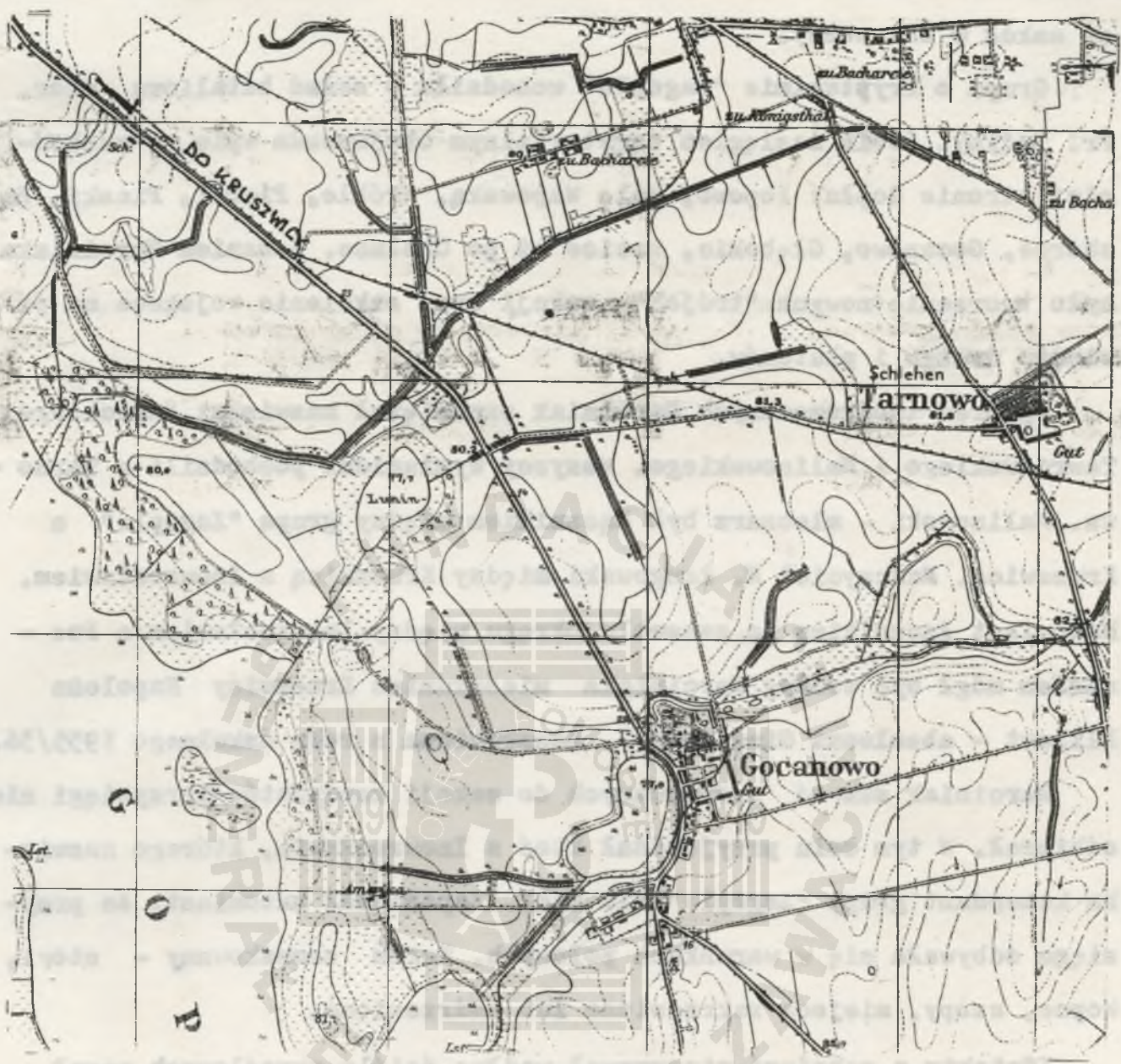
Ważnym punktem kontaktowym w działalności zdobywania cennych wiadomości dla podokręgu "Ruina" była mleczarnia Jaucha przy ulicy Andrzeja. Być może, że stanowiła ona ważny punkt łączności miasta z powiatem. Tutaj przecież codziennie swożono mleko, a mleczarze pełnili często funkcje łączników.

W powiecie NOW rozwijała ożywioną działalność nie w mniejszym stopniu niż w Inowrocławiu. Jeżeli północno-wschodnia część powiatu z Gniewkowem znajdowała się w znacznej mierze pod wpływem PZP, to południowo-wschodnia z Kruszwicą i zachodnia z Pakościami były w zasadzie opanowane przez NOW.

W znacznej mierze potwierdza to rozumowanie fakt, że wielu członków NOW pochodziło właśnie z tych terenów. Pewne potwierdzenie takiej hipotezy daje też relacja Antoniego Marciniaka ps. "Jeleń" dowódcy grupy konspiracyjnej NOW pod kryptonimem "Zagople".

Antoni Marciniak pochodzi z Tarnowa wsi opodal Kruszwicy. Kampanię wrześniową odbył w 62 pp /stacjonującym w Bydgoszczy/ w stopniu plutonowego. Ranny w bitwie pod Brochowem, przebywał w szpitalu polowym w Modlinie, następnie w obozach jenieckich IB i XXI. Zwolniony ze względu na stan zdrowia i wyuczony zawód rolnika, w połowie 1941 roku wrócił do Tarnowa, gdzie wkrótce zwerbowany został do NOW⁹⁷¹

III/5/81



Ranka Jerenów prawdopodobnego działania radiostacji NOW
 według relacji dowódcy grupy "Zasopie" ntoniego
 Marciniaka.

zaprzyśiężony przez Maksymiliana Langowskiego - nauczyciela jednej ze szkół w Kruszwicy.

Grupa o kryptonimie "zagople" wchodziła w skład batalionu chor. Fr. Badyny. Swoim zasięgiem terytorialnym obejmowała wprawdzie po wschodniej stronie Gopła: Popowo, dolę Wapowską, wróble, Piecki, Piaski, Barchorce, Gocanowo, Głębokie, Racice aż po Chełmce. Zadaniem Marciniaka było tworzenie nowych "trójek" - sekcji oraz szkolenie wojskowe na poziomie drużyn i plutonów.

Spośród podkomendnych Marciniak zapamiętał nazwiska: Sawickiego, Tawrdowskiego i Malinowskiego. Wszyscy wymienieni pochodzili z Tarnowa. Malinowski - mleczarz był łącznikiem między grupą "Zagople" a Kruszwicą. Nauczyciel M. Langowski między Kruszwicą a Inowrocławiem. Natomiast łącznikiem na szczeblu Okręgu między Inowrocławiem a Poznaniem mógł być według Marciniaka mieszkaniec Kruszwicy Napoleon Billert - absolwent Gimnazjum J. Kasprowicza z roku szkolnego 1935/36.

Marciniak sam od swerbowanych do sekcji kandydatów przysięgi nie odbierał. W tym celu przyjeżdżał ktoś z Inowrocławia, którego nazwiska komendant grupy "Zagople" nie znał. Zapamiętał natomiast, że przysięga odbywała się w warunkach polowych. Teren zamaskowany - stogi, kopce, szopy, miejsca zakrzewione lub zadrzewione.

Kontakty z sekcjami utrzymywał według ściśle określonych reguł konspiracyjnych - najczęściej w Kruszwicy na placu skupu, gdzie spotykali się jako dostawcy produktów warzywno-ogrodniczych.

Według tejże relacji, prawdopodobnie na terenie działania grupy "Zagople" istniała radiostacja. Nie wiadomo czy nadawczo-odbiorcza, czy tylko nasłuchowa. Była doskonale zamaskowana w rejonie jeziora ~~XXXXXX~~ Dunin położonego na północ o około 1,5 km od Gocanowa. Gęste zarośla otaczające jezioro i odległość około 250 m od szosy Gocanowo-Kruszwica stanowiły dogodne warunki dla konspiracyjnej pracy radiostacji. Grupa "Zagople" nie była organizacyjnie z tą stacją związana.

Ważną, choć mało nam znaną funkcję w NOW na terenie Kruszwicy musiał pełnić Kazimierz Skoblewski. Również, jak Langowski, miejsc-

wy nauczyciel.

Na osobę Skoblewskiego zwraca uwagę fakt, że był on bliskim współpracownikiem Iągowskiego / żona Iągowskiego była siostrą Frommholza /, jak i sprawa nieznaney nam z nazwiska nauczycielki z Kruszwicy. W okresie okupacji przyjęła obywatelstwo niemieckie i wyjechała do Rzeszy. Po zakończeniu działań wojennych, już w 1945r. wróciła do Kruszwicy i podjęła pracę w dawnej szkole, co zbulwersowało miejscowe społeczeństwo. Protesty stawały się coraz gwałtowniejsze. Wtedy to Skoblewski publicznie oświadczył, iż nauczycielka ta była członkiem tajnej organizacji wojskowej i na polecenie tejże organizacji podpisała volkslistę. Wyjechała następnie do Niemiec, by realizować zadania jej przez organizację zleczone. Po tych wyjaśnieniach protesty ucichły. Jaką funkcję pełnił Skoblewski w organizacji - na to pytanie niestety brak odpowiedzi.

Prężnym ośrodkiem działalności NOW w powiecie była Pakość należąca do podokręgu "Ruina". Tutaj znajdował się bowiem punkt kontaktowy między Okręgiem Nr 3 - Łódź, a podokręgiem "Ruina" - Inowrocław.

Po aresztowaniach, jakie miały miejsce w Poznaniu i Toruniu w okresie od listopada 1940 r. do września 1941 r., inowrocławski NOW, który ich uniknął, nawiązał łączność z Okręgiem Łódź. Komendant tego Okręgu Marian Kwiatkowski oraz dwaj jego wysłannicy - mjr "Wiktor" /NN/ i Dzierżyński kilkakrotnie wizytowali podokręg "Ruina". Ich miejscem spotkania była właśnie Pakość. Tam spotykali się z Frommholzem i Oczachowskim. Nie znamy adresu lokalu kontaktowego.

Kwiatkowski w tym czasie pełnił też zastępczo obowiązki komendanta Okręgu Nr 9 - Poznań. To on właśnie wprowadził J. Frommholza w środowisko poznańskie, którego funkcję komendanta Okręgu przejął tenże w połowie 1942 roku.

W tym samym czasie na szczeblu centralnym trwały rozmowy na temat scalenia NOW z ZWZ-AK. Wyglądało na to, że zostaną one uwieńczone sukcesem,

III/15/84

potwierdzał to radiogram gen. Roweckiego do Centrali z d. 24 listo -
pada 1942 roku, w którym czytamy: " Kwadrat /kryptonim SN - przypis
aktorów/ podporządkował mi swą organizację wojskową. Dnia 4.XI za -
przysięgłem ich komendanta / płk Józef Rokłucki ps. "Karol" /, a 19.XI.
zostali zaprzysiężeni ich komendanci Okręgów. Dależa akcja scalania
w toku."

Z materiałów T. Nowaka wynika, że nie tylko nie wszyscy komendan -
ci Okręgów, ale również niektórzy członkowie ZG - NOW nie podporzą -
dkowali się idei scaleniowej. Bo oto w kwietniu 1943 roku Fromholz
został mianowany p.o. Delegata Rządu dla Okręgu Wielkopolski przyj -
mując nowy pseudonim "Górnik". Ceremonia nominacyjna odbyła się w
obecności prezesa ZG Stronnictwa Narodowego - Stefana Sacha, członka
Centralnego Sztabu NOW - Władysława Jaworskiego i komendanta Okręgu
Łódź - Mariana Kwiatkowskiego.

Być może, że meldunek gen. Roweckiego do Centrali z 24 listopa -
da 1942 r. o zaprzysiężeniu komendantów Okręgów dotyczył wyłącznie
terenów GG. Na tzw. Ziemiach Zachodnich akcja scaleniowa przebiega -
ła znacznie oporniej i właściwie nie została zakończona.

Fromholz utrzymywał dość ścisły kontakt z Sachą i Jaworskim. Z
materiałów zebranych przez T. Nowaka wynika, że rozmawiał z nimi kil -
kakrotnie. W rezultacie przyjął postawę zdecydowanie nieprzychylną
połączeniu się NOW z ZWZ - AK.

Z wspomnień Marciniaka /komend. grupy "Zagople"/ dowiadujemy się
że latem 1943 r. otrzymał polecenie, by po seansie filmowym w kinie
"Kościół" / do kina mogli uczęszczać tylko Niemcy, dla Polaków spora -
dycznie wyświetlano filmy propagandowe/ w określonym dniu spotkał się
przed kinem z łącznikiem.

Do spotkania doszło na ulicy Królowej Jadwigi. łącznik przekazał
mu hasło, które miał wypowiedzieć podczas mijania na tej samej ulicy
wskazanego człowieka. Po uzyskaniu odzewu nie wolno było się zatrzy -
mywać, chodziło bowiem tylko o wzajemne rozpoznanie się na wypadek
ewentualnych kolejnych kontaktów.

Jeszcze tego samego dnia, przy udziale tego samego łącznika doszło do ponownego spotkania, ale już przy ulicy Świętokrzyskiej, z Frommholzem. Omawiano krótko sprawy organizacyjne dotyczące samej grupy "Zagople". Głównie chodziło o utrzymanie stanu grupy i pozostanie w tej samej organizacji wojskowej, nie uleganiu nazwom zmiany organizacji.

Nasuwa się w związku z tym epizodem myśl, że Frommholzowi musiało bardzo zależeć, by nie doszło do przechodzenia luźnych grup bojowych z NOW do AK /PZP /, co miało miejsce w szeregach PAP.

Dla komendanta podokręgu "Ruina" musiał być to problem bardzo ważny, skoro osobiście przeprowadzał rozmowy z komendantami poszczególnych grup.

Tak zdecydowanej opozycji wobec przeprowadzanej przez KG-Armii Krajowej akcji scalania organizacji bojowych na terenie kraju nie prezentował Oczachowski.

Oczachowski odbył kilka rozmów z Dziubą i Sadowskim. Miejscem ich spotkań był cmentarz parafii Zwiastowania Najświętszej Marii Panny /Matki Boskiej/ przy ulicy Cmentarnej. Tam w pobliżu grobowca Lachowskich prowadzone rozmowy na temat podporządkowania się NOW dowództwu obwodu AK w Inowrocławiu. Według Oczachowskiego, trudniej przebiegały rozmowy z samym komendantem obwodu - A. Dziubą. Znacznie łatwiej dochodziło do osiągnięcia porozumienia z Sadowskim.

Z wypowiedzi Oczachowskiego można wyciągnąć wniosek, że zasadniczą trudność w porozumieniu obu stron powodowała różnica poglądów dotycząca podporządkowania się wspólnemu dowództwu. Być może chodziło o skompletowanie sztabu na szczeblu lokalnym. Szczegółów tych rozmów nie znamy. Nie wiadomo też czy o tych pertraktacjach Oczachowskiego z komendantem i jego zastępcą obwodu AK Inowrocław wiedział Frommholz. A powinien, bo przecież Oczachowski był jego podwładnym. Dalej, czy Frommholz wiedział, że Oczachowski spotykał się z prezesem Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski" ks. płk. Józefem Wryczą. Miały to być rozmowy bardzo pożyteczne.

Mjr A. Oczchowski był więc zdecydowanym zwolennikiem połączenia organizacji wojskowych w jeden zbrojny organizm skupiony wokół Narodowych Sił Zbrojnych, czego nie można powiedzieć o postawie samego J. Frommholza. Z powyższych rozważań nasuwa się wniosek, że w NOW / a może i w innych tajnych organizacjach wojskowych na terenie kraju / wyodrębnić można dwa jakoby płogy: polityczny i wojskowy. Polityczny zabiegał o zachowanie własnej tożsamości, zdecydowanie przeciwstawiał się scalaniu, zjednoczeniu sił, zaś wojskowy dążył do ich połączenia.

Jak już wspomnieliśmy, punktem kontaktowym komendanta wojskowego NOW - podokręgu "Ruina" był grobowiec na cmentarzu parafii ZNMP. Tutaj przeprowadzał rozmowy z A. Dziubą i Br. Sadowskim, tutaj odbywał również odprawy z dowódcami batalionów - Wojciechem Kwaśniewskim i Franciszkiem Badyną: przekazywał im instrukcje, rozkazy i przyjmował meldunki.

Natomiast sprawy kwatermistrzowskie z Aleksandrem Nyklewskim omawiał na szosie toruńskiej - na odcinku między Inowrocławiem a wsią Kłopot. Rozmowy te dotyczyły głównie kwestii wyżywienia i uzbrojenia oddziałów na wypadek akcji zbrojnej.

Innym punktem kontaktowym inowrocławskiej NOW było mieszkanie rodziców "Jastrzębca" i Gniewkowskich / nazwisko szwagra Oczachowskiego / przy ulicy Marcinkowskiego / dom już nie istnieje /. Spotkania odbywały się pod pozorem rodzinnych i przyjacielskich wizyt. Dla kamouflażu uczestnicy konspiracyjnej narady przychodzili z żonami i dziećmi w czasie obrad stale przebywającymi w innym mieszkalnym pomieszczeniu. Na zewnątrz rozstawione było ubezpieczenie.

Tak daleko posunięta ostrożność była konieczna ze względu na stosowany przez hitlerowców niespotykany terror. Polaków obowiązywało wydane zarządzenie zabraniające spotykania się w grupach większych niż trzyosobowe. Stąd spotkania Frommholza z dowódcami grup wojskowych pojedynczo, Oczachowskiego z podwładnymi przy mogiłach. Do zakonspirowanych spotkań wykorzystywano również zbiorowiska ludzkie, jak: 403

grzeby, targi, chór kościelny w czasie nabożeństwa itp.

Tajne organizacje wojskowe na terenie Ziemi Zachodnich dotkliwie odczuwały niedostatek kadry oficerskiej. NOW, w celu zapobieżenia tym brakom, organizowała tajne szkoły oficerskie na wzór przedwojennych podchorążówek. Podokręg "Ruina" powołał taką szkołę w Pakości. Jakże były jej losy nie wiemy. Nie doszło też nigdy do pierwszej promocji oficerów w tej szkole.

Natomiast w lipcu 1943 roku odbył się końcowy egzamin w oficerskiej szkole NOW w Ostrowie Wielkopolskim. Komendantem tej podchorążówki był Bolesław Krawiec /spokrewniony z Edwardem Serwańskim - delegatem RP na Ziemię Zachodnie/. Z uwagi nato, że do Ostrowa Wlkp nie dotarł z Warszawy wyznaczony oficer na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, zwrócono się o zastąpienie go do Oczachowskiego.

Przed wyjazdem Oczachowski musiał skontaktować się z Genowefą Jaworską - przedwojenną nauczycielką, która w czasie okupacji niemieckiej pracowała w urzędzie gminy Jaksice. W konspiracji była jedną z organizatorek Wojskowej Służby Kobiet /WSK/ w Inowrocławiu. Ona właśnie zabezpieczała członków inowrocławskich organizacji w odpo - wiednie dokumenty i pieniądze na konspiracyjny wyjazd. Tą właśnie drogą Oczachowski otrzymał pozwolenie na opuszczenie miasta. Panuje przekonanie, że Jaworska działała na mocy porozumienia NOW z kome - ndą obwodu PZP Inowrocław i WSK.

Oczachowski dotarł bezpiecznie do Ostrowa Wlkp, gdzie pod jego przewodnictwem odbywały się promocje dla ośmiu podchorążych.

Rikanterii przeprowadzanemu egzaminowi dodawał fakt, że odbywał się w posesji sąsiadującej z siedzibą miejscowego gestapo, w miesz - kaniu zajmowanym przez rolnicę, która na polecenie organizacji przy - jęła obywatelstwo niemieckie.

Stronnictwo Narodowe, na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, po - pularne było nie tylko wśród dojrzałej części społeczeństwa, ale i wśród młodzieży. Z materiałów pozyskanych od T. Nowaka wynika, że w latach trzydziestych na terenie męskiego Gimnazjum i Liceum im. Jana

Kasprowicza istniała tajna organizacja młodzieżowa - Narodowa Organizacja Gimnazjalna "NOGA". Młodzież tego ugrupowania studiowała pisma Romana Dmowskiego, którego uważała za "Duchowego Wodza Narodu" w poglądach tej młodzieży dominowała idea wielkiej Polski Narodowo - Katolickiej. Być może, że duchowym przywódcą młodych narodowców z gimnazjum inowrocławskiego był ulubieniec młodzieży - ks. pref. Władysław Demski. Z pochodzenia warmińczyk. Był jednym z założycieli Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Jako członek Warmińskiej Rady Ludowej, po plebiscycie musiał opuścić rodzinne strony. W inowrocławskim gimnazjum męskim w latach 1924-1939 wykładał języki klasyczne. Zginął śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen 30 maja 1940 r.

Spośród grona profesorskiego właśnie ks. Demskiemu mógł być najbliższy narodowo-katolicki jaki głosiła Narod. Demokr.

Według informacji T. Nowaka członkowie tajnej Narodowej Organizacji Gimnazjalnej przy męskim Gimnazjum i Liceum im. J. Kasprowicza w Inowrocławiu w okresie od października 1938 do czerwca 1939 redagowali własne czasopismo pt. "Nad Poziomy". W sumie wyszło 9 numerów pisma o narodowym zabarwieniu ideologicznym.

W numerze 8 z maja 1939 roku "Nad Poziomy" informuje, że w maju odbędzie się uroczyste otwarcie krótkofalowej stacji szkolnej nadawczo-odbiorczej o sygnale QRA-Inowrocław SP, BI - SKK, fala 40m. Równocześnie komunikat informuje, że uczeń klasy maturalnej - Bronisław Poliwka /kolega klasowy Kl. Kwiatkowskiego, Wł. Marciniaka, Leopolda Woźniaka/ uzyskał za pomocą tej stacji połączenie ze Szwecją.

Jednym z redaktorów czasopisma "Nad Poziomy" był Henryk Gliszewski, również uczeń tej samej klasy co wyżej wymienieni.

Z informacji udzielonej przez J. Frommholza T. Nowakowi w 1975 r. wynika, że członkowie organizacji "NOGA" wcześniej odnaleźli drogę do NOW tworząc młodzieżowy zespół pod nazwą "Czata".

"latem 1940 roku w Inowrocławiu strażnik "Czaty" - czytamy w ~~xxx~~ świadectwie J. Frommholza z d. 1 czerwca 1975 r. - należący do taj-

nej przedwojennej Narodowej Organizacji Gimnazjalnej /NOGA/ został zwerbowany przez swego starszego kolegę, maturzystę 1939 r., Władysława Marciniaka do organizacji konspiracyjnej "Straż Polska".

"Czata" - czytamy dalej w oświadczeniu - była częścią II oddziału Narodowej Organizacji Wojskowej /NOW/. Do jej zadań należała obserwacja lokali sbrzeń kontaktowych, adresowych oraz zbieranie informacji o poglądach społecznych i politycznych, o nastrojach okupacyjnych, o stosunku do poszczególnych organizacji podziemnych i o celowości ich działania, o kierunkach infiltracji tajnych gazetek oraz rejestrowanie osób, które z tytułu zatrudnienia posiadały stałe przepustki na poruszanie się na obszarze "Kraju Warty" lub jego części koleją, samochodem, rowerem, pieszo / w poznańskim Polacy musieli mieć przepustkę na poruszanie się ze wsi do wsi/."

Z dalszej treści cytowanego wyżej oświadczenia J. Frommholza wynika, że zwerbowany do Straży Polskiej członek "Czaty" oraz inni skierowani do rozpoznania "SP" składali po pewnym czasie meldunki określające dokładnie cele i zadania oraz środowisko "Straży Polskiej".

Temat ten jednak zostanie, ze względu na późniejsze ścisłe powiązanie z "Strażą Polską" z Szarymi Szeregami, zostanie omówiony w rozdziale "Szare Szeregi w Inowrocławiu"

Inwigilacja "Straży Polskiej" przez "Czatę" musiała być jednak pozytywna, skoro z dalszej części oświadczenia dowiadujemy się, że 4 grudnia 1940 roku doszło do spotkania Frommholza z Wł. Marciniakiem. J. Frommholz pełnił wówczas funkcję łącznika komendy podokręgu NOW Inowrocław pod kryptonimem "Ruina". Wystąpił wtedy pod pseudonimem "Świętobór". Na tym spotkaniu określono wyraźnie, że "Straż Polska" będzie organizacją samodzielną, działającą na obszarze pow. Inowrocław, Mogilno i Szubin, że będzie rozwijać działalność samokształceniową w kierunku społeczno-politycznym i wojskowym.

Oficjalnie jednak "Straż Polska" nie została wcielona do podziemnego wojska polskiego organizowanego przez NOW. Tak było do połowy 1941 roku odkąd losy "SP" związane zostały z Szarymi Szeregami.

w połowie 1941 roku "Straż Polska", licząca wówczas 7/8 członków, na podstawie wzajemnych uzgodnień między Wł. Marciniakiem a Marianem Kryszakiem /harcerz I DE im. Ks. J. Poniatowskiego/, weszła w skład Szarych Szeregów Wlkp. Chorągwi Ul "Przemysław" w Poznaniu.

Pierwszymi członkami inowrocławskiej grupy Szarych Szeregów byli: Wł. Marciniak, Maksymilian Łożyński, Czesław Głodek, Jan Link, Teodor Lewandowski, Zbigniew Matuszkiewicz, Florian Lipiński. Z wymienionych w "Czacie" zaangażowany mógł być: Teodor Lewandowski, Zbigniew Matuszewski i Florian Lipiński /krewny Uczachowskiego/.

W każdym razie z całą pewnością możemy stwierdzić, że w "Czacie" przy NOW podokręgu "Ruina" działali młodzi ludzie werbowani przez Floriana Lipińskiego /łącznika w NOW do dyspozycji Frommholza i komendanta wojskowego w NOW Uczachowskiego/. Według Elżbiety Jadwigi Prusak z d. Stachowiak Lipiński dysponował grupą składającą się z ok. 15 członków zorganizowanych w sekcjach. /byli w składzie grupy szturmowej Szarych Szeregów w Inowrocławiu/

wydaje się bardzo prawdopodobne, że owym strażnikiem "Czaty" a młodszym kolegą gimnazjalnym Marciniaka, którego tenże werbował do "Straży Polskiej", był Teodor Lewandowski. Hipotezę tę potwierdza oświadczenie Edmunda Tylocha, jego szkolnego kolegi. Obaj we wrześniu 1939 roku ukończyli III klasę gimnazjum męskiego im. J. Kasprowicza w Inowrocławiu.

T. Lewandowski już w 1940 r. zorganizował konspiracyjną grupę młodzieżową, w skład której wchodził: Tadeusz Nowak, Edmund Rządkowski, bracia Henryk i Edmund Tylochowie. wraz z Lewandowskim stanowili typową konspiracyjną "piątkę". Była to piątka związana z Stronnictwem Narodowym. Spotkania odbywały się w mieszkaniu T. Lewandowskiego przy ulicy św. Mikołaja nr2, a przedmiotem zajęć zespołu były studia pism R. Dmowskiego.

T. Lewandowski pełnił funkcję kierownika grupy i już wtedy wykazywał świetną orientację w znajomości poglądów narodowców. Musiał więc z nimi zapoznać się jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, cd 107ska-

zywałoby na jego przynależność do tajnej organizacji NOGA.

Kolegom z grupy nie określił organizacji ani pod względem politycznym ani wojskowym. Tym bardziej jej nazwy czy kryptonim. Nie ulegało jednak wątpliwości, że sam utrzymywał kontakty z jakimś kierownictwem. Na przełomie 1942/43 roku Ed. Tyloch poddawany był próbom werbowania go przez Springera do PZP-AK. O tym fakcie powiadomił Teodora Lewandowskiego podczas jednego z kolejnych spotkań grupy. Ten opuścił zebranych na 15-20 minut, a po powrocie oświadczył, że ma ~~prawnik~~ pozwolenie na wejście Tylocha do PZP-AK i zobowiązał go do obserwowania tej organizacji i informowania go o swych spostrzeżeniach.

Takie zadanie wchodziło w zakres kompetencji "Czaty" będącej częścią II oddziału /wywiad i informacja/ NOW. Właśnie tu mogła się kryć młodzieżowa działalność jako składowa część tego oddziału zajmującego się wojskowym wywiadem i kontrwywiadem kierowanym przez Ed. Micherta i A. ~~Kranza~~ Kranza.

Inny punkt szkoleniowy znajdował się w mieszkaniu Henryka Misza. W tajnych kompletach uczestniczyli tu: Kazimierz i Zdzisław Balcerowscy, Jacek Janicki, Kosik, Budzyński i bracia Krzymińscy. Z uwagi na uczestnictwo w grupie Kazimierza Balcerowskiego czynnego konspiratora w NOW /sekcja Włóczyńskiego/ można założyć, że pozostali uczestnicy szkolenia tworzyli jakoby zaplecze NOW. Jednak zespół ten rozpadł się w 1942 roku, gdyż H. Misza wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy.

Również T. ~~Wrbniński~~ Lewandowski ps. "Urbański" w pierwszej połowie 1943 roku transportem zorganizowanym przez miejscowy Arbeitsamt /Urząd Pracy/ wyjechał do Poznania. W liście /Poznań 1.V.1943/ adresowanym do Matki informuje, że jest jeszcze w tzw. obozie przejściowym, skąd po pewnym przeszkoleniu ~~skieruje~~ kieruje się ludzi do fabryk w Kraju Warty. Lewandowski skierowany został do zakładów przemysłu wojennego w Krzesinach pod Poznaniem. Sytuację tę miała wykończyć NOW, wyznaczając mu funkcję łącznika między Poznaniem |08

Inowrocławien.

T. Lewandowskiego aresztowało gestapo w listopadzie 1943 r., a więc w okresie "wielkiej wpadki" w Inowrocławiu. Być może, że właśnie w związku z pełnieniem tej funkcji. Zginął 21 czerwca 1944 roku w Żabikowie.

Natomiast łącznikiem między grupą młodzieżową NOW /"Czata"/ a pionem wojskowym organizacji, ściśle jej komendantem na miasto i powiat, był Leopold Wozniak. Leopold pod koniec 1939 r. wywieziony został na przymusowe roboty rolne do gospodarza za Rikę, skąd w roku 1942 uciekł i wrócił do Inowrocławia ukrywając się u wujostwa w okolicy Biskorowa. Po pewnym czasie rozpoczął pracę w Wasserwirtschaftsamte /Urząd Gospodarki wodnej/ w Inowrocławiu. W 1944 roku /brak dokładniejszej daty!/pracował już we wrocławku w tej samej firmie co w Inowrocławiu.

Stronnictwo Narodowe dużo uwagi poświęcało pracy z młodzieżą, stosowało różne formy pracy z nią. Toteż posiadało wśród młodych wielu zwolenników. Tak też było w Inowrocławiu. "Orlęta" miały swoje koła przy większych zakładach pracy. Miejski ośrodek znajdował się przy ulicy 6 Stycznia.

Również J. Frommholz otaczał młodzież dużą troską. NOW organizował liczne tajne komplety nauczania, zbierał lekturę. Wszyscy niemal członkowie NOW podokręgu "Ruina", którzy posiadali odpowiednie wykształcenie, udzielali lekcji na tajnych kompletach. Organizowano nawet w miarę możliwości ćwiczenia sportowe, gry i zabawy. Młodzi ludzie skupiali się wokół drużyn piłki nożnej i ćwiczeń, prowadzonych przez kpt. Matuszewskiego. W rezultacie w spisie maturzystów męskiego Liceum i Gimnazjum J. Kasprowieza w Inowrocławiu pierwszych lat powojennych znajdujemy wiele nazwisk uczestników tajnych kompletów nauczania z okresu okupacji.

Jesien 1943 roku okazała się tragiczna nie tylko dla PAF PZP-AK obwodu Inowrocław. Rozbita również została NOW podokręg "Ruina".

aresztowaniem 26 października 1943 roku J. Frommholza dowódcy poźnańskiego okręgu NOW /okręg nr 9/. Wkrótce uwięziono cały sztab podokręgu: chor. Kwaśniewskiego - dowódcę I batalionu na miasto, chor. Fr. Badybę - dowódcę II batalionu na powiat inowrocławski, inż. Ed. Milcherta i A. Kranza - kierowników oddziału II /wywiad i informacja/, lekarza Izidora Sobeckiego - dowódcę kompanii sanitarnej, Aleksandra Niklaszewskiego - dowódcę IV oddziału /kwatermistrzostwo/, z oddziału V /łączność/ jego dowódcę S. Kośmickiego oraz mjr. emerytowanego Trocholepszego. Słowem - cały sztab podokręgu, za wyjątkiem komendanta wojskowego mjr. Al. Cezachowskiego i łączniczki Elżbiety Stachowiak. /aresztowana dopiero w styczniu 1945 roku/.

Faktycznie więc NOW podokręg "Ruina" przestał istnieć, gdyż rozbita została cała jego struktura organizacyjna, i nie tylko. W sumie bowiem aresztowano kilkadziesiąt osób. Między innymi publicystę, uczestnika kampanii wrześniowej w stopniu dowódcy plutonu 59 pp - Benedykta Witolda Deglera. W latach okupacji zatrudnionego w charakterze robotnika w zakładach zbożowych w kruszwicy. Degler, jako członek NOW - placówki kruszwickiej musiał być bliskim w hierarchii NOW Skoblewskiemu i Łancowskiemu również aresztowanymi. Co więcej, Edmund Nikołajczak w charakterystyce sylwetki Deglera zamieszczonej w "Inowrocławskim Łowniku Biograficznym" T.1 określa go mianem współpracownika J. Frommholza. Deglera aresztowano 1 listopada 1943 r.

Ozłonkowie NOW, jak i aresztowani innych organizacji wojackich z terenu Inowrocławia, na okres śledztwa osadzeni zostali w obozie na Błoniach. Traktowano ich jednak szczerpólnie bezwzględnie, skoro umieszczono w celach karcera obozowego.

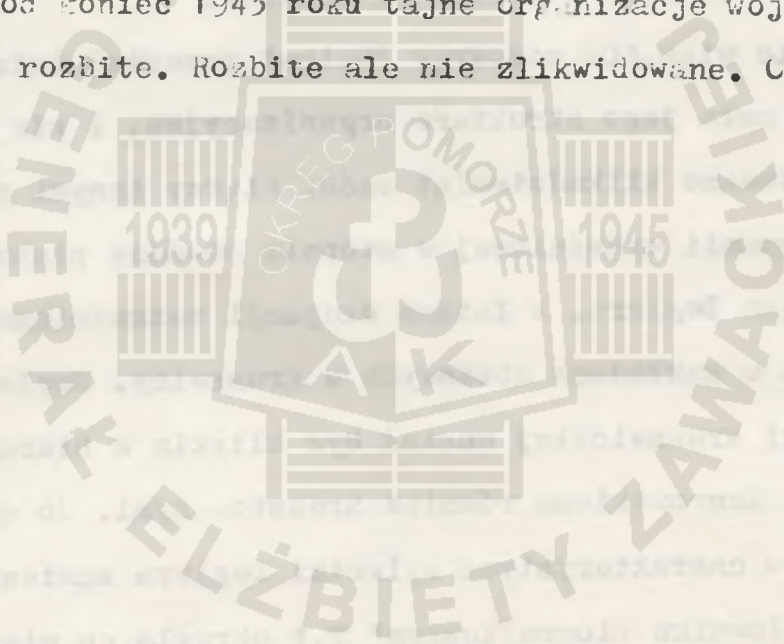
Frommholzowi udało się przeżyć ten koszmar tylko dlatego, że konsekwentnie symulował utracenie w czasie śledztwa /tortur/ mowy i słuchu. Konsekwentnie, bo do końca wojny. Z obozu na Błoniach w Inowrocławiu przewieziono aresztowanych do sławnego Fortu VII w Poznaniu, skąd 17 kwietnia 1944 roku pierwszą grupą więźniów przeniesiono do Za-

bikowa, obozu pod oznaniem. Ostatnia grupa więźniów politycznych opuściła Fort VII 27 kwietnia. Więźniowie obu grup ulokowani zostali w Zabikowie w barakach H, J, K i L w specjalnie wydzielonym sektorze.

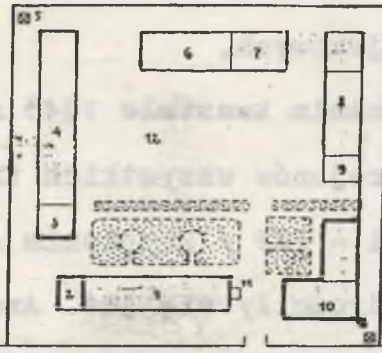
Z Poznania po zakończonym śledztwie i wydaniu wyroków więźniów kierowano do obozów koncentracyjnych Gross-Rosen i Mauthausen, a kobiety do Ravensbruck.

Należy spodziewać się, że materiały wspomnieniowe J. Frommholza zdeponowane w "Ossolineum" we Wrocławiu poszerzą naszą wiedzę o działalności NOW podokręgu "Ruina" na terenie Inowrocławia i powiatu w latach 1939 - 1943.

Tak więc pod koniec 1943 roku tajne organizacje wojskowe zostały w Inowrocławiu rozbite. Rozbite ale nie zlikwidowane. O tym jednak później.



111/5/95



OZNACZENIA

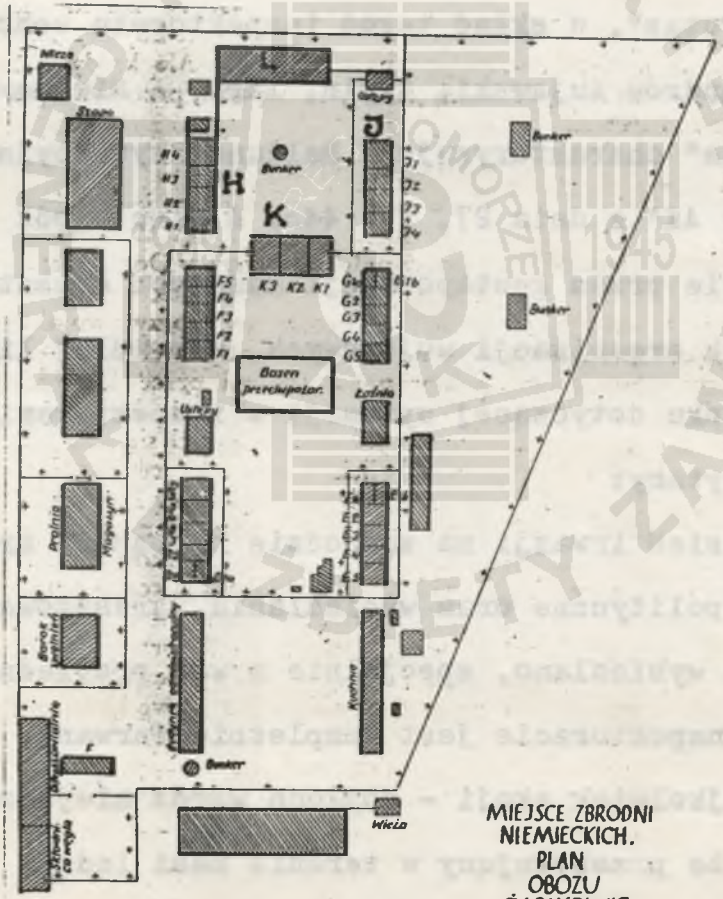
- 1 SALE ZAŁOGI OBOZOWEJ
- 2 KUCHNIA
- 3 UMYWALNIE
- 4 BARAK MĘSKI (6 SAL)
- 5 WIEŻYCKI WARTOWNICZE
- 6 WARSZTATY
- 7 REWIR OBOZOWY (12BA CHORYCH)
- 8 BARAK KONIECY (3 SALE)
- 9 KARCER (6 CEL)
- 10 BIURA KOMENDANTA I GESTAPO
- 11 DUBKA WARTOWNICZA
- 12 PLAC APELOWY

1cm = 20m

IMMELMANNSTRASSE / OKRĘŻEK

1cm = 20m

PAMIĘCIOWY PLAN OBOZU „BŁONIE” W OPRACOWANIU ALOJZEGO NOWICKIEGO (STAN Z PRZEŁOMU 1944 I 1945 R.)



MIEJSCE ZBRODNI NIEMIECKICH. PLAN OBOZU W ŻABIKOWIE

Męski sektor polityczny obozu zamykały baraki oznaczone literami H, J, K i L oddzielone od pozostałej części obozu płotem z drutu kolczastego.

W okresie od listopada 1943 r. do czerwca 1944 r. trudno mówić o zorganizowanej działalności, na terenie Inowrocławia i powiatu, tajnych organizacji wojskowych.

Gestapo aresztowało w ostatnim kwartale 1943 roku przywódców i członków sztabów obwodów i rejonów wszystkich trzech działających natym terenie organizacji - PZP / kryptonim Armii Krajowej/, BEAP, NOW. Dwie ostatnie nie odrodziły się już. Aresztowania nie tylko dosięgły środowisk sztabowych, ale dotarły w głąb struktur organizacyjnych, do zwykłych szeregowych. Ci nieliczni, którzy uniknęli aresztowań, musieli się ukrywać lub szukać azylu w szeregach partyzanckich. Jak już wiemy, PZP jako obwód Inowrocław wchodził w tym czasie w skład inspektoratu rejonowego Włocławek pod kryptonimem "Potas". W skład tegoż inspektoratu wchodziły jeszcze obwody: Aleksandrów kujawski, Kypin, Lipno i Nieszawa. Sytuację w obwodzie "Potas" charakteryzuje "Meldunek sytuacyjny Komendanta Okręgu Pomorze AK" z dnia 27. VI. 44r. A więc w pół roku po zakończeniu właściwie przez gestapo akcji masowych aresztowań członków konspiracyjnych organizacji wojskowych, a ściślej likwidacji ich. W części meldunku dotyczącej sytuacji w inspektoracie "Acetylen" /Włocławek/ czytamy:

" W przeddzień irwazji na zachodzie nastąpiły aresztowania zapobiegawcze i polityczne oraz wysiedlania. Aresztowano około 300 osób, poza tym wysiedlano, specjalnie z wsi przyleśnych /1 pociąg/. Praca na tym inspektoracie jest kompletnie zarwana, nie ma mowy o wszczęciu jakiegokolwiek akcji - popłoch wśród miejscowej ludności do tego stopnia, że przebywający w terenie nasi ludzie musieli się ukrywać w zbożu i stogach. Jedynie w obecnej chwili we względnym porządku jest "Ałun". Tereny "Anilany" i "Antymonu" najmniej ucierpiały na południowych częściach i wszczęcie ponownej organizacji terenów najłatwiejsze byłoby z przyległych terenów. w związku z powyższym podane w czerwcu adresy są już nieaktualne."

Kryptonim "Ałun" to obwód Lipno, "Anilana" - Włocławek a obwód

Nieszawa krył się pod kryptonimem "Antymon". Wśród obwodów inspektoratu wrocławski, które "najmniej ucierpiały" w meldunku nie wymienia się Aleksandrowa Kujawskiego, Rypina i Inowrocławia, które uzupełniały liczbę obwodów wchodzących w skład inspektoratu "Acetylon". Z tego wniosek, że właśnie te obwody, których meldunek nie wymienia, poniosły największe straty. Poza tym liczba aresztowanych / 300 osób / wydaje się znacznie zaniżona. Chyba, że dotyczy ona samego tylko wrocławia. W samym tylko Inowrocławiu według różnych dotychczas opracowanych publikacji liczbę aresztowanych członków PZP, IAP i KOW określa się na ponad 200.

Sytuację terenową w "Żywicy" / inspektorat toruński / w meldunku z 27.VI. 1944 r. ppłk J. Pałubicki tak przedstawia: " Stan w terenach utrzymany, dalszych aresztowań nie było. Pracy chwilowo wszcząć jeszcze nie możemy ze względu na utrzymaną w dalszym ciągu ~~silną~~ silną obserwację z G-po. /Gestapo/".

Fragmencie z tego meldunku zacytowaliśmy celowo, ponieważ w tym okresie /połowa 1944 r./ Inowrocław, jako obwód, mógł być w składzie inspektoratu rejonowego Toruń.

Z listu płk. Józefa Chylińskiego /szefa sztabu okręgu/ z dnia 10. XI. 1978 roku wynika, jakoby "po aresztowaniu Sadowskiego był komendantem obwodu Inowrocław por. Włodzimierz Krzyżanowski ps. "Kazimierz" a por. L. Łoziński vel Łowinski ps. "Cichy" szefem sztabu tegoż obwodu.

Już samo stwierdzenie, że "po aresztowaniu Sadowskiego" z pominięciem Dziuby, który przecież pełnił funkcję komendanta obwodu budzi zdziwienie. Tak Bronisław Sadowski jak Antoni Dziuba i Kazimierz Bosiacki wszyscy trzej byli aresztowani w jednym czasie - między 26 a 30 października 1943 r. Musieliby więc por. Krzyżanowski jako komendant obwodu i por. Łoziński jako szef sztabu obwodu objąć swoje funkcje w listopadzie 1943 r. Tylko wtedy musieliby organizować na nowo funkcjonowanie całego terenu. Z kim mogliby nawiązać łączność, skoro sytuacja przedstawiała się jak w meldunku Komendanta

Okręgu Pomorskiego z dnia 27 czerwca 1944 r., szczególnie zaś, w terenie "Zywicy" /inspektoratu Toruń / będącym pod silną obserwacją agentów tajnej policji. Być może byli to właśnie ci niefortunni, określani w meldunku jako "nasi ludzie" emisariusze, którzy musieli szukać schronienia " w zbożu i stogach." w każdym razie o nawiązaniu kontaktów z miejscową organizacją nie mogło być mowy. Tam bardziej przybyszom, jakimi niewątpliwie byli obaj oficerowie, poruszanie się na obcym sobie terenie, przy wzmożonej aktywności miejscowego gestapo i służby bezpieczeństwa byłoby wręcz niemożliwe. Bo byli niewątpliwie przybyszami, przysłanymi na teren zagrożony, odczuwający zawsze brak kadry oficerskiej. Z nazwiskami ich ani pseudonimami nie spotykaliśmy się wcześniej. A przecież najbliższe otoczenie komendanta inowrocławskiego obwodu PZP A. Dziuby jest dość znane. Trudno przypuszczać abyśmy dwóch oficerów, kandydatów na czołowe stanowiska dowodzenia w organizacji nie dostrzegali ~~wcześniej~~ wcześniej w gronie aktywnych działaczy PZP na terenie Inowrocławia.

Zresztą nie byłoby to wypadek odesobniony. W trudnych warunkach konspiracji na terenie Pomorza i Wielkopolski, nie rzadko zdarzało się, że desygnowani przez centralę oficerowie do pełnienia określonych funkcji, nie docierali nawet do miejsca przeznaczenia lub wracali do Warszawy z powodu niemożności znalezienia kontaktu na terenie im wyznaczonym. Tak mogło być w wypadku por. Krzyżanowskiego i por. Łozińskiego.

Do wyżej omawianej kwestii tak odnosi się w swej magisterskiej pracy Anna Szewczyk - Kande: " według schematu struktury terenowej okręgu Pomorze odtworzonej przez Chylińskiego inowrocław był jednym z trzech obwodów Inspektoratu toruńskiego. Być może informacja ta dotyczy stanu jaki zaistniał po reorganizacji okręgu w 1944 roku. W każdym razie wymieniony w tym schemacie por. Krzyżanowski Włodzimir ps. "Kazimierz" pełnił funkcję według późniejszej informacji Chylińskiego po aresztowaniach jakie miały miejsce w Inowrocławiu jesienią 1943 roku. Wymieniony tamże por. J. Łozwiński względnie

Łoźwiński ps. "Cichy" był zapewne szefem sztabu komendy obwodu Inowrocław w tym samym czasie. Za takim wyjaśnieniem przemawia poza tym fakt, że w żadnym dostępnym autorce materiale źródłowym nie wspomina się nic o tym, jakoby inowrocławska organizacja ZWZ AK utrzymywała kontakty z Toruniem conajmniej do momentu scalenia z NOW. Nigdzie też, poza relacją Chylińskiego, nie figuruje nazwisko por. Krzyżanowskiego ani też por. Łozińskiego. Możliwe zatem, że chodzi o strukturę terenową po reorganizacji w 1944 roku i wczesną obsadę stanowisk."

Wprawdzie z członków sztabu obwodu Inowrocław "Potas" aresztowania uniknął Fr. Wojciechowski /pseudonim późniejszy "Swierk" /- komendant rejonu Gniewkowo, ale musiał szukać schronienia wśród ludzi z lasu. " Dnia 26 października 1943 r. około godz. 20.00 gestapowcy zjawili się w mieszkaniu Wojciechowskiego przy ulicy Paderewskiego nr 8 mieszk. 4 w Inowrocławiu, w celu aresztowania go ..." czytamy w maszynopisie biografii Fr. Wojciechowskiego pióra Jana Władysława Sznajdera ps. "Jaś", "Dąb" dowódcy oddziału partyzanckiego Armii Krajowej w Borach Tucholskich - "Jedliny - 102".

Zofia, żona Fr. Wojciechowskiego, poinformowały ich, czytamy dalej tamże, iż mąż jest w pracy w mleczarni w Ośniszczewku. "Po odejściu gestapowców Zofia zatelefonowała do swego męża z apteki ostrzegając go przed aresztowaniem. Oczywiście Niemcy Franciszka Wojciechowskiego w Ośniszczewku już nie zastali. Na miejscu dowiedzieli się, że miał telefon. Poczta podała numer telefonu apteki. Około 22.00 przyjechali do mieszkania Wojciechowskich, które znajdowało się nad apteką. Aresztowano Zofię Wojciechowską za telefoniczne ostrzeżenie i pomoc w ucieczce, co w świetle okupacyjnego prawa karnego z 14 grudnia 1941 roku było wykroczeniem. Wojciechowski po otrzymaniu informacji o grożącym mu niebezpieczeństwie natychmiast opuścił zakład pracy i udał się do Gniewkowa skąd zakonspirowany członek placówki Gniewkowo Sylwester Zaleta, jako kierowca w lokalnej straży pożarnej, przewiózł go wozem strażackim w rejon Torunia, gdzie przejął go patrol partyzanckiego oddziału AK "Swierki-101" i zaprowadził do

bunkrów pod Leśną Janią.

Sam Wojciechowski w swoich wspomnieniach twierdzi, że w październiku 1943 r., ścigany przez gestapo, został skierowany do oddziału partyzanckiego podlegającemu dowództwu Okręgu AK. Dodajmy, że Komenda Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK w 1943 roku na szeroką skalę organizowała oddziały partyzanckie w Borach Tucholskich. Desygnowała do nich głównie podoficerów i oficerów zagrożonych aresztowaniem przez gestapo.

Wojciechowski trafił do oddziału Jana Sznajdera /ps. "Jaś"- "Dąb"/ Jak się dowiadujemy z opracowania Stanisława Krasuckiego "Armia Krajowa. Okręg Pomorski" oddział ten powstał już w końcu 1941 roku w ramach Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" i po przejściowej podległości innej regionalnej organizacji "Polska Armia Powstania" przeszedł do Armii Krajowej. Oddział w sile około 20 ludzi operował głównie w rejonie Czersk - Tuchola. Działał bardzo aktywnie, potrafił nawet dołączyć do sił biorących udział w ataku na Czersk Swiecki. Wielkim sukcesem wywiadowczym oddziału było zdobycie informacji o lokalizacji niemieckich wyrzutni rakiet V-1 i V-2 pod Wierschucinem. Dane te zostały przekazane radzieckim grupom wywiadowczym. Oddział Jana Sznajdera współpracował ściśle z grupą desantową por. Stanisława Nikielewicza. Nikielewiczowi przekazywano systematycznie informacje o niemieckim obszarze tyłowym od września 1944 roku do stycznia 1945r. W styczniu 1945 roku część rozbitków ze zgrupowania "Graba" znalazła schronienie w dobrze zamaskowanych ziemiankach "Jasia", dzieląc dalsze losy jego grupy."

Z relacji Wojciechowskiego wynika, że już w listopadzie 1943 roku objął dowództwo "oddziału partyzanckiego w składzie 12 ludzi, który był w stadium organizacji w rejonie Nowa - Twarda Góra" i pełnił jednocześnie funkcję zastępcy dowódcy zgrupowania "Jedliny". Jak dalej twierdzi Wojciechowski "dowódcą zgrupowania był w tym czasie Stefan Gruse ps. "Dan", a później Jan Sznajder ps. "Jaś"... Okres zimowy wykorzystano na gromadzenie broni z rekwizycji u leśników, myśliwych

Guss K

oraz zdobytej na wojsku i policji jak również szkoleniu partyzantów w zakresie użycia broni i strzelania w walce leśnej. Rychłą wiosną 1944 roku oddział liczył ponad 50 ludzi - przeniesiony został w rejon Tucholi w pobliżu Ciekcyzna. Tu oddział stoczył pierwszą walkę w czasie obławy zadając nieprzyjacielowi straty w zabitych i rannych. Własne straty - 1 ranny. Oddział działał na zasadach regulaminu wojskowego z zachowaniem dyscypliny, ładu i porządku - przeprowadzał planowane zadania dywersyjne, napady na urzędy, przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, posterunki policji oraz organizował zasadzki. Dokonał kilkanaście napadów na urzędy gminne, zabierając karty żywnościowe, które przeznaczone były na uzupełnienie wyżywienia i utrzymanie oddziału. Nadwyżki kierowane były do Sztabu Okręgu, względnie rozdzielane wśród miejscowej ludności polskiej. Podległy mi oddział stoczył kilkanaście walk i potyczek w czasie trwających bez przerwy obław /akcje "Jagdkommando" dop. autorów/

Oddział "Jedliny" od 1944 r. współpracował również z grupą skoczków polsko-sowieckich por. Stanisława Mikielewicza ps. "Stanisław", z uwagi na to, że grupa desantowa nie znała terenu ani języka niemieckiego, partyzanci "Jedliny" z oddziału Wojciechowskiego służyli im radą i pomocą oraz zaopatrywali w żywność. Wspólnie również zbierano materiały informacyjny o znaczeniu wojskowym i gospodarczym. Wspólnie też przeprowadzali akcje bojowe.

Oddział Wojciechowskiego podlegał zgrupowaniu Armii Krajowej /RZP/ "Jedliny-102", którym dowodził por. Jan Władysław Sznajder "Jaś-Dąb", zaś miejscem działania Podokręg Północno Zachodni "Mcsiąg", którego komendantem był Aleksander Schulz "Maciej".

Ugrupowanie partyzanckie o kryptonimie "Jedliny - 102" wyodrębniono z oddziału AK "Swierki - 101" po przejściu tegoż z powiatów starogardzkiego i świeckiego na obszary leśne powiatu tucholskiego. Wówczas komendantem "Jedliny" /102/ był Stefan Gruss ps. "Dan", a jego zastępcą Wojciechowski. Najprawdopodobniej od maja 1944 r. funkcję komendanta przejął po "Danie" J. Sznajder.

Sznajder kreśląc biogram swego zastępcy akcentuje zalety - 1180 -

Wojciechowskiego jako doświadczonego dowódcy: "Już od chwili zorganizowania obozu pod Gzelowem koło Przewodnika, a następnie w rejonie Błędna /na zachód od Wdy, między wsiami: Suchobrzezińce i Stara Rzeka/ od maja 1944 r. - w założonych obozach w ogromnych kompleksach młodników: pod Białą /w rejonie Bagna Grzybna/ i pod Wlk. Gacnem, wówczas jeszcze st. sierż. Franciszek Wojciechowski - ps. "Swierk", aż do wyzwolenia prowadził w szerokim zakresie wojskową działalność szkoleniową. Wykorzystując swoje ogromne doświadczenie i wiedzę - nabyte jeszcze w okresie pruskiego zaboru w kaiserowskim Wehrmachcie, w wielkopolskich oddziałach powstańczych 1919 r. oraz w czasie długoletniej służby zawodowej w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej; wprowadził do oddziału wojskową dyscyplinę systematycznie szkoląc partyzantów w dziedzinie wojskowości... Dużo pomagał przy mobilizowaniu działalności w zbieraniu informacji o ruchach wojsk niemieckich, nastrojach ludności, lokalizacji i liczebności Jagdkomando, policji skupionej w Służbie Bezpieczeństwa. Dbając o warunki bytowe oddziału współdziałał w lokalizacji następnych obozów, nadzorował budowę zapasowych bunkrów, ziemianek, szałasów i piekarni. Zakładał studnie kopane dla czerpania wody pitnej. Na mapach nanosił punkty, gdzie w przyszłości lokalizowano zapasowe magazyny żywności, amunicji i broni. Codziennie w zeszycie prowadził dziennik rozkazów i zajęć.

Z partyzantką związane też są losy młodego Hieronima Ziętary ps. "Hieronim" z Wierzchosławic. A więc z rejonu, który do dnia 26 października był terenem działalności Fr. Wojciechowskiego. W oświadczeniu mjr. Edwarda Gomolczyka De Cree Mur z dnia 11 lipca 1961 roku czytamy: " Oświadczam, że jako były dowódca AK na ziemiach zagarniętych przez hitlerowców w latach 1943 - 1945 rejon Północ w okolicach Inowrocław - Toruń - Lasy Tucholskie organizowałem kontrwywiad, w którym to zaangażowałem Hieronima Ziętara byłego mieszkańca Wierzchosławic pow. Inowrocław zamieszkałego na terenie dworca ko-

lejowego jako czynnego zwiadowcę IV bragady partyzantki I.M.O.S /?/
X pułk /zwiad piąty/ 8 komp. samodzielna, z którego to /zadania dop.
autorów/ wywiązawał się bardzo dobrze i przynosił cenne wiadomości z
terenu okolic... Zdemobilizowany dnia 16 maja 1945 roku".

H. Ziętara - syn Ludwika zawiadowcy stacji kolejowej w Wierzcho-
sławicach urodz. 6 września 1922 roku, szkołę podstawową ukończył w
Gniewkowie. Wyuczył się zawodu ślusarskiego i w roku szkolnym 1939/40
miał rozpocząć naukę w Szkole Mechaników Lotniczych. Pozostał jednak
w Wierzchosławicach. Przez Niemców zatrudniony w miejscowej cukrowni.

Gdzieś na przełomie lat 1942/43 włączony został do zakładowej gru-
py spełniającej zadania służby ochrony przeciwlotniczej /luftschutz-
dienst/. Owa ochrona składała się z 5 drużyn po 12 osób dyżurujących
wyłącznie na zmianę w nocy. Określone rejony zakładu patrolowano trój-
kami.

W grudniu 1943 roku, między godz. 22 a 23 trójka w składzie:
H. Ziętara, Kunegunda Nadolna i Karol Sejn szła swoją trasą patrolo-
wą wzdłuż toru fabrycznej wąskotorowej kolejki. W odległości ok. 500m
od cukrowni, w miejscu gdzie tory kolejowe skręcają w kierunku Ostro-
wa, Wierzbiczana i wiaduktu linii kolejowej Inowrocław - Toruń zosta-
li zatrzymani przez wyłaniających się z zarośli na skarpie nasypu kil-
ku mężczyzn. Było ich sześciu, wszyscy ubrani w mundury niemieckie i
białe wojskowe kombinezony, mówiący jednak po polsku.

Okazało się, że czatująca w zaroślach grupa to patrol partyzancki
z oddziału AK zgrupowania Balczewo /?/. Kierowali się na północ w oko-
lice lasów Jeznickiej Strugi. Członkowie zakładowej ochrony ostrzegali
ich jednak, że w tym rejonie mieszka dużo Niemców - gospodarzy - kolo-
nistów, są to więc tereny niebezpieczne. Partyzanci wobec tego prosili
o wskazanie im miejsca, gdzie mogliby się ukryć podczas dnia. Wska-
zono im kryjówkę w szopie tartaku służącej jako składowisko słomy dla
koni.

Dowodzący patroliem partyzanckim, jak się później okazało por. Je-
rzy Kałka ps. "Jerzy", poprosił Ziętarę na osobistą rozmowę. Umówili
się na kolejne spotkanie na tzw. "przytorzu". Po bliższym poznaniu

się i zaprzysiężeniu Ziętary, Kałka przekazał mu zadania do wykonania:

1. Wybranie i zorganizowanie dogodnego miejsca na składowanie broni, amunicji i sprzętu wojskowego.
2. Wykonywać szkice okolic z naniesieniem: mostów, kanałów ~~star~~ melioracyjnych, linii kolejowych, dróg z podaniem ich przydatności komunikacyjnych, wskazać tereny zalesione, nanieść wzniesienia, zabudowania, wiatraki i tereny bagniste, zakrzaczone.

Opracowane materiały Ziętara przechowywał w specjalnej skrytce i sukcesywnie przekazywał je por. Kałce.

Według relacji Ziętary, partyzanci mieli nawiązać również kontakty z rządcami majątków Niemca Harniera, do którego należały: Wielowieś, Bąbolin, Ostrowo, Wierzbiczany. Znamiennie, że rządcami tymi byli tylko sami Niemcy. Również w grobowcach wierzbiczńskiego parku przez pewien czas ukrywała się grupa partyzantów, z którą Ziętara współpracował do końca 1944 r.

H. Ziętara nie był informowany o zadaniach jakie miała do spełnienia grupa por. Kałka. Zorientował się natomiast, że trasa przemarszu oddziału wiodła od lasów balczewskich w kierunku lasów gniewkowskich i dalej w głąb Puszczy Bydgoskiej w rejon Emilianowa.

Tym samym oddział por. Kałki opuścił obwód AK Inowrocław pod kryptonimem "Budynek" i "P023", a wkroczył na tereny podlegające inspektoratowi AK Bydgoszcz /krypt. "Folwark" obwód AK Bydgoszcz pod kryptonimem "Oficina".

Jak wynika z relacji Henryka Zbigniewa Wrembla, b. żołnierza AK ps. "kukułka", "Wilga" /"akcja Makieta" w "Polska Zbrojna" nr 80 z d. 23 kwietnia 1992 r./ w lesniczówce Emilianowo, usytuowanej ok. 1 km od stacji kolejowej Bydgoszcz - Emilianowo, znajdowała się dobrze zorganizowana placówka AK pod krypt. "Zagajnik".

"Placówka AK /Zagajnik przyp. aut./ w Emilianowie od początku swego istnienia - pisze w już wyżej cyt. artykule St. Kowalski - była przygotowana do prowadzenia zbrojnej dywersji, która w myśl pierotnych założeń miała być jej głównym zadaniem. Dlatego też w lesniczówce znajdował się stały depozyt broni ręcznej i maszynowej, zbieranej w oko-

licznych lasach oraz znaczne ilości amunicji. Z czasem, z uwagi na bliskie sąsiedztwo niemieckich zakładów zbrojeniowych, nadrzędnym zadaniem placówki "Zagajnik" stał się wywiad." Ciekawym przedmiotem ciągłej obserwacji były zakłady zbrojeniowe DAG /Dynamit Aktien Gesellschaft/. Zakłady te, zbudowane w szybkim tempie już w listopadzie 1939 roku, ~~wątpię~~ prawdopodobnie na bazie zdobytych planów polskich, były stale rozbudowywane i produkowały coraz szerszy asortyment zbrojeniowy. Stanowiły ważne ogniwo w niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

Ponieważ front wschodni zbliżał się niebezpiecznie, Niemcy, w obawie przed zbombardowaniem zakładów pobudowali w pobliżu makietę DAG. Miała ona zwrócić uwagę lotnictwa sprzymierzonych, a tym samym ocalić właściwe zakłady. Zadaniem placówki "Zagajnik" było w równym stopniu rozpoznanie produkcji zakładów zbrojeniowych jak i dokładne określenie celu pozorowanego. Członkowie placówki "Zagajnik" według Stanisława Kowalskiego prowadzili akcję rozpoznawania makiety pod pozorem zbierania grzybów, jagód i wypasania bydła na enklawach niezadrzewionych. Ustalono, że "pozorowaną fabrykę" imitowało kilkadziesiąt plansz złożonych ze sobą w formie różnych obiektów, w nocy oświetlonych.

Jeżeli grupa por. Kałki stanowiła zwiad większej jednostki partyzanckiej, to wolno domniemywać, że zmierzała ona ku Maksymilianowu, by nawiązać kontakt i współdziałać z placówką "Zagajnik" dowodzoną przez nadleśniczego podbydgoskiej leśniczówki w Emilianowie Franciszka Wrembla.

* w obwodzie inowrocławskim, szczególnie w pobliżu kompleksów leśnych, pojawiały się różne grupy partyzanckie. Zapewne wywiad tych grup usiłował dotrzeć do ukrytych i zamaskowanych w lasach obiektów wojskowych, szczególnie w lasach Puszczy Bydgoskiej na północ od Gniewkowa w kierunku Torunia, gdzie już przed wojną teren ten przeznaczony był wyłącznie dla wojska.

Według relacji A. Rychlewskiego, już w 1942 roku niemieckie patrolatory namierzały tereny w rejonie wsi Grabie, Zduny, Zagajewice, Cśnieszczewo. Szczelny łańcuch wojskowych posterunków, rozciągający się od wsi Pinino przez Pougaj, Popioły, Brzeczka, Grabie, Wygodę i

Frydolin aż po Suchtówkę i Zajezerze na północ od Gniewkowa, strzegł pilnie przed przekroczeniem tej granicy bez przepustki. Musiała więc w tym pasie działać konspiracyjna krótkofalówka będąca najprawdopodobniej w gestii działalności partyzanckiej. Tym bardziej, że już Al. Stempniak wspominał o wykonywaniu, przez pracowników firmy Klee, małych radiostacji na użytek grup partyzanckich. Zaś Wł. Sznajder d-ca oddziału partyz. AK "Jedliny - 102" znał nazwiska: W. Mielcarek i Springer. A więc kierowników sekcji nasłuchu i łączności obwodu AK Inowrocław, którzy decydowali o przeznaczaniu montowanych krótkofalówek.

Z dalszej relacji Al. Rychlewskiego, który podczas okupacji stale mieszkał w Ośniszczewku, wynika, że kilkusobowe grupy partyzantów spotykano w 1944 roku w tym rejonie dość często. We wsi Pinino, położonej luźną i szeroką zabudową na prawym brzegu rzeczek Tażyny, doszło nawet do potyczki zbrojnej między partyzantami a miejscową policją, w wyniku której zginęło dwóch partyzantów.

Również według Oczachowskiego w sierpniu 1944 r. w lasach między Gniewkowem a Nową Wsią wielką działał ok. 280 osobowy oddział partyzancki pod dowództwem "Zawiszy". Pełniejszych informacji o tym zgromadzeniu nie posiadamy. Być może na terenach obwodu Inowrocław przebywał on przejściowo.

Oczachowski uniknął aresztowania jesienią 1945 roku. Został odpowiednio wcześniej ostrzeżony przez lek. I. Sobeckiego, któremu z obozu na Błoniach udało się przesłać gryps. Gryps 16 grudnia, drogą znaną tylko więźniom obozu, dotarł do Fl. Lipińskiego.

Znaczny udział w przekazywaniu grypsów pod wskazany przez więźnia adres mieli w harcerze i sportowcy z grupy robaczej harcmistrza Edmunda Matuszewskiego, pracujący razem z więźniami obozu / Moorkomando / w inowrocławskim Uzdrowisku.

Lipiński, natychmiast po otrzymaniu tą drogą grypsu, jeszcze tego samego dnia ostrzegł telefonicznie Oczachowskiego zaszyfrowaną rozmową na temat rolnictwa o grożącym mu niebezpieczeństwie aresztowania. Lipiński według Jadwigi Prusak z d. Stachowiak był mocno związany z kon-

spiracyjnie. Łączyły go również więzy rodzinne - był kuzynem żony Oczachowskiego.

17 grudnia 1943 r. około godz. 15.00 do biura majątku Orłowo, gdzie Oczachowski pracował jako zarządca, przybyli z Inowrocławia dwaj funkcjonariusze tajnej policji. Przedstawili się jako radiotechnicy wezwani do naprawy radia we dworze, które było tam zainstalowane do wyłącznej dyspozycji pracujących na majątku Niemców. Domagali się spotkania z rządcą Oczachowskim, by ten wskazał im miejsce zaistalowania radia. Niemka Bedtke, która sprawowała tam funkcję księgowej poleciła Oczachowskiej odnaleźć i sprowadzić męża. Ten natychmiast zorientował się o jaką "naprawę" chodzi. Opłotkami, polami, pod osłoną grudniowej mgły i zapadającego zmierzchu udał się do Złotnik Kujawskich. Tam schronił się u Adama Wróblewskiego / członek NOW/ pełniącego funkcję kierownika punktu skupu zboża.

Dwa dni ukrywał się Oczachowski w Złotnikach Kujawskich w magazynie zboża, poczym mleczarz Licznarski /członek NOW/, przewiózł go do Bydgoszczy. Po naradzie w mieszkaniu Tadeusza Wróblewskiego - brata Adama, ulokowano Oczachowskiego w mieszkaniu Skibińskich przy ulicy Grunwaldzkiej. Przebywał tam pięć tygodni. Następnie ukrywał się przez trzy miesiące w mieszkaniu Graczyków przy ulicy Kanałowej. Przez pewien czas ukrywał się w mieszkaniu Ziółkowskich /nie znamy adresu/, a od czerwca 1944 roku znalazł schronienie w altanie znajdującej się w ogrodzie siostry Zofii Pieprz przy ulicy Bieleckiej na Szwederowie.

Jeszcze w czerwcu odnalazła Oczachowskiego łączniczka z Torunia / według nowego podziału Inowrocław jako obwód był w składzie insp. rejonowego Toruń okręgu Pomorze/ o pseudonimie "Maturzystka". Tę łączniczkę Oczachowski nie znał, tymczasem "Maturzystka" wiedziała o nim wiele.

Jak wynika z dokumentów AK, od początku 1944 roku na Pomorzu dokonywano odbudowy struktur organizacyjnych po spustoszeniu i rozbiściu ich ogniw terenowych przez aresztowania jesienią 1943 r. W meldunku z dnia 1 marca 1944 r. /Meldunek Organiz. Nr 240 za okres od 1.IX.43 do 29. II. 1944 r./ gen. Komorowski donosił Naczelnemu Wodzowi:

"W Okręgach Poznań i Pomorze cofnęliśmy się znacznie w stanie posiadania organizacyjnego. Dotkliwie straty." Zredukowały one dotychczasowy stan posiadania, "ograniczyły możliwości odbudowy i przekraśliły szanse rozbudowy." Dalej meldunek mówi o planach rozbudowy działalności AK na terenach zachodnich. Tymczasem z Okręgów Poznania i Pomorza w tabeli o uzbrojeniu stanowiącej załącznik do meldunku nie podaje się danych statystycznych o stanie uzbrojenia.

Po rozbiściu jesienią 1943 r. inowrocławskich struktur tajnych organizacji wojskowych, w lutym i marcu 1944 r. aresztowano członków komendy okręgu i inspektoratu bydgoskiego: Gustawa Olszewskiego ps. "Gracjan" - szefa łączności okręgu, Zygmunta Szatkowskiego "Wiesława" - komendanta inspektoratu rejonowego Bydgoszcz, Józefa Grussa ps. "Stanisław" - szefa wywiadu okręgu Pomorze, Franciszkę Gendaszek - kierownika kancelarii szefa sztabu. Wcześniej, bo już w grudniu 1943 r. aresztowano Zygmunta Krysiaka "Janusza" - komendanta Inspektoratu Rejonowego Włocławek, w skład którego jako obwód pod kryptonimem "Potas" wchodził Inowrocław.

Nowym komendantem okręgu Pomorze został ppłk Janusz Pałubicki / ps. "Janusz", "Piorun" /, któremu wraz z szefem sztabu okręgu ppłk Józefem Chylińskim / ps. "Kamień", "Wicher", "Piotr" / przyszło organizować nowe struktury PZP-AK w Okręgu Pomorze. / Chyliński p.o. komendanta okręgu od maja 1943 r. tj. od czasu aresztowania komendanta ppłk Rudolfa Ostrowskiego do powołania na to stanowisko ppłk. Janusza Pałubickiego /

Z rozważań T. Jaszowskiego można wywnioskować, że dużą pomocą służył im w tym dziele punkt kontaktowy znajdujący się w Bydgoszczy w mieszkaniu inż. geodety Mariana Gendaszka przy ul. Sw. Trójcy nr 3. Punkt ten zaszyfrowany był kryptonimem "3 x 3" i mieścił się na III p. Kryptonim "3x3" wyjaśnia się w następnym sposób: jeden raz 3 to ulica Sw. Trójcy, drugi raz 3 to numer domu /3/ i trzeci raz 3 to III piętro tego domu.

W Biuletynie wydanym 11 listopada 1992 r. przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej - Okręg Bydgoszcz i poświęconym "Kwaterze 3 x 3" czytamy: "Mieszkali tam wówczas: inż. Marian Gendaszek, nieroczny pracujący w magistracie bydgoskim, oraz jego małżonka Franciszka z Płachockich i córka Maria ur. 13 czerwca 1934 r., a także matka żony Helena Płachocka z Kalinowskich.

Zajmowali mieszkanie składające się z trzech pokoi, dużej kuchni ze świetlikiem w suficie /ważne/, długiego korytarza i ubikacji z oknem na strych /ważne/.

Do wyższego szczytu świetlika w kuchni dobudowana była na strychu przez Gendaszka skrytka z dojściem właśnie w tym szczycie, doskonale zamaskowanym, gdzie przechowywano "całą kancelarię", nie odkrytą zresztą przez gestapo podczas rewizji.

Z ubikacji przez okno było wyjście na strych i dalej na dachy sąsiednich domów - droga ewentualnego wycofania się. Poza tym ostatni z szeregu mieszkań zajmowany przez p. Helenę Płonchocką posiadał niezależne wyjście na klatkę schodową, co jest istotne, gdyż po aresztowaniu p. Franciszki Gendaszek 4 kwietnia 1944 r. /mąż już od kilku miesięcy odgruzowywał Monachium/ w ich mieszkaniu gestapo urządziło "kocioł" i oczekiwało na potencjalnych przybyszów. Tymczasem matka p. Franciszki uchyliła od swego pokoju na klatkę schodową i zdołała ostrzec o niebezpieczeństwie nadchodzącą p. Jadwigę Derucką. Więcej już nikt się nie pokazał - system alarmowy swe zadanie spełnił.

Kancelaria ze skrytki także została przed aresztowaniem p. Franciszki opróżniona po uwięzieniu por. Zygmunta Szatkowskiego, kierującego inspektoratem bydgoskim.

Marian Gendaszek pochodził z Poznania, ojciec jego Antoni powstaniec wielkopolski, kierownik biura wojskowego w dyrekcji PKP - Poznań, w kilka dni po wkroczeniu Niemców w 1939 r. został we własnym mieszkaniu tak potwornie przez gestapowców zmasakrowany, że tylko przy pomocy prześcieradła zdołano jego zwłoki przenieść do trumny.

Zona Franciszka urodzona bydgoszczanka / jej matka Helena pochodziła z Kaszub/, absolwentka Szkoły Handlowej w Bydgoszczy, urz. dz.

30 września 1905 r., przez 9 lat pracowała w biurach hurtowni handlowych i szkole lotniczej jako stenotypistka. W 1930 roku wyszła za mąż i zamieszkała w Poznaniu. W 1938 roku małżonkowie Gendaszek przenieśli się do Bydgoszczy i zamieszkali przy ulicy Świętej Trójcy 3 m 8, gdzie p. Franciszka mieszka do dziś.

Pan Marian Gendaszek w 1938 roku przetrzymał pracę mierniczego w Dziale Pomiarów Miasta Bydgoszczy. Do ŻWZ - AK należał od początku 1940 roku. Gdzie i kiedy zetknął się z członkami organizacji nie wiadomo. Zmarł w 1954 roku.

Mieszkanie oddał do dyspozycji Komendy Okręgu Pomorze ŻWZ - AK. Odbywały się tam narady i spotkania, częstokroć nocowali członkowie dowództw. W 1942 roku mieszkanie to zmieniono się w kancelarię Szefa Sztabu i Szefa Wywiadu Okręgu Pomorze AK. Pani Franciszka objęła jej kierownictwo, została przed tym zaprzysiężona przez Henryka Gruetzmachera ps. "Michał - Marta" / Zginął w potyczce z żandarmerią w 1944 roku chroniąc Szefa Sztabu/. Praca kancelarii rozrastała się. Poza korespondencją Szefów wyrabiano tam fałszywe dokumenty. Były oryginalne formularze i pieczętki niemieckich urzędów i firm, które "organizowali" m. in. Marian Gendaszek i Jadwiga Derucka - pracowała wtedy w Kasie Chorych na ulicy Cieszkowskiego, no i naturalnie w kancelarii. W wyjątkowych przypadkach p. Franciszka i p. Jadwiga pełniły obowiązki łączniczek.

Ze względów bezpieczeństwa mieszkanie to znane było ograniczonej liczbie osób. Poza Komendantem ppłk. Januszem Pałubińskim, Józefem Chylińskim i Józefem Grusem przychodzili tam na wezwanie inspektor Zygmunt Szatkowski, komendant obwodu Bydgoszcz Aleksander Szule, Henryk Eichstaedt i Gustaw Olszewski.

Gdy p. Franciszka została aresztowana, mieszkanie było już czyste, skrytki i przejście na strych gestapo nie odkryło /choć zrywali nawet tapetę, "kocioł" też nie przyniósł nowych ofiar. Tymczasem ona na bestialskich przesłuchaniach się nie załamala i nie przyznała do niczego. Po konfrontacji z por. Szatkowskim oświadczyła, że umożliwiała mu w swoim domu spotkania z przyjaciółką J. Derucką.

We wrześniu 1944 roku została zwolniona po złożeniu zobowiązania, że poda gestapo aktualny adres Jadwigi Deruckiej, gdy tylko ją spotka. Po przejściu frontu w styczniu 1945 r. wrócił Szef Sztabu do swej kancelarii i sekretarki. Ukrył ukrył jakieś dokumenty w szklanym słoju w piwnicy Gedaszków. Poszukiwania nasze w 1990 r. nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Pisał o nich w "Dzienniku Wieczornym" red. J. Jaśkowiak. Były tam zmiany właścicieli, dokonywano przebudowy piwnicy przynależnych do lokalu nr 8."

Drugim punktem kontaktowym sztabu okręgu był w Bydgoszczy warsztat szewski Leona Tojzy przy ulicy Dolina 31. Mimo aresztowania Tojzy w 1943 r., jego żona przejęła kierownictwo warsztatu i funkcje konspiracyjne. Punkt funkcjonował do wyzwolenia.

Jaszowski podkreśla, że działalność komendy okręgu Pomorskiego AK w tym czasie cechowała duża konspiracja. Operowano znaczną liczbą pośredników, silnie rozbudowaną siecią łączniczek, którą kierowała, według T. Jaszowskiego, Franciszka Gendaszek. W komórce łączności Konspiracyjnej Sztabu było ok. dwanaście łączniczek /kurierek/ w tym również wspomniana wcześniej Jadwiga Derucka. T. Jaszowski uważa, że po rozbiciu w 1943 r. lokalnych organizacji zaistniała możliwość przejęcia niedobitków przez sieć organizacyjną AK, dzięki czemu zwiększyła się liczebność AK, która w zasadzie po 1943 r. stała się jedyną, liczącą się organizacją na Pomorzu.

Jedną z tych łączniczek ps. "Maturzystka" odnalazła Cezachowski na Szwederowie. kontakt nawiązali na hasło: "Czy są na sprzedaż kaczki jajka?" Cezew brzmiał: "Są, ale tylko rasowych kaczek"

W lipcu 1944 r. "Maturzystka" przekazała Cezachowskiemu rozkaz stawienia się na naradę okręgu. Z tego wynika, że w tym czasie mjr Al. Cezachowski musiał już być zaprzysiężonym członkiem AK, bowiem od stycznia 1944 r. posługiwał się pseudonimem "Jaksa" / jako komendant NOW podokręg "Ruina" miał ps. "Jastrzębiec"/.

Narada odbyła się w lipcu 1944 r. w Bydgoszczy, w domu przy ulicy Garbary. Nie wiemy kto w niej uczestniczył. Według relacji Cezachow-

skiego został on na tej naradzie mianowany komendantem AK na obwód Kujaw Zachodnich, który to obwód otrzymał kryptonim "Budynek" - P-023 i wchodził w skład inspektoratu Toruń o kryptonimie "Żywica" G-020. Obwód swoim zasięgiem obejmował miasta: Inowrocław, Szubin, Mogilno, Radziejów Kujawski, Pakość, Kruszwicę i Gniewkowo.

Dwa tygodnie później, po pierwszej, odbyła się druga narada okręgu. Tym razem przy ulicy Kocyńskiej na Szwedzowie w mieszkaniu niemieckiego oficera lotnictwa / z pochodzenia Polak zamieszkały w Berlinie, dobrze mówił po polsku/. Miejsca tych dwóch narad - przy ulicy Garbary i Kocyńskiej podał Oczachowski w ustnej relacji spisanej przez Tadeusza Nowaka z Poznania podczas wizyty u niego w dniu 30 stycznia 1944 r. w Kamuniu Polskim, gdzie ostatnio mieszkał. Należy dodać, że oba te miejsca znajdują się w niedalekiej odległości od "Kwatery 3x3" przy ulicy Świętej Trójcy /obecnie Swierczewskiego/.

W czasie narady właśnie ów oficer ubezpieczał mieszkanie. Na naradzie Oczachowski otrzymał rozkaz udania się niezwłocznie na tereny sobie podległe. Pod koniec lipca przybył do Inowrocławia i zamieszkał przy ulicy Nowe Ciprody u pani Kopeć. Tutaj bowiem wcześniej zamieszkała jego żona, po wypędzeniu jej z Orłowa.

Nastąpił okres intensywnej pracy nad odbudowaniem struktur organizacji. W tym czasie tj. w lipcu 1944 r. mjr Franciszek Trojanowski, ówczesny komendant Pomorskiego Okręgu AK, wydał rozkaz dla Okręgu Pomorze przygotowania do powstania. /Okręg Pomorze AK w dokumentach 1939-1945, dokument 19/ w rozkazie mówi się o konieczności opanowania na wypadek wybuchu powstania w pierwszym rzędzie powiatów toruńskiego i inowrocławskiego.

~~Ważnym jest...~~ Natomiast z rozkazu przygotowanego do powstania - dokument 21 - dowiadujemy się, że komendantem inspektoratu rejonowego /garnizonu/ Toruń o kryptonimie "Gospodarstwo" G-020, do którego należał w tym czasie Inowrocław jako obwód kryptonim "Budynek" P-023, był por. Bronisław Pietkiewicz.

Dalej w rozkazie tym czytamy, że główne ogniska walki przewidują

się w: Toruniu, Chełmży, Inowrocławiu i Gniewkowie wraz z lotniskiem /Iatkowo/. Dowódcami ognisk walki mają być komendanci obwodów a w Kruszwicy /obwód Inowrocław/ komendant rejonu, którego nazwiska nie znamy. Pożądany szczególny akcent kładzie na opanowanie węzłów kolejowych Toruń, Inowrocław, Chełmża, Bydgoszcz.

W rozkazie /lipiec 1944 r./ nie podaje się jeszcze ani nazwiska, ani pseudonimu komendanta obwodu Inowrocław. Tymczasem według Oczachowskiego, pod koniec lipca rozpoczęto organizowanie obwodu rozbitego przez aresztowania jesienią 1943 r.

Systematycznie wzrastała liczba żołnierzy obwodu Inowrocław "Budynki". W szeregi AK wstępowali byli członkowie PAP i NOW, organizacji pozbawionych kadr przywódczych, osamotnieni szukali kontaktów z odradzającą się AK. Doszło do tego, że liczebnie szeregi AK obwodu były liczniejsze niż przed wielką wpadką jesienią 1943 r. Był to w Inowrocławiu i powiecie liczebność żołnierzy AK wahała się w granicach 1300 ludzi. W całym obwodzie, łącznie z grupami leśnymi od 3600 do 4000 żołnierzy.

Główny akcent komenda okręgu kładła na pracę oddziału II /wywiad i informacja/, którym w obwodzie "Budynki" kierowali sprawnie Adam Kranz, Lucjan Ziętarski i Bronisław Karabas.

Nie udało się natomiast, mimo usilnych starań, nawiązać zerwanych kontaktów z płk. ks. Józefem Wryczą - jednym z głównych organizatorów i przywódców "Gryfa Pomorskiego". Jak twierdzi Oczachowski, wcześniej tj. przed październikiem 1943 r., łączyły ich bliskie kontakty. Uzgodnili nawet warunki współdziałania na wypadek akcji "Burza".

Nie została wyjaśniona bliżej sprawa udziału w konspiracji Jana Musielaka podoficera zawodowego ostatnio w stopniu starszego sierżanta sztabowego w 59 pp w Inowrocławiu. Według relacji jego syna Teodora aresztowany został 23 października 1944 r. i osadzony w obozie na Błoniach z numerem obozowym 9891 / numer z kartki pisanej z obozu do rodziny 18.XI. 44 r./ Zginął 24 stycznia podczas transportu ewakuacyjnego z Żabikowa do Sachsenhausen /świadek Fr. Waliński - współwięzień/. Wkrótce po aresztowaniu J. Musielaka gestapo przeprowadziła

w jego mieszkaniu rewizję szukając dowodów przynależności do Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Badania tej sprawy nie dostarczyły dodatkowych danych dotyczących okresu wstąpienia do organizacji, zakresu działalności na terenie Inowrocławia lub powiatu w ewentualnej terenowej komórce organizacyjnej T.O.W. współpracującej z NOW - Al. Cezachowski.

Kiedy w Warszawie wybuchło powstanie, obwód Inowrocław, jak zresztą cały Okręg Pomorski, znajdował się w stanie organizacji. A mimo to z napięciem oczekiwano na rozkaz niesienia pomocy walczącej stolicy. Jak twierdzi Cezachowski, obwód w tym czasie dysponował zaledwie jedną kompanią szturmową, której żołnierze rwali się wprost do walki. Rozkaz taki nie nadszedł, powstanie upadło. W związku z czym przed AK na terenach Ziemi Zachodnich zaistniały nowe warunki, nowe do realizacji wytyczono zadania. Pierwszoplanową rolę wyznaczono wywiadowi i informacji. Przygotowywano się do realizacji hasła "Do Zwycięstwa", co oznaczało wybuch powstania. Rozkaz komendanta Okręgu Pomorze AK mjr Franciszka Trojanowskiego z lipca 1944 r. dotyczył stanu pogotowia i przygotowania do tej chwili. W rezultacie stan ten trwał do stycznia 1945 r. tj. do zajęcia Pomorza przez Armię Czerwoną.

Z dokumentów dotyczących działalności Obwodu "Budynki" /Inowrocław/ wyłaniają się sprzeczności. Meldunek kpt Bronisława Pietkiewicza z d. 16 grudnia 1944 r. składany komendantowi Okręgu Pomorze AK o sytuacji organizacyjnej w Podokręgu Południowo - Wschodnim brzmiał: "Na Budynkach. Sytuacja beznadziejna. Osobiście nie mogę tym obwodem kierować, ze względu na istniejące trudności graniczne - administracyjne, a Zdzisław maluje sytuację w bardzo czarnych kolorach. Meldunek Zdzisława wysłałem przed kilku dniami w osobnej poczcie"

* powyższym meldunku mówi się o raporcie z dnia 11 listopada 44 r. L. dz 2/44 - P-023 skierowanym do d-cy OK Reich i podpisanym pseudonimem "Zdzisław".

wyjaśnienia wymaga pseudonim "Zdzisław". Najprawdopodobniej należy pod nim upatrywać osobę mjr A. Cezachowskiego. W styczniu 1944 131

przyjął on pseudonim "Jaksa", nie jest jednak wykluczone, że po objęciu funkcji komendanta obwodu na przełomie czerwca i lipca 1944 r. przyjął pseudonim "Zdzisław". Być też może, że na użytek wewnętrzny na terenie obwodu, posługiwał się ps. "Jaksa", zaś w korespondencji z Okręgiem figurował pod ps. "Zdzisław".

W sprawozdaniu sporządzonym 6 grudnia 1944 r. przez kpt. Bronisława Pietkiewicza - komendanta Podokręgu Południowo - wschodniego z działalności wywiadowczej /Dokument 42 w "Okręg Pomorsze AK w dokumentach 1939 - 1945"/ meldował, że na "Budynkach" /obwód Inowrocław / I-ką kieruje Zdzisław /Al. Oczachowski ?/. Na podstawie meldunków od niego ustalono, że stan w oddziałach Volksturm w Inowrocławiu i powiecie wynosi ok. 1000 ludzi. Jego raporty zawierały też dane dotyczące uzbrojenia, umundurowania i wykształcenia, jak również rozmieszczenia tych oddziałów. "Zdzisław" również meldował, że prace fortyfikacyjne szczególnie przy lotnisku m. Łatkowo /Sommerfeld/ przy szosie Inowrocław - Toruń /4 km od Inowrocławia/ na północny wschód w góraczkowym tempie. Sakie zostanie przedłożony po sкомпletowaniu informacji. Prawdopodobnie "Zdzisław" wykorzystał informacje napływające od grupy wywiadowczej placówki Szadłowice kierowanej przez podoficera zawodow. 59 pp J. Oleszewskiego.

Dokument 42 stanowi sprawozdanie z działalności wywiadowczej ca - łego Podokręgu Południowo - wschodniego Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej. Obejmuje informacje o osiągnięciach wywiadowczych "dwójki" "Obejścia" /Toruń/, "kwietnik" /Nieszawa/, "inspekt" /Lipno/, "Podwórza" /Chełmża/.

"Zdzisław" w raporcie skierowanym do komendanta kpt. Bronisława Pietkiewicza meldował o sporadycznych wypadkach zrzucenia bomb z dużej wysokości przez samoloty niewiadomych narodowości bez zarządzania alarmów w nast. miejscowościach:

- 11 X 44 o godz. 14-tej w polu majątku kobylniki /Rosseau/ pod Kruszwicą, bomba b. ciężka, bez szkód
- 18 X 44 o godz. 18-tej w polu wsi Słońsk /Haalfield/ 3 km na wschód

od lotniska w Łatkowie, bomba ciężka, ofiar żadnych

- 13 XI 44 o godz 11-tej przy szosie m. Mątwy n. Not. 300 m od chem. fabryki sody i cukrowni, 2 bomby niżej średnich, 8 Niemców i 2 Polaków zabitych, 30 rannych

- 18 XI 44 o godz. 21-szej, 4 km od toru kolej. Inowrocław - Bydgoszcz pomiędzy Jaksianami a Niszczewianami, bez ofiar w ludziach

Jak wynika z powyższego sprawozdania /6 grudzień 1944 r. - dokument 42/ w Podokręgu Południowo - Wschodnim wywiad /oddział II/ naj-
sprawniej działał w Toruniu /siedziba Komendy Okręgu/ i w obwodzie Inowrocław /krxpt. "Budynki"/. W pozostałych obwodach działalność ta była marginalna lub jej w ogóle nie było.

Tymczasem z meldunku kpta B. Pietkiewicza - komend. Podokręgu Po-
łudniowo-Wschodniego składanym do G-225 /Komenda Okręgu Pomorskiego AK/ z d. 16 grudnia 1944 r. wynika, że na "Budynkach" nie się nie dzie-
je, że "sytuacja beznadziejna". Jak pogodzić z sobą te dwie informacje
pochodzące od tegoż samego komend. Podokręgu - B. Pietkiewicza, a
przekazane komendzie Okręgu zaledwie w odstępie czasu dziesięciodnio-
wym. Wypada przyjąć hipotezę, że sam komendant Podokręgu AK miał nie
pełne, nawet mgliste wyobrażenie o stanie obwodu Inowrocław. Tymbar -
dziej, że jak sam twierdzi "Osobiście nie mogę tym obwodem kierować
ze względu na istniejące trudności graniczno - administr./acyjne/...".
W przekonaniu o niskiej aktywności obwodu utwierdzała kom. Podokręgu
informacja "Zdzisława" o bardzo trudnej sytuacji.

Jeżeli mimo tak ciężkich warunków i ogromnego zagrożenia ze stro-
ny wiecznie czujnego przeciwnika działalność AK na "Budynkach" nie
ustała, a wręcz przeciwnie, wyprzedzała aktywnością inne obwody, to
tym większy szacunek należy się ludziom, którzy^{rych} do pracy konspiracyj-
nej nie zniechęciły aresztowania, jakie miały w tym obwodzie miejsce
jesienią 1943 r. Większość spośród nich w 1944 r. ukrywała się, za-
grożona aresztowaniami. A przez to swoboda poruszania się była ograni-
czona. Musieli też stale zmieniać miejsce zamieszkania /"meliny"/, bo
dłuższy pobyt pod jednym adresem zwracał uwagę, licznie przecież za-
mieszkujących te strony Niemców, co wzmagало niebezpieczeństwo. 1331

III/5/124
117

poszukiwani przez policję bezpieczeństwa.

Aresztowania uniknął, ratując się właśnie ucieczką z tego terenu, Stanisław Kasprzak, młody podoficer zawodowy tuż po szkole podofic. dla małoletnich w Koninie, konspiracyjnie związany z szefostwem sekcji nasłuchu i łączności PZP podchor. rez. Wacławem Mielsarkiem, podofic. zawod. Stanisławem Springerem i kierownikiem grupy pomiarowej /Grundstuckgesellschaft/ pluton. 59 pp. Zygmuntem Rogowskim. Początkowo ukrywał się na terenie Inowrocławia i okolicy u krewnych a później w GG aż do samego wyzwolenia.

Dużą pomocą podziemnej armii służyła młodzież i kobiety. Łatwiej niż dorośli mężczyźni wciskali się w sfery najbardziej strzeżonych przez Niemców tajemnicą dziedzin. życia wojskowego, politycznego i gospodarczego. Wiele z tych skrupulatnie zebranych informacji trafiało do sprawozdań redagowanych przez komendę obwodu dla Komendy Okręgu Pomorze AK.

Przytoczone wyżej sprawozdanie z działalności wywiadu obwodu "Budynki" za okres do 19 grudnia 1944 r. a datowane przez komendanta Podokr. Poł. - Wsch. 6 grudnia 1944 r. jest dowodem wykonywania poleceń otrzymanych z Okręgu. W takim przekonaniu utwierdza zestawienie jego treści z instrukcją wydaną przez szefa sztabu Okręgu Pomorze AK ppłk. Józefa Chylińskiego dla pracy obwodów. Dokładnej daty wydania instrukcji nie znamy. Figuruje na niej tylko rok 1944. Możemy jednak przyjąć, że powstała ona wcześniej niż sprawozdanie "Zdzisława". Zawiera bowiem ścisłe odpowiedzi na kolejne punkty owej instrukcji.

Tak więc można w konkluzji stwierdzić, że aktywna działalność AK w obwodzie Inowrocław - "Budynki" P-023 trwała do końca okupacji niemieckiej tj. do zajęcia Inowrocławia dnia 21 stycznia 1945 r. przez wojska sowieckie.

Indeks osobowy do opr. Alojzego Nonickiego^{III/5/118}
„P&P-URB, WROW, P&P 1939-1945 w Gnow. i
na Kujawach.

Andrzejewski Alojzy 73

Eichstaedt Henryk 118

Badya Franciszek 80, 90, 94, 101

Fabiszewski 59

Badziński Bogusław 59

Falkowski Tadeusz 48

Bagaziński Wacław 78, 80

Falkowski Władysław 53, 83, 87

Balcerowski Kazimierz 78, 83, 85, 86, 87, 99

Fibak Piotr 80

Balcerowski Zdzisław 99

Figas 21

Barańczak Franciszek 54

Florczak Feliks 54

Barczak Czesław 54

Frommholz Józef 61, 81, 82, 91, 92, 93, 96,
97, 98, 100, 101, 102

Bartoszak Bolesław 75

Bednarek Henryk 21

Bedtke 115

Gabrys Władysław 54, 55

Biały Stefan 77

Gajewski Antoni 76

Billert Napoleon 90

Gajewski Kazimierz 76

Biniszkiwicz Stefan 24

Gałęzewska Helena 24

Biskupski 54

Gałęzewski Eligiusz 22, 23

Blericq van Edward 81

Gałęzewski Józef 21, 22, 23, 24, 25

Blum Alfred 70

Gąsiorowski Andrzej 32, 34

Błażek Ludwik 80

Gendaszek Antoni 117

Bocian 59

Gendaszek Franciszka 116, 117, 118, 119

Boczkowski 61

Gendaszek Maria 117

Bołtuć Mikołaj 79, 80

Gendaszek Marian 117, 118

Borowicz Kazimierz 33, 63, 66, 67

Gierke Konrad 59

Bosiacki Kazimierz 29, 67, 73, 76, 105

Gliszewski Henryk 96

Bryl Piotr 36

Głodek Czesław 98

Brzycki Józef 76

Głogowski 30

Budzyński 99

Gomolczyk de Cree Mur Edward 110

Cegiel Kazimierz 79

Gościniak Stanisław 50

Celnik Wacław 59

Grabowski Ludwik 48

Cerkaski 62

Graczyk Jan 66, 68

Chęciński Marian 39, 40

Graczyk Stanisław 75

Chmielewski Zygmunt 36

Gramacki Stanisław 23, 24

Chrzanowski Bogdan 27, 32, 56, 67

Grochowska Helena 85

Chyliński Józef 32, 46, 56, 105, 106, 107, 116,
118, 125

Grosser Otto 48

Ciechanowski Konrad 34, 37, 86

Gruetzmacher Henryk 118

Ciemny Jerzy 59

Gruss Józef 116, 118

Ciesielski Wacław 77

Gruss Stefan 108, 109

Czajkowski Bronisław 25

Grynja Stanisław 26

Czajkowski Marian 76

Grzelak Józef 53

Grzelik Kazimierz 54

Danielski Stanisław 54

Harnier 112

Dąbrowski Walenty 58, 59

Hauptmann Klemens 45, 64, 67

Degler Benedykt Witold 101

Homieja Stanisław 75

Demski Władysław 96

Iwański Stanisław 29, 30

Derengowski Gerard 70

Jackowska Ferdynanda 85

Derucka Jadwiga 117, 118, 119

Jamry Franciszek 29, 30, 47, 76

Dmowski Roman 96, 98

Janicki Jacek 99

Domagalski Kazimierz 35, 37, 38, 40

Jankowski Apolinary 25

Dziarnowski Alfons Franciszek 24

Janowski T. 50

Dzierżyński 91

Jasiak Janusz 53

Drzycimski Andrzej 71

Jaszowski Tomasz 31, 34, 37, 40, 41, 50, 116,
119

Dziuba Antoni 20, 29, 30, 31, 33, 42, 46, 53,
58, 63, 67, 73, 76, 93, 94, 105, 106

Mwaga - w p/w strona autora

III/5/119

Jaškowiak J. 119
Jauch 88
Jaworska Genowefa 47, 95
Jaworski Franciszek 49
Jaworski Władysław 92
Juengst Władysław 25

Kaliski Waclaw 59
Kałka Jerzy 111, 112, 113
Kamiński Jan 71
Kamiński Stefan 70
Karabas Bronisław 121
Kasprzak Stanisław 56, 125
Kasztelan 29, 30, 47
Kawałek Franciszek 49, 51
Kąsy Roman 75
Kiełbasiewicz Stanisław 25
Klee Wiktor 20
Klemczak 55
Knach Jan 21
Knast Stefan 25
Koczorowski Janusz 29, 76
Kołodziejczak Sylwester 37, 38, 39, 40, 41, 49
Komorowski Henryk
Komorowski Krzysztof, 77
Komorowski – Bór Tadeusz 65, 115
Kopczyński Henryk 33, 41, 63, 66, 76,
Kopeć 120
Koprowicz Krystyna 66
Kośmicki Stanisław 80, 101
Kowalski Stanisław 58, 112, 113
Kozłowski Alojzy 43
Kozłowski Józef 25
Kozłowski Leonard 36
Kozłowski Z. 52
Kranz Adam 80, 99, 101, 121
Krasucki Stanisław 108
Krawiec Bolesław 95
Kruszka Józef 74, 75
Krysiak Krystyna 67
Krysiak Zygmunt 31, 65, 67, 68, 116
Kryszak Marian 43, 67, 72, 98
Krzywiński Jerzy 84, 99
Krzyżanowski Włodzimierz 105, 106, 107
Kubiak Stanisław 58
Kujawa Andrzej 36
Kujawa Leopolda 72, 73
Kuliński 34, 54
Kurek – Sadowska Janina 61, 67
Kurek Z. 25, 26
Kusik 99
Kwaśniewski Walenty 49, 50, 51
Kwiatkowski Klemens 20, 42, 44, 45, 64, 67,
73, 96
Kwiatkowski Marian 91, 92

Kwaśniewski Wojciech 80, 94, 101
Kaczorowski Aleksy 51
Kalinowski Feliks 69
Kaliski Tadeusz 59

Latawiec 34
Lautrich Rudolf 20, 44
Lewandowski 67
Lewandowski Franciszek 52
Lewandowski Teodor 98, 99, 100
Lewandowski Władysław 25
Licznarski 115
Ligocki Michał 63
Link Jan 98
Lipiński Florian 60, 61, 98, 114
Ludke 52

Łangowski Maksymilian 90, 101
Łoziński vel Łowiński L. 105, 106, 107
Łożyński Maksymilian 43, 98

Majer Stefan 54
Malinowski 90
Manuszewski Hilary 36, 63
Marciniak Antoni 40, 88, 90, 92
Marciniak Władysław 96, 97, 98
Maszudziński Florian 58, 59
Matuszewski Edmund 100, 114
Matuszewski Zbigniew 98
Matuszak Józef 39, 40
Mądry Jan 37
Męclewski Alojzy 68, 69, 70
Mielcarek Waclaw 43, 56, 57, 62, 63, 114, 125
Mikołajczak Edmund 101
Milchert Edmund 80, 81, 87, 99, 101
Milchert Salomea 87
Mirgałowski Bolesław 38
Misz Henryk 99
Molenda Antoni 29, 47, 76
Molenda Leon 75
Mroziński 86
Musielak Jan 121
Musielak Teodor 121

Nadolna Kunegunda 111
Nawrocki Teofil 52
Nic Tadeusz 59
Niekielewicz Stanisław 108, 109
Niemczyk 29
Niemczyk Jan 29, 30, 36, 42
Niesobski Edward 71, 72, 73
Niklaszewski Aleksander 101
Nowak Stanisław 76
Nowak Tadeusz 26, 33, 65, 92, 95, 98, 120
Nowicka Maria 84

III/5/120

Nowicki Alojzy 22
Nowakowski 54
Nykiel Julia 88
Nyklewski Aleksander 80, 94

Oczachowska 115
Oczachowski Aleksander 35, 42, 61, 78, 80,
81, 82, 86, 93, 94, 95, 98, 101, 114, 115, 119,
120, 121, 122
Oczachowski Józef 84, 86
Okoński Seweryn 36
Olszewski Gustaw 33, 116, 118
Olszewski Józef 74, 75, 123
Orczyk Stanisław 29, 30
Ornatek Bronisław 37
Ostrihansky Rudolf 45, 64, 116
Owedyk 36

Pakulski Antoni 29, 30
Pałak J. 30, 47
Pałubicki Jan 65, 68, 105, 116, 118
Pasiński Stefan 59
Pastuszek Jerzy 57
Paszota Czesław 36
Paszota Walery 36, 37, 38, 41, 76
Pawlak Leon 75
Pawłowski 36
Pfeiferówna Jadwiga 71
Piątkowski Józef 49
Pieczyński Józef 21, 37
Pieprz Zofia 115
Pietkiewicz Bronisław 120, 122, 123, 124
Pietrzak Jolanta 57
Pietrzak Tadeusz 84
Pluciński 59
Pluskota 59
Płęchocka Helena 117
Poćwiardowski Walenty 84
Polaszyński Marian 24
Poliwka Bronisław 96
Pomierski Paweł 70, 73
Popiołek Heliodor 36
Prączyński Józef 81
Prusak z d. Stachowiak Elżbieta Jadwiga 59,
60, 98, 101, 114
Przekwas Tomasz 54

Rakoń Stefan 19
Ratajczak Jan 58
Ratajczak Józef 32
Ratajczak Zygmunt 58
Rogalski Aleksander 81
Rogalski Edmund 79
Rogowski Zygmunt 125
Rokicki Józef 92

Rosołek Juliusz 58, 59
Rosołek Leon 58
Rossa Maksymilian 70, 73
Roszak Czesław 54
Rowecki Stefan 19, 21, 23, 25, 31, 32, 33, 45,
46, 47, 56, 65, 67, 92
Roy Szczepan 49, 50
Różański 88
Rudnicki Janusz 63
Rutkowska Stefania 43
Rychlewski Alojzy 54, 57, 113, 114
Rychłowska Janina 85
Rządkowski Edmund 98
Rzymkowska Edyta 57
Rzymkowski Florian 57

Sach Stefan 92
Sadowska Jadwiga 43
Sadowska Janina 43
Sadowski Bronisław 29, 42, 43, 61, 67, 73, 76,
93, 94, 105
Sałata Jan 34, 54, 55
Sanojca A. 32
Sawicki Józef 50, 90
Sądel Karol 40
Schulz Aleksander 109
Sejn Karol 111
Serwański Edward 23, 24, 95
Sierżant 51
Sikorski Julian 38, 39, 40
Sikorski Władysław 19, 21, 25, 56
Siwiński 69
Skoblewski Kazimierz 90, 91, 101
Skrzypczyński Tadeusz 78
Słowikowski Edward 31, 37, 41
Sobecki Izidor 60, 80, 101, 114
Sokorski J. 39
Sosnkowski Kazimierz 19, 23, 31, 32, 33, 45,
55, 65
Spalony Stanisław 49
Springer Stanisław 56, 62, 63, 99, 114, 125
Stachowiak Franciszek 31, 37
Stachowiak Tadeusz 43
Staniszewska Leonarda 43
Stański Stefan 61, 62, 63
Staszak Zygmunt 44
Staufer Maria 68
Stefaniak Antoni 48
Stefański Stanisław 49
Stefański Teofil 49
Stempniak Alfons 57, 61, 62, 63, 114
Stoiński 55
Strachanowski Marcin 80
Strzyżewski Dzierżykraj 24
Swierski Leon 48

III/5/121

Szatkowski Zygmunt 116, 117, 118
Szczerbicki 69
Szewczuk – Kando Anna 106
Sznajder Jan Władysław 35, 41, 74, 107, 108, 109, 114
Szulc Aleksander 118

Śliwiński Alfons 36, 53

Tojza Leon 119
Tonn Czesław 57
Tonn Teofil 49
Trocholepsy 101
Trojanowski Franciszek 122
Turkowska Marta 57
Twardowski 90
Tyloch Edmund 63, 67, 98, 99
Tyloch Henryk 98

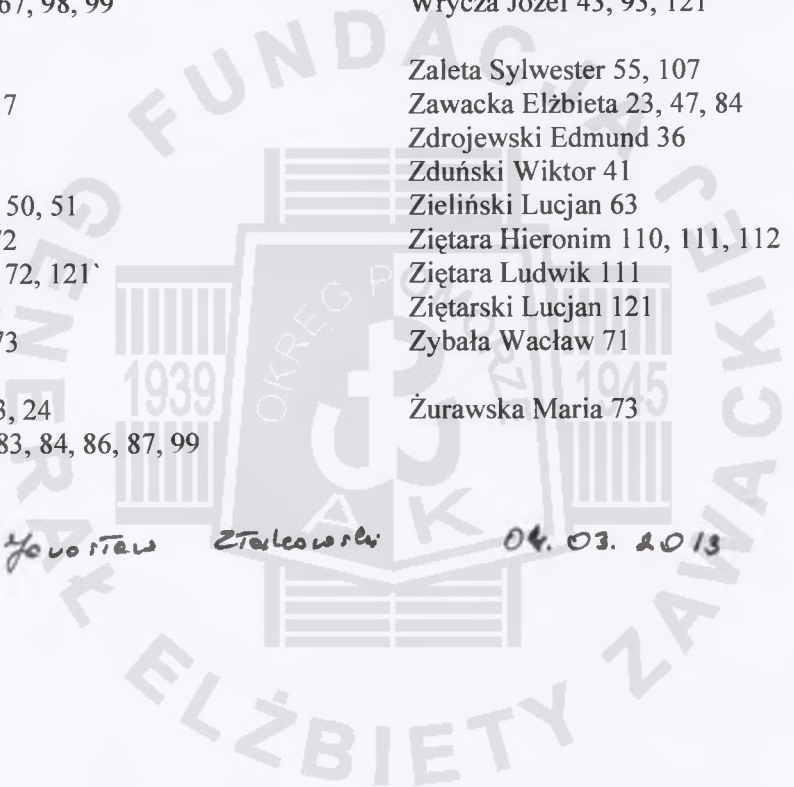
Urbaniak Zdzisław 37
Urbański 47

Wabich Czesław 49, 50, 51
Walczak Stanisław 72
Waliński Franciszek 72, 121
Wienc Antoni 71, 73
Wienc Julianna 71, 73
Wieszczycka 60
Wiśniewski Jakub 23, 24
Włóczyński Michał 83, 84, 86, 87, 99

Wnuk – Stelter Julia 62, 68, 69
Wojciechowska Zofia 107
Wojciechowski Franciszek 28, 29, 34, 35, 54, 74, 107, 108, 109, 110
Wojciechowski Marceli 37
Wojciechowski Mieczysław 77
Woźniak Edmund 44, 64
Woźniak Irena 57
Woźniak Leopold 44, 96, 100
Woźniak Marian 23
Woźniak Teodor 44
Wrembel Henryk Zbigniew 112, 113
Wróblewski Adam 115
Wróblewski Ludwik 52
Wróblewski Tadeusz 115
Wrycza Józef 43, 93, 121

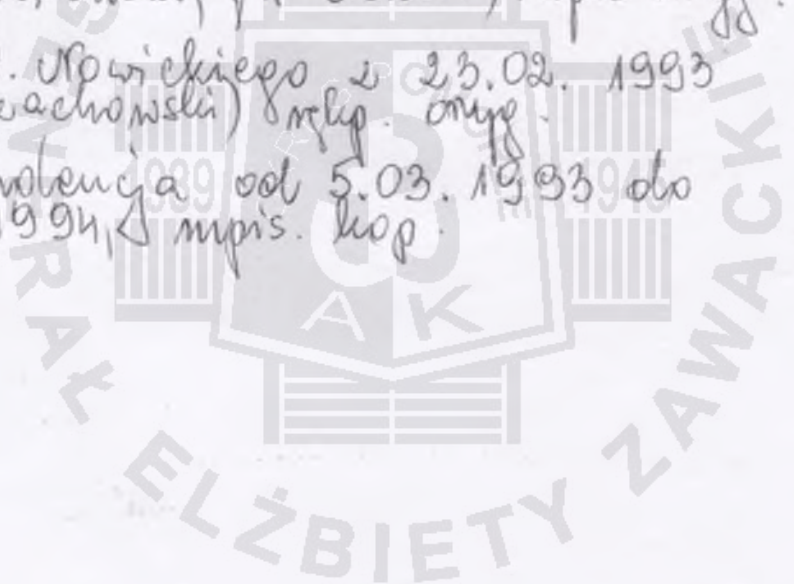
Zaleta Sylwester 55, 107
Zawacka Elżbieta 23, 47, 84
Zdrojewski Edmund 36
Zduński Wiktor 41
Zieliński Lucjan 63
Ziętara Hieronim 110, 111, 112
Ziętara Ludwik 111
Ziętarski Lucjan 121
Zybała Wacław 71
Żurawska Maria 73

Spowod. T.: Jędrzejewski Zdzisław 04.03.2013



IV/1. Korespondencja bieżąca - Nowicki Alojzy
- korespondencja z Elżbietą Zawacką i Fundacją

1. List A. Nowickiego z 12.01.1984, rękopis k. 1 s. 1-2
2. ^{oryg.} List A. Nowickiego z 10.09.1992, rękop. oryg. k. 1 s. 3
3. List E. Zawackiej z 14.09.1992, mpis, kopia k. 1 s. 4
4. Pismo Fundacji z 2.11.1992, mpis, kop. k. 1 s. 5
5. Pismo A. Nowickiego z 15.02.1993 (A. Osachowski) mpis kserokop. k. 1 s. 6
6. Pismo A. Nowickiego z 17.02.1993 (H. Zborowski, J. Eckert) mpis oryg. k. 2 s. 7-8
7. Pismo A. Nowickiego z 23.02.1993 (A. Osachowski) rękop. oryg. k. 1 s. 9
8. Korespondencja od 5.03.1993 do 31.05.1994, mpis. kop. k. 6 s. 10-15



Alejoz Nowicki
ul. P. Płochowskiej
100 Surowicka

Surowice 12. 01. 84

Państwo Pani
Jolanta

Ostatnio tylko prowadziłem rozmowę z Panią Janiną Pachwa - kuzynką na temat ich organizacji WSK (PCK) i obecnym jej powierzeniem organizacji, do której ja w sprawie objęcia materiałem. Były to "Prace Pracy" powierzone przez p. Kozłaka Marię (nie wiem) z Wlkp. Chocimie ul. Fryderyka w Poznaniu. Jecham do miasta, na pewno faworka oraz jakiegoś Jolanta Pachwa, mogli mieć powierzenia z matką grupę organizację przez dalsze miary objęcia organizacyjnego.

Z pierwszego wywiadu (jest w moim posiadaniu) wynika, że Pachwa był konsultantem w firmie "Sanitariusz" w grupie Kujawy i miasto Bolesławskiego. Z tej firmy materiałem powierzył p. Prusak (jestem w posiadaniu kompletnie jej dokumentów i kilkunastu wywiadów).

128
L. p. Stysak, w pobraniu organizacyjnym, dnia-
mi Fl. Lipinski (obecnie Anglia), który był
awansowany razem z nami od 1.06 - 3.06.44r.

Obecnie przejeżdżam nad prowadzeniem
i uproszczaniem materiału z tej organizacji
reżymu porządku jak prof. dr habil. z dr. Lewicki-
m i Poniomą, którzy napisali książkę na temat
"Horyzonty Wlkp w latach 39-45". Jzwotwolen
w tym temacie powstaje również jeszcze "bielski
plan"

Proszę Pani doktora prasa,
jestiż ma Pani to w koniunze o poinformo-
waniu mnie o ewentualnym kontakcie w
tej sprawie. Wierzę, że powoła się do uzgodnio-
wania sobie pewnych interesów i tak w
tym temacie uwzględni potrzebę.

Pozostaje z głębokim
szacunkiem

Janina

IV/1/2

Wp. p. Płuski, w sprawie organizacyjnej, dr. -
Tat. Fl. Lipiński (obce w Anglii), który był
awansowany razem z nami od 1.06 - 3.06. 44r.

Opisuje pracę nad gromadzeniem
i uporządkowaniem materiałów Izby organizacyjnej
relacji powstania ich prof. dr. habil. zd. Serwański-
mu z Poznania, który napisał listy na temat
"Hocemtwo wlkp w latach 38-45". Gwarantem
w tym temacie powstaje także forma "bielski
plan"

Napomni Panie jakto proszę,
jeśli ma Pan to w Komisji w polifor-
macji całej o ewentualnym kontakcie w
tej sprawie 1939-1945 w celu rozpo-
wiania sobie pewnych informacji i tak w
tym temacie uwzględnić potrzebę.

Pozostaje z głębokim
szacunkiem

J. Kuch

Abp. Nowicki
ul. C. Skłodowskiej
88-100 Głogów

Rat. M-521/1157 IV/1/3
Głogów 10.09.92

Wpłynęło dnia 14.09.92
L.dz. 909/17/92

~~Flanowa~~
~~Pani Jacek!~~ Fundacja

Wyprawa - je podjęcie w tk
ogromne opóźnienie w zakresie przy-
jmuje swoje koszty oraz kosztu realizacji
fów, które w rzeczywistości mogą być przez
Pani wykorzystane. Jednocześnie w okresie
opracowania o Sz. Szp., które faktycznie
fakt - bydl - w opracowaniu.

Wzrost w globalnym Recumbent

ELŻBIETY Z...

zaf. "Strona Srebrni i Inowrocław" Zno. - Bydź 1984
dane do Biblioteki dnia opracowania

22

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie
ul. Piekary 49, tel. 271-80
87-100 TORUŃ

Toruń, 1992.09.14

W/11/4

teraz A Nowicki Zawacka

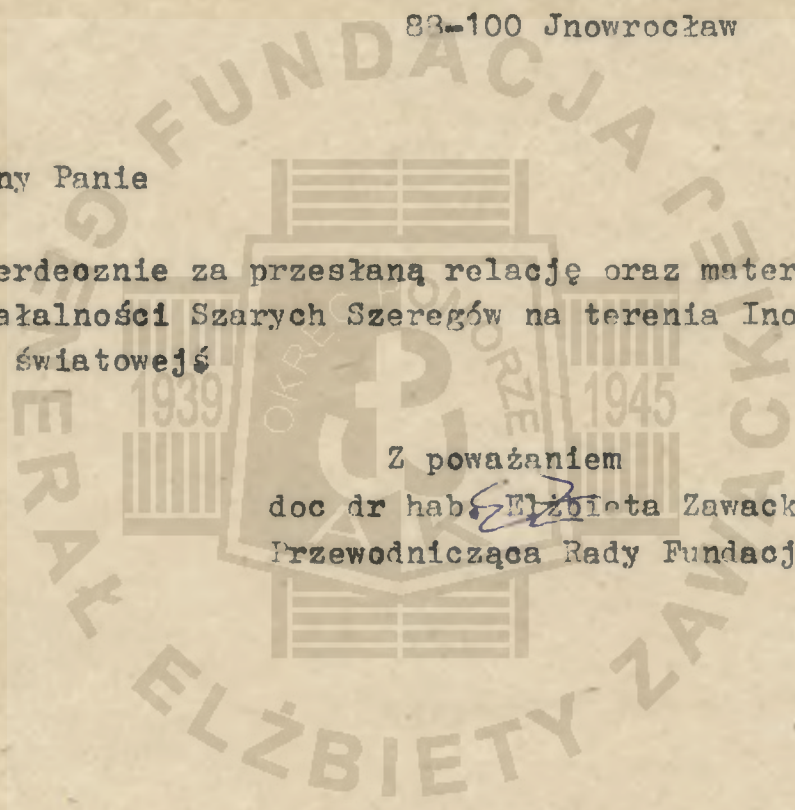
Ldc 914/17/92

Pan
Alojzy Nowicki
ul. C. Skłodowskiej
83-100 Jnowroclaw

Szanowny Panie

Dziękujemy serdecznie za przesłaną relację oraz materiały informujące o działalności Szarych Szeregów na terenie Inowrocławia z lat II wojny światowej

Z poważaniem
doc dr hab. *E* Elżbieta Zawacka
Przewodnicząca Rady Fundacji



IV/1/ 5

FUNDACJA
Archiwum Państwowe
ul. Piekary 49, tel. 211-11-11
87-100 TORUŃ

Toruń, 1992.11.02

Ldz. 1067/RF/92

Pan
Alojzy Nowicki
88-100 Inowrocław
C. Skłodowskiej

Szanowny Panie,

Zaznajomiłam się z wielkim zainteresowaniem z Pana opracowaniem umieszczonym w wydawnictwie na 50-lecie AK, jak również z Pana relacją.

Jest wiele spraw nie rozwikłanych w skomplikowanej strukturze inowrocławskiej Komendy AK. Chciałabym zaproponować przedstawienie Pana opracowania na naszym kolejnym spotkaniu klubowym a potem może na III sesji naukowej jaką planuje nasza Fundacja w listopadzie 1993 r.

Na spotkanie poprosilibyśmy prof. Jana Szilinga, żyjących jeszcze uczestników inowrocławskiej konspiracji, może dr Woźniaka /znawcę WOZŁ/, może przyjechałby "Grom" syn Józefa gałęziewskiego /jest pełnomocnikiem Fundacji w USA/.

Kto jeszcze żyje z weteranów? Frommholz, Oczachowski już chyba nie.

Łączę wyrazy szacunku

27

Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka
Przewodnicząca Fundacji

Załącz.

Zaproszenie na sesję

Alojzy Nowicki
ul. C. Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Zatęgnię do pisma⁶
223/14/93
Inowrocław, 15.02.93

2 1.03.93

IV/1/6

Copy
14.02.93

Szanowny
Panie Doktorze!

Powołując się na moją znajomość z p. Pufalem z Terenowego Koła Sw. Związku Żoźn. Ak w Inowrocławiu i wcześniejszą współpracę z nieżyjącym już mgr Tadeuszem Nowakiem z Poznania w imieniu własnym i prof. L. Dombkiem z tut. ILO zwracam się do Pana Doktora z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu nam pewnych problemów dotycz. okresu konspiracji na terenie Inowrocławia.

Przygotowujemy z prof. Dombkiem materiał do opracowania historii Ruchu Oporu i konspiracji wojskowej w Inowrocławiu i na Kujawach Zachodnich będąc w ścisłym kontakcie z p. doc. El. Zawacką z Torunia.

Zagadnienie jw nie było i nie jest zagadnieniem łatwym, co stwierdziliśmy badając ten temat jeszcze z śp T. Nowakiem. Stąd też uprzejma prośba do Pana Doktora o pomoc.

Istniał lub istnieje jeszcze wielostronicowy dokument - raport skierowany do d-cy KO Reich z dnia 11. XI. 44r. l. dz. 2/44 oznaczony symbolem P - 023 /obwód Inowrocław/ podpisany pseudonimem "Zdzisław". Jedną z kopii tego raportu przywiózł swego czasu śp T. N. celem wykozystania do prowadzonych przez nas badań inowrocławskiej konspiracji.

Niestety egzemplarz prawie nieczytelny, wrócił do Poznania celem ewentualnej wymiany u Pana Doktora na egzemplarz czytelniejszy. los sprawił inaczej. Mój Kolega, członek naszej inowrocławskiej grupy Szarych Szeregów, zmarł przedwcześnie i akcja ewent. wymiany dokumentu nie została zakończona.

Kto to był "Zdzisław" i jakie poruszał w tym raporcie problemy. Czy podpisujący się tym pseudonimem to mjr Aleks. Oczachowski? Czy to jego trzeci, po "Jaksie" i "Jastrzębcu" pseudonim jako komendanta obwodu Inowrocław od. około połowy 1944r.?

Za okazaną pomoc w tej nurtującej nas obecnie sprawie składamy Panu Doktorowi serdeczne podziękowania.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

t.

TV/1/7

Alojzy Nowicki
ul. C. Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Inowrocław, 17. 02.1993

Wpłynęło dnia 23.02.93

L.dz. 202/A/93

Fundacja msp Toruń

Pani
Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka
Przewodnicząca Fundacji
Archiwum Pomorskie - AK
Toruń

Szanowna Pani Docent!

Zanim przystąpię do omawiania spraw interesujących Panią Docent uprzejmie proszę przyjąć wyrazy przeprosin za opóźnianie się w korespondencji i odpowiedzi na Pani pisma.

Wynikło to bowiem z racji zaangażowania się w przygotowaniu programów obchodów - 16 stycznia 1993r. - 80 rocznicy istnienia harcerstwa w Inowrocławiu i 10 rocznicy istnienia i działania Kręgu Seniora przy ZHP w Inowrocławiu. W ramach tych prac opracowałem ok. 50 stronicową "Jednodniówkę" i przygotowałem scenariusz do wystawy z tych okazji pod hasłem "Harcerstwo naszych czasów".

Teraz postaram się ustosunkować do problemów sygnalizowanych w Pani Docent pismach do mnie.

- w sprawie poszukiwanego lekarza majora rez. z Inowrocławia w 1939r. wiemy tylko tyle /ustalenia wspólne z p. J. Kurek/ że częściowo podane przez Panią warunki spełnia lek. Henryk Zborowski - mjr rez. komendant szpitala wosk. w Ciechocinku we wrześniu 1939 roku, czy był członkiem "Grunwaldu" nie ustalone.

- w kolejnej sprawie dotycz. kupca Eckerta /lub Ekierta/ informuję, że o tym nazwisku był w Inowrocławiu Józef Eckert ur. w 1870 roku, restaurator, działacz "Sokoła" i uczestnik powst. wlkp w Inowrocławiu, zmarł 15. XI. 1931r.

*całkowicie
Aleksandra
dziwnie*

odprawiła na ten list prosił panie
ze strony nam komitet o organ mawroci
a bardzo przybył bieżącej Orazach
Fromkolsa
Sadarski o



- jego syn Mieczysław ur. w 1897r. również uczestnik powst. wlkp. zginął w czasie słennej "krwawej nocy" 22/23.X.39r w inowrocławskim więzieniu.

Cieszę się bardzo, że doceniła Pani moje opracowanie w "Jednodniówce" /50 - lecie AK /. Przy tej okazji informuję, że temat ten jest w tej chwili na naszym warsztacie. Wspólnie z prof. L. Dombkiem z I LO im. J. Kasprowicza od pewnego już czasu gromadzimy materiał do opracowania pełnej historii inowrocławskiego ruchu oporu i wszystkich działających w Inowrocławiu i na Kujawach Zachodnich konspiracyjnych organizacji wojskowych 1939-45. /WOZZ, PZP-AK, PAP, WSK, NOW, Szare Szeregi ../
Wojny i walki

Sądzę, że do listopada 1993 roku /podany przez Panią Docent termin III sesji naukowej/ będziemy mieli ten temat już w ogólnym zarysie opracowany. Celem pomocy i wyjaśnienia pewnych spraw mamy nawiązany kontakt z p. dr M. Woźniakiem z Poznania.

Mjr Al. Oczachowski "Jaxa", "Jastrzębiec" i prawdopodobnie "Zdzisław" zmarł 23 maja 1987 roku w Kazuniu P.

Od "Groma" - syna chor. J. Gałęzewskiego mam sporo materiału dotycz. jego wojsk. kariery, harcerskiej działalności i pobytu w więzieniu we Wronkach /dział. WOZZ /

Kończąc chciałem jeszcze powiadomić Panią Docent, że w lutym br. z mojej inicjatywy nasza szaroszeregową grupą przystępuje do kombatanckiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Poznaniu b. Ul "Przemysław" i staniemy w pionowej strukturze tego Stowarzyszenia Krąg przy Oddziale w Poznaniu. W związku z tym już jako Stowarzyszenie nawiązemy kontakt z Panią doc. dr K. Podlaskowską w sprawie składania pisemnych relacji naszych członków z racji ich działalności szaroszeregowej. Przygotujemy również relacje o zmarłych naszych członkach. Prosimy tylko o przysyłanie nam pewnej ilości schematów relacji celem rozprowadzenia ich wśród kolegów.

Bardzo proszę o wszelkie wydawane publikacje dotycz. AK z pomorskiego terenu.

[Signature]

IV/1/9

Alfons Kowalski
ul. C. Skłodowskiej
44-100 Jastrzebie

Imo. 28.02.93

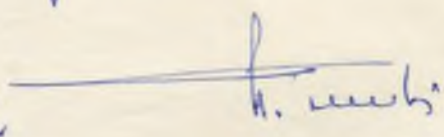
Wpłynęło dnia 2 1.03.93
Licz. 223/A/93
2

~~Stawomna
Pani Jędrzej~~

Fundacja inst. Tarni

Ponadto, na podstawie informacji
od M. Wozniaka z 28.02.93/
skierowanej do mnie przesyła Pani
pismo o pomocy w tej sprawie.
Przepraszam Pani - pismo o nadst. -
przepraszam nieposłusznego 15.03.93
do M. Wozniaka, raportu z fachu -
wysługę sędziowską potwierdzającą,
ze podpisany "kobieta" do "faxa",
o "Jastrzebie" - mgr M. Duszchowski
do instytucji z którego kopie
tego pisma do M. Wozniaka i jego
odpowiedzi.

z potwierdzeniem


H. Uch

P. Doc Podlasowski - praca referencja
1/m-93 28

TV/11/10

Toruń, 1993.03.05

Ldz. /A/93

Pan
Alojzy Nowicki
ul. Curie-Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Szanowny Panie,

W imieniu p.doc. Elżbiety Zawackiej dziękuję Panu bardzo za list i wszystkie przesłane informacje.

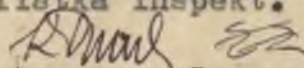
Ponieważ zajmuję się inspektoratem toruńskim, prosiłabym o kontaktowanie się w przyszłości ze mną.

Poszukiwany przez Pana dokument z dnia 11.11.1944 - l.dz.2/44 podpisany pseudonimem "Zdzisław" znajduje się w naszych zbiorach /Akta Okręgu Pomorskiego AK, teczka nr 6/.

Mamy też do Pana prośbę. Czy zechciałby Pan na sesję listopadową przygotować komunikat o inowrocławskich organizacjach poza-akowskich. Zależałoby nam szczególnie na WOZZ, PAP i NOW. Może mógłby Pan przyjechać w któryś wtorek w godzinach przedpołudniowych do Fundacji celem omówienia na miejscu wszystkich związanych z tym problemów, a także skorzystania z wymienionego raportu "Zdzisława".

Z poważaniem

Dokumentalistka inspekt. toruńskiego


doc. dr Krystyna Podlaszewska



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. PIEKARY 49 • TELEFON 321 471-86
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 358606-4675-132-3

Toruń, 1993.03.02

Ldz. /A/93

Pan
Alojzy Nowicki
ul. Curie Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Szanowny Panie,

Renewas zajmuje się inspekcją archiwum toruńskiego okręgu AK, orientowanie się w imprezach i list i wszystkie przesłane informacje liczymy na obiecane re-
lacje od członków Szarych Szeregów.

D) Czy zechciałby Pan na sesję listopadową przygotować komunikat o inowrocławskich organizacjach poza-akowskich. Zależałoby nam szczególnie na WOZZ, PAP i NOW. Może mógłby Pan przyjechać w w któryś wtorek w godzinach przedpołudniowych do Fundacji celem omówienia na miejscu wszystkich związanych z tym problemów, *a także skorzystał z napisanego raportu „Zdrustaw”.*

Z poważaniem

Dokumentalistka Inspekt. Toruńskiego

K. Podlaszewska
doc. dr Krystyna Podlaszewska

l. dz. 2/44
D) Poszukiwany przez Pana dokument z dn. 11.11.1944 podpisany pseudonimem „Zdrustaw” znajduje się w mojej zbiorce (Akto Okregu Pomorskiego AK, tektura nr 6). Czy mjr A. Okachowski wypełniał też czasem pod pseudonimem Okachowski? Mamy też dr Pauc przesłać.

*myślano iż może z Puiletysem nr 1/17
i dopisaniem p. E. Zawadzkiej 23.03.93*

IV/A/12

Toruń, 1993.03.02

Ldz. /A/93

Pan
Alojzy Nowicki
ul. Curie Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Szanowny Panie,

W imieniu p.doc. Elżbiety Ławackiej dziękuję Panu bardzo za list i wszystkie przesłane informacje. Liczymy na obiecane relacje od członków Szarych Szeregów.

Czy zechciałby Pan na sesję listopadową przygotować komunikat o inowrocławskich organizacjach poza-akowskich. Zależałoby nam szczególnie na WOZZ, PAP i NOW. Może mógłby Pan przyjechać w w któryś wtorek w godzinach przedpołudniowych do Fundacji celem omówienia na miejscu wszystkich związanych z tym problemów.

Z poważaniem

Dokumentalistka Inspekt. Toruńskiego

K Podlaszewska
doc. dr Krystyna Podlaszewska

Alojzy Nowicki
ul. Curie Skłodowskiej
88-1A2 Inowrocław

Inowrocław 16 maj 1994 r.

Wpłynęło dnia 23.05.94

L.dz. 463/13/94

L 171/94
TV/1/13

Szanowna Pani

Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka

Toruń

Szanowna Pani Docent.

W załączeniu przesyłam Pani egzemplarz /kserokopie maszynopisu / jednego z zakończonych już rozdziałów / bez adiutacji itp/ naszego opracowania dotyczącego istnienia i działania na naszym terenie / Inowrocław i Kuj. Zachodnie/ organizacji wojskowych w latach 1039 - 1944.

Jednocześnie informuję w imieniu własnym i współautora prof. Lucjana Dombka / I LO im. J. Kasprówicza w Inowrocławiu/, że całość opracowania obejmuje następujące rozdziały: wstęp, organizację "Ojczyzna", organizacje wojskowe - PZP, PAP i NOW, grupę WSK i Szare Szeregi w Inowrocławiu, Pakości i Strzelnie.

Przekazany Pani rozdział dotyczący istnienia i działania PZP/AK/, PAP i NOW zaczyna się od 19 strony i kończy na 125 maszynopisu. Uważamy bowiem, że właśnie ten rozdział Panią Docent najbardziej zainteresuje.

Strony od 1-18 to wstęp do opracowania, w tym również opis działania organiz. "Ojczyzna". Strony 126 do 139 to WSK w Inowrocławiu - temat dobrze znany Pani Docent. Od strony 140 rozpoczyna się opis działania Szarych Szeregów w Inowrocławiu, Pakości i Strzelnie /temat w opracowaniu/. Całość zamykamy indeksem ok.350 nazwisk z krótką notką biograficzną przy każdym, wykazem ok.75 nazwisk osób, których relacje pisemne bądź ustne wykorzystaliśmy do tej pracy oraz wykazem źródeł, opracowań i literatury. Opracowanie ilustrowane będzie zdjęciami.

10/11 14

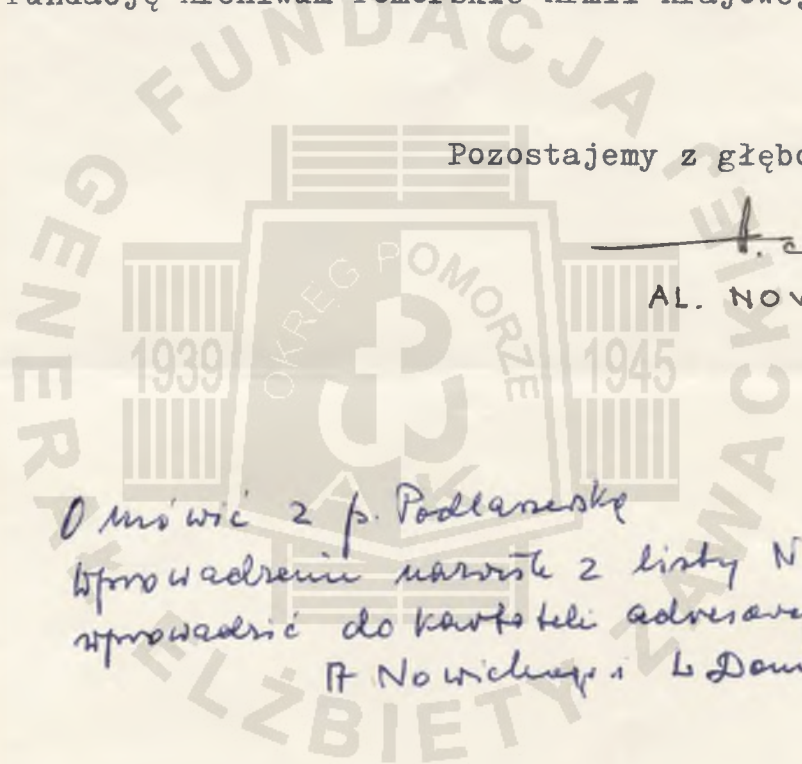
Przesłany materiał pozostawiamy do wyłącznej Pani Docent dyspozycji i potrzeb Fundacji Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej w Toruniu.

Między każde dwie strony maszynopisu załączona jest czysta kartka z numeracją sąsiednich stron. Uprzejmie proszę o dokonywanie na tych kartkach uwag, uzupełnień i usterek. Zapisane kartki proszę przysłać na mój adres celem ich skserowania by później wprowadzić cenne Pani Docent uwagi do naszej treści.

Kończąc prosimy uprzejmie Panią Docent o podanie nam warunków jakie winien spełnić nasz autorski zespół przy ewntualnym wydaniu tego opra - cowania przez Fundację Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

AL. NOWICKI



Oms'wie z p. Podlanskiej
Wprowadzić napisane z listy Nowickiego
wprowadzić do karto teki adresary
P. Nowickiego i L. Dambka

FUNDACJA
„Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

IV/1/15

Toruń, 1994.05.31

Ldz. 490/A/94

Pan
Alojzy Nowicki
ul. Curie-Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Szanowny Panie,

Niestety nie możemy w tej chwili szczególnie zająć się Waszym tekstem, który wymaga oczywiście uzupełnień i poprawek. Musielibyśmy do tego na dłużej oddelegować osobnego pracownika. Natomiast stawiamy przed Wami otworem nasze archiwum. Autorzy mogą do swego tematu w pełni z niego korzystać.

Rozważyć sprawę druku Waszej pracy możemy dopiero po jej całkowitym zakończeniu i po uzyskaniu pozytywnej recenzji. Oczywiście temat mieści się jak najbardziej w profilu naszych wydawnictw.

Z poważaniem

Przewodnicząca Rady Fundacji

z up. K. Śmiech
/doc. dr hab./b. Elżbieta Zawacka/

IV/3. Korespondencja z M. Wasiakiem - Nowicki
Alojzy

1. Listo M. Wasiaka z 18.02.1993
w sprawie A. Osachowskiego,
kierdop. ony.

k. 1 s. 1



zatem do pisma
22.3.1993
IV/2/1

Poznań, dnia 1993.02.18

2-1.03.93

Szan. Pan
Alojzy Nowicki
ul. C. Skłodowskiej
88-100 Inowrocław

Szanowny Panie !

Odnosnie ś.p mjra A. Oczachowskiego - ma Pan rację. Niestety dokumenty przekazałem na ręce Prezesa Zarządu Okręgu SZŻAK w Bydgoszczy, jako nie dotyczące KO Poznań. Oryginały są w posiadaniu P.doc. Zawackiej.

Niestety nie mogę potwierdzić iż ś.p mjr uważał ps. Jaksę, czy "Jastrzębiec". Mogę jednak powiedzieć, że na Państwa sesji dotyczącej Harcerstwa - kłamał. Można też szukać w Osolineum depozytu ś.p por inż. Frmholza - tam będą wyjaśnieni sprawy !

Z poważaniem

/dr Marjan Woźniak/

1. zwrócić mi do P.doc. Zawackiej
2. Ciekawostki na jej temat w "Kobietach" do Oczachowskiego
3. Sesja Harcerska ! ? o co to chodzi ! ?
4. Ciekawostki Frmholza w Osolineum Wrocław ?
5. W jakiej informacji wynika, że zmarł kłamał ?

IV/3. Korespondencja ze
Stanisławem Bromiewskim: (Nowicki Alojzy)

1. List St. Bromiewskiego z
2.09. i 27.11.1945 w sprawie
Sz. Szer. w Smoleńcu, kserokop.
oryg. rękop.

k. 2 s. 1-2



Janina Broniewski
ul. Grzyby 22 m 21
02 548 Warszawa.

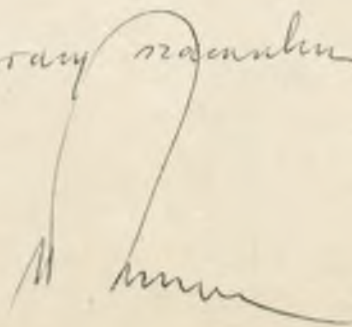
Warszawa,
dn. 2 września 1975 r.

IV/3/1

FUNDACJA
Szarego Pamię!

Po przyjęciu z uroczym zachowaniem list Pana
w sprawie historii Instytutu Szwajczerów
Szwajczerów. Szczęśliwie przyjęcie tej sprawy będzie
rozpatrywane przez nasz, równocześnie zbadaniem
dostatecznie obfitej korespondencji. Najbardziej do
Pana pragnę teraz mógł być podać, że dane
dotyczące Instytutu znajdują się w materiałach
sprawozdawczych naszej ówczesnej Głównej Kwatery,
szczęśliwie, że przez niektóre informacje będzie
możliwe przekazać.

Łączę wyrazy szacunku



Stanisław BRONIEWSKI
ul. Grażyny 22 m 21
05-248 Werniawa

Wamawa,
dn. 27 listopada 1975 roku.

było dołączony do listu Al. Nowickiego
IV/13/2

Szanowny Panie!

Nawnie chętnie chwili czasu, by ratować Pana sprawę.
Przepraszam za to małe opóźnienie, lecz w tym czasie sprawy musi-
sz, ratować sam, a jest ich wiele.

Uważam obecnie mogę stwierdzić, że Inowrocław należał do
Wielkopolskiej Chorągwi Szarych Szeregów ("III Przemysław"). W
sprawozdaniu z 1945 roku podawana jest lista Inowrocławia
licząca 50 członków organizacji. Stwierdzenie to opiera się na mo-
im artykule piśmiennym wspólnie z Tomaszem STRZEMBOSZEM p.t.
"Ludność Szarych Szeregów na terenie Polski Zachodniej" - Najnowsze
Dzieje Polski - Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej, tom IV,
PWN, Wamawa 1960. Na tym opracowaniu oparł się niewątpli-
wie doc. E. SERWAŃSKI, gładząc w swej książce analogiczną in-
formację. Podstawą natomiast, na której oparł się przede
wspomniany artykuł było zdeponowane w Instytucie Historii PAN
Archiwum im. Floriana MARCINKA. W interesującym Pana przy-
padku chodzi konkretnie o dokument, znajdujący się w tym
Archiwum w grupie IV, tom 1.

W chwili obecnej trudno mi podać coś więcej, sądzę jednak,
że informacja jest wyprzedzona. Gdyby było Panu i jego
kolegom potrzebne jakis formalne stwierdzenie w tej sprawie,
gotów jestem przedstawić moje oświadczenie.

Mocno szanuję Pana

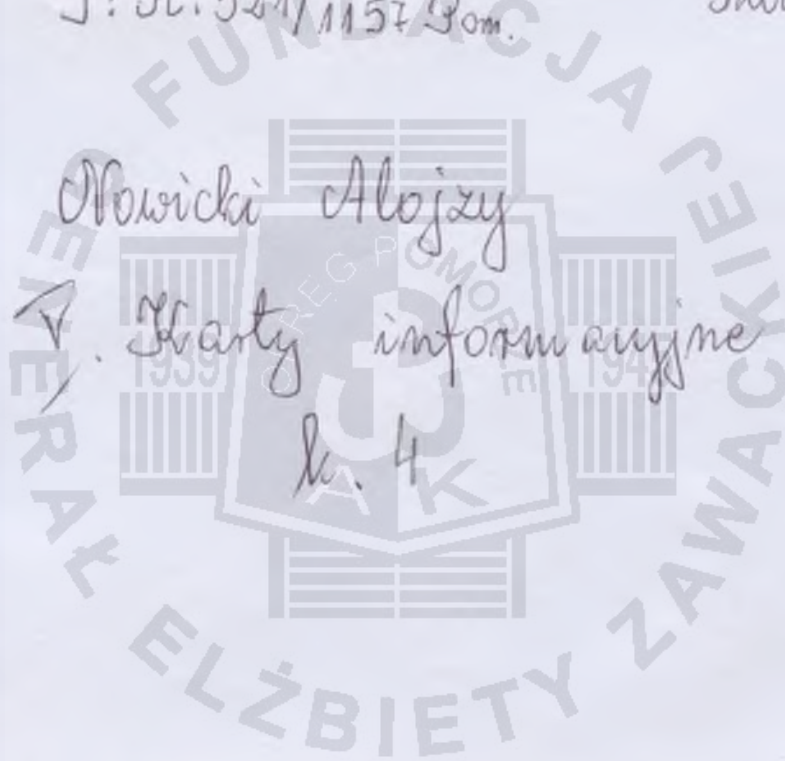
T: M: 521/1157 Pom.

Innowacja

Obowicki Alojzy

A. Marty informacyjne

l. 4



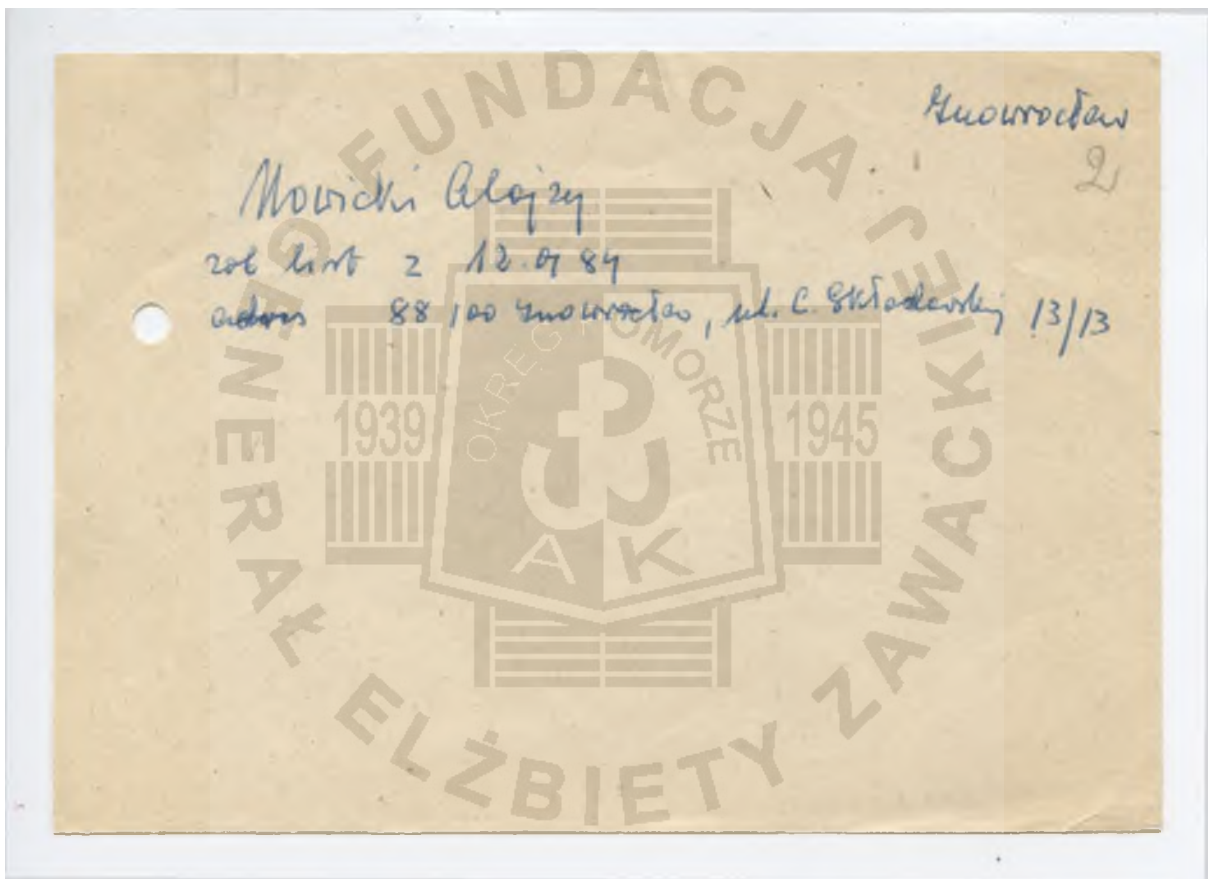
Głogów

Nowicki Alojzy

A

zob broszura "Obóz hitlerowski we Płoniach"
Głogów 1991 s. 5

jego zastępcę jest ukazywaniem tej broszury
przez Klub b. Wyzwies. Polif. Obodw. Ken.
centra w Głogowie (początek obodw.)
napisał wraz z L. Dombkiem (prof. gimnazjum)
i z Kucikiem (regionalista)



Inowrocław

3

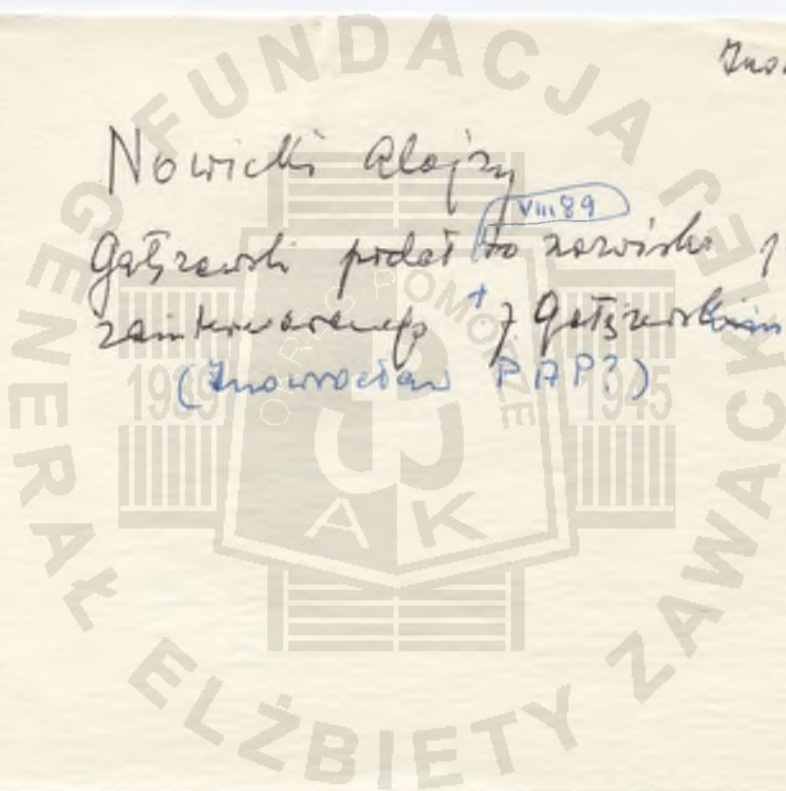
Nowicki Alojzy

VIII 89

Getzevski podał to nowicki jako

zainteresowany z Getzevskimi

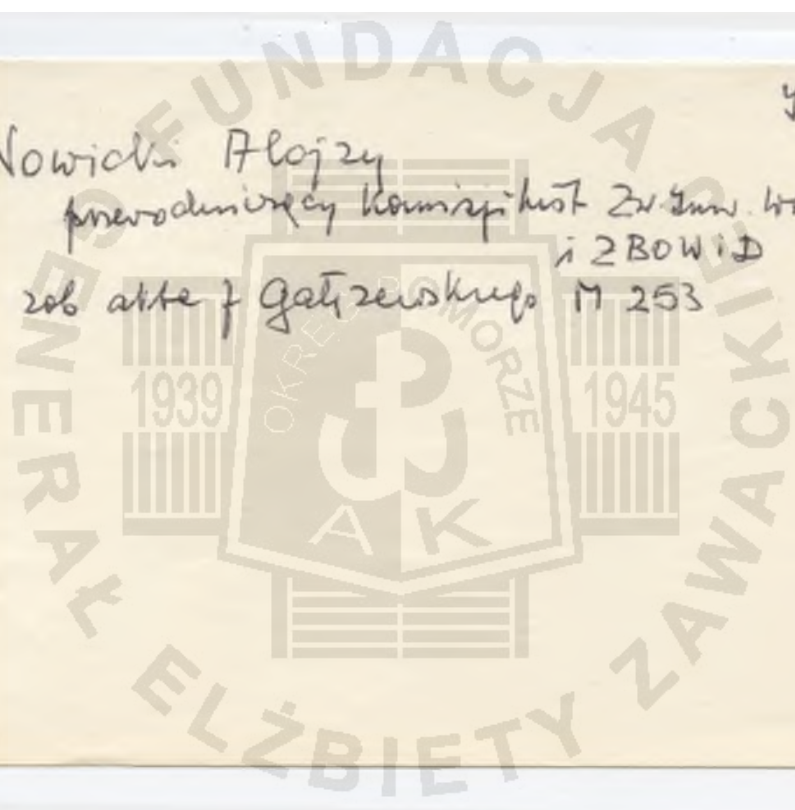
(Inowrocław PAP?)



T

Nowicki Alojzy
prowadzący komisję hist. Zw. Arm. Wzaj
i ZBOWiD
zob. akta z Gęty z siedzibą M 253

Yusow
-4



oprac. P. - x/92-1/93



88-100 Inowrocław
ul. C. Skłodowskiej

M-521/1157 Inowrocław-
-Toruń

Nowicki Alojzy
„maty”